

# umas

## UCHYLSCO STANEŁO NA WYSOKOŚCI ZADANIA

Dożynki wypadły znakomicie. Obszerna fotorelacja wewnątrz numeru.

foto: D. Jakubczyk



TEMAT  
NUMERU

Stary Bugla z Gorzyc zaczął godać



MOI ROZTOMILI!  
NAZYWOM SIĘ BUGLA. JÓZEF BUGLA I JE ZECH Z GORZYC.  
POSŁUCHEJCIE CO WOM POWIYM: O DIECIE, O ZŁOTYCH  
GODACH, O RINGACH I OBROZKACH, O TELEFONACH,  
O NIEDZIELNEJ MSZY ŚWIĄTEJ I O BÓLU W KRZYŻU...

### 12 OPOWIADAŃ „PO NASZYMU”

Więcej na temat  
książki oraz recenzje  
przeczytasz na stronie 9.



w numerze:

**GARBY, ZNAKI I TUMIWISIZM** 4  
OKIEM MALKONTENTA

**EMIGRACYJNY CHŁEB** 4  
SZEPTEM O CODZIENNOŚCI

**KOMENTARZ SAMORZĄDOWY** 5  
STANISŁAW SITEK

**KACZKA DZIWAČKA** 6  
ZIELONYM DO GÓRY

**WNĘTRZE ŚWIĄTYNI** 7  
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ  
SACRUM - PROFANUM

**GENEZA I PRZEBIEG PLEBISCYTU** 8  
NA GÓRNYM ŚLĄSKU

**ŻONKO ŻONECZKO (...)** 10  
RECENZJA

**BENEFIS MARIANA DZIĘDZIĘLA** 14

**LGDD CZYLI LOKALNA GRUPA** 15  
**DOBREGO DZIAŁANIA**

**WSPOMNIENIA CZYŻOWICKICH** 18  
**HARCERZY**

## PIĘKNA WIEŚ TURZA ŚLĄSKA (przeczytasz na str. 15.)



fol. D. Jakubczyk



fol. D. Jakubczyk

## KONKURS - WYGRAJ NAGRODĘ

Pytanie znajdziesz w artykule J. Rebesia „Zielonym do góry”

## SIOSTRA AVILA wyemigrowała z Czyżowic do Japonii. W Kraju Kwitnącej Wiśni mieszka od 27 lat. (str. 12)



fol. J. Rebes



fol. arch. T. G.

**Ponizej:** 16 DH z Czyżowic w Biskupinie podczas obozu w Borach Tucholskich.



fol. arch. 16 DH

## MEANDRAMI ODRY popłynęli członkowie i sympatycy LGD „Morawskich Wrót”.



fol. D. Jakubczyk

## NOMINACJE NAUCZYCIELSKIE wręczyli wójt gminy oraz przewodniczący rady gminy Gorzyce.



fol. W. Langrzyk

### kącik życzeń



*Bibiannie Dawid  
moc najserdeczniejszych życzeń,  
wszystkiego najlepszego,  
wiele szczęścia rodzinnego  
oraz samych pogodnych dni składają  
koleżanki i koledzy z redakcji  
miesięcznika „U Nas”  
wraz z wydawcą - WDK Gorzyce*

# ZAKOŃCZENIE AKCJI LATO W WDK GMINY GORZYCE



fot. arch. WDK Gorzyce



fot. arch. WDK Olza



fot. arch. WDK Gorzyce



fot. arch. WDK Czyżowice



fot. arch. WDK Olza



fot. arch. WDK Czyżowice

Patrząc na ostatnie wyniki widzimy świetlaną „Przyszłość” Rogów (str. 22).

**RAJD ROWEROWY** Ponad 150 osób wzięło udział w rajdzie rowerowym Morawskich Wrót (str. 15).



fot. A. Nowak



fot. D. Jakubczyk

SmartMedia  
**SmartOPTIC**

łącze symetryczne bez limitów!  
światłowód 30 60 100  
Mbit/s Mbit/s Mbit/s

Televizja Internet Telefon

58.50

Czas na zmiany... Czas na światłowód **SmartOptic**®

Kontakt:  
tel.: (32) 6000 124  
www.mojasiec.eu kontakt@smartmedia.org.pl  
SmartMedia Sp. z o.o. Czyżowice, ul. Wodzisławska 18

SKY  
COM

**Nowa rogowska kaplica** - stanowi namacalny symbol wiary naszego pokolenia. Wiary przekazywanej przez pokolenia. Zbudowano ją z drewna. To pierwszy tego typu obiekt na terenie naszej gminy.



fot. A. Nowak

**czas na  
kanalizację!**  
czas na środowisko



## Gorzyczki – wybudowano już ponad 70% sieci kanalizacji sanitarnej!



Od lipca ubiegłego roku w Gorzyczkach prowadzone są prace budowlane w ramach Projektu „Ochrona wód dorzecza Górnej Odry w zlewni oczyszczalni ścieków Karkoszka II w Wodzisławiu Śląskim”. Inwestycja realizowana jest przez PWiK Sp. z o.o. w Wodzisławiu Śląskim a generalnym wykonawcą prac jest firma IDS-BUD Sp. z o.o. z Warszawy.

Łącznie od momentu rozpoczęcia prac do sierpnia tego roku, czyli w okresie 14 miesięcy wybudowano ponad 12 km kanalizacji sanitarnej. Cała inwestycja ma zostać oddana do użytku do października 2013 roku.

- *Współpraca z Wykonawcą prac w Gorzyczkach przebiega bez zarzutu. Inwestycja realizowana jest terminowo, w pełni wykorzystując sprzyjające warunki pogodowe. Pomimo ekstremalnych temperatur roboty prowadzone były bez żadnych przestoju. Wszystko wskazuje na to, że termin zakończenia budowy kanalizacji nie jest zagrożony*- informują pracownicy PWiK Sp. z o.o.

Natomiast w Czyżowicach, gdzie prace zakończyły się w marcu tego roku możliwość podłączenia do nowobudowanej sieci kanalizacji sanitarnej stworzono już dla ponad 250 posesji. Po kilku miesiącach około 1/3 z tych posesji jest już podłączona. PWiK liczy na to, że coraz więcej osób niezwłocznie podłączy swoje nieruchomości do kanalizacji.

### Mieszkańcy muszą pamiętać o ważnej rzeczy – podłączenie do kanalizacji to obowiązek!

- *Przepisy ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach jasno wskazują, że właściciele nieruchomości, do których „dociera” sieć kanalizacji sanitarnej zobowiązani są do podłączenia się do niej. Nikt przed tym obowiązkiem nie ucieknie a gmina ma możliwość nałożenia kary grzywny za uchylanie się od podłączenia do kanalizacji. Dlatego też warto skorzystać z naszych promocji i podłączyć się jak najszybciej. Warto także skorzystać z trwającego właśnie sezonu budowlanego, jest jeszcze czas by zdążyć z wybudowaniem przyłącza przed zimą – przekonują i zachęcają pracownicy Jednostki Realizującej Projekt w PWiK w Wodzisławiu Śląskim.*

c.d. prezentacji punktów kolportażowych: GS Gorzyczki, pp. Sabiny Makoszy Renaty Łysakowskich w Gorzyczkach, „Hipland” w Gorzyczkach. Wśród wielu oferowanych artykułów znajdziecie „U Nas”.



fol. P. M.



fol. P. M.



fol. P. M.

**ZAKŁAD POGRZEBOWY  
CAŁODOBOWY  
Dzierżęga  
tel. 0 501 169 465**



[www.dzierzega.wb.pl](http://www.dzierzega.wb.pl)

**Firma świadczy pełny zakres usług pogrzebowych  
Rozliczamy zasilek pogrzebowy**

**Czyżowice  
ul. Wiejska 48  
tel. 032 451 33 25  
0 513 103 665**

**Wodzisław Śląski  
ul. 26 Marca  
(obok szpitala)  
tel. 0 501 169 465**

**Wodzisław Śląski  
ul. Jastrzębska 133  
tel. 0 502 424 577**



Projekt pn.: „Ochrona wód dorzecza Górnej Odry w zlewni oczyszczalni ścieków Karkoszka II w Wodzisławiu Śląskim” współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu Spójności w ramach Programu Infrastruktura i Środowisko

## od redakcji

21 września. Dochodzi szósta. Za oknem powoli rozjaśnia się, a raczej szarzeje, niebo. Dołki spowite mgłą. To już jesień „pełną gębą”. Popołudnia coraz krótsze, wieczory - coraz ciemniejsze i dłuższe. Na takie właśnie pochmurne i deszczowe dni najlepszą rzeczą jest dobra lektura. We wrześniowym numerze „U Nas” znajdują Państwo kilka znakomitych tekstów. W tym miesiącu piszą dla nas dr Piotr Sput, dr Maria Kopsztein oraz ks. dr Henryk Olszar. Piotr Sput, historyk z Raciborza, omawia wyniki plebiscytu na Raciborszczyźnie oraz wydarzenia III powstania śląskiego - czy jak kto woli „bratobójczej wojny domowej” - bo tym, w opinii tego znakomitego historyka, rzeczywiście było. Analizę fachowca możemy skonfrontować z opowieściami naszych dziadków. Z kolei Maria Kopsztein oraz ks. Henryk Olszar zachwycają się nową, napisaną w całości „po naszymu” (czyli „po śląsku”), książką Piotra Będzińskiego „12 opowieści starego

Bugle z Gorzyc”. Zachęcam do przeczytania książeczki, która już niedługo pojawi się w sprzedaży. Kto w bohaterach nie zauważy siebie ten wspomni sąsiadów, dziadków czy ujców.

Dobrą lekturę trudno wyobrazić sobie bez opowieści z dalekich czy ciepłych krajów. Postać siostry Teresy Grycman, która od 27 lat przebywa w Japonii, przypomina nam Władysława Bańczę. Okazją do rozmowy z siostrą był jej urlop, który spędziła w Czyżowicach.

Po świątyni oprowadza dalej Piotr Będziński, który odkrywa dla nas tajemnice symboliki ołtarza i tabernakulum. Z wiary naszych przodków wyrosła kaplica na Wytrzęsowie. To pierwsza od wielu lat tego typu fundacja. Wspólnym wysiłkiem mieszkańców przysiółka powstała jedyna na terenie naszej gminy drewniana kaplica architektoniczna.

Nie zabrakło ciepłych wakacyjnych

wspomnień, do których teraz, w zimne dni, będziemy chętnie wracać pamięcią. Dziela się nimi nasi harcerze oraz niżej podpisany uczestnik spływów i rajdów organizowanych przez Lokalną Grupę Działania „Morawskie Wrota”.

W numerze znalazły się wreszcie obszerniejsze relacje z dożynek w Łaziskach, Olzie i Uchylsku. W Łaziskach grzaliśmy się w „świecie” gwiazd kina i estrady. Z kolei mieszkańcy Olzy i Uchylska pokazali jak tę piękną tradycję należy kontynuować i jakie elementy powinny się znaleźć w centrum naszej uwagi. Zachwycały tłumy oczekujące na korowód dożynkowy, swoją klasę pokazała Gminna Orkiestra Dęta z Gołkowic, do łez śmiałyśmy się oglądając występ kabaretu Wesoły Masorz. Do tego rodzina, sąsiedzi, przyjaciele, znakomity kołocz i swojska, rodzinna atmosfera. Tak właśnie powinno wyglądać święto plonów.

D. Jakubczyk

D.J.



## URZĄD GMINY W GORZYCACH INFORMUJE

## XXII SESJA RADY GMINY GORZYCE

### 30 sierpnia 2012 r. w Gorzycach odbyła się XXII Sesja Rady Gminy Gorzyce.

Głównym tematem obrad było przyjęcie informacji z wykonania budżetu Gminy Gorzyce za I półrocze 2012 r. Ponadto rada gminy podjęła uchwały w sprawie: zmiany uchwały budżetowej Gminy Gorzyce na 2012 r.,

- zmiany Wieloletniej Prognozy Finansowej Gminy Gorzyce na lata 2012-2023,  
- zmiany Statutu Gminnego Zakładu Kanalizacyjnego Gorzycach,  
- wyrażenia poparcia dla starań o uznanie mowy śląskiej jako języka regionalnego,  
- statutów sołectw (Bełsznica, Bluszczów, Czyżowice, Gorzyce, Gorzyczki, Kolonia Fryderyk, Odra, Olza, Osiny, Rogów, Turza Śląska, Uchylsko).

### Wykonanie budżetu gminy za I półrocze 2012 r.

Głównym tematem ostatniej, XXII Sesji Rady Gminy było przyjęcie informacji wójta z wykonania budżetu gminy Gorzyce za I półrocze 2012 r. Zgodnie z informacją, budżet gminy Gorzyce na 2012 r. jest wykonywany na podstawie Uchwały Nr XVI/103/11 Rady Gminy Gorzyce z dnia 22 grudnia 2011 r. z późniejszymi zmianami, wprowadzonymi uchwałami Rady Gminy Gorzyce oraz Zarządzeniami Wójta Gminy Gorzyce.

I. Dochody budżetowe Gminy Gorzyce na 2012 rok

Dochody budżetowe gminy pierwotnie zaplanowano w wysokości 52.735.315,00 zł, w tym:

- dochody bieżące - 49.465.038,00 zł, tj. 93,8 % planowanych dochodów ogółem,  
- dochody majątkowe - 3.270.277,00 zł, tj. 6,2 % planowanych dochodów ogółem.  
Po dokonaniu zmian uchwałami Rady Gminy i Zarządzeniami Wójta Gminy plan dochodów został zwiększony o kwotę 1.316.536,55 zł, do wysokości 54.051.851,77 zł, z tego:

- dochody bieżące - 49.830.561,55 zł, tj. 92,2 % planowanych dochodów ogółem,  
- dochody majątkowe - 4.221.290,22 zł, tj. 7,8 % planowanych dochodów ogółem.  
Wykonanie dochodów w okresie I półrocza wyniosło 27.041.052,97 zł, tj. 50,0 % planowanych dochodów ogółem, z tego:

dochody bieżące - 26.045.937,15 zł, tj. 52,3 % planowanych dochodów bieżących,  
dochody majątkowe - 995.115,82 zł, tj. 23,6 % planowanych dochodów majątkowych.

II. Wydatki budżetowe Gminy Gorzyce na 2012 rok:

Wydatki budżetowe gminy pierwotnie zaplanowano w wysokości 55.086.297,00 zł, w tym:

wydatki bieżące - 45.208.409,00 zł, tj. 82,1 % planowanych wydatków ogółem,  
wydatki majątkowe - 9.877.888,00 zł, tj. 17,9 % planowanych wydatków ogółem.

Po dokonaniu zmian uchwałami Rady

Gminy i Zarządzeniami Wójta Gminy plan wydatków został zwiększony o kwotę 2.751.344,87 zł, do wysokości 57.837.641,87 zł, w tym:

wydatki bieżące - 48.496.186,54 zł, tj. 83,2 % planowanych wydatków ogółem,  
wydatki majątkowe - 9.341.455,33 zł, tj. 16,1 % planowanych wydatków ogółem.  
Wykonanie wydatków w okresie I półrocza wyniosło 23.889.540,78 zł, tj. 41,30 % planowanych wydatków ogółem, z tego:

wydatki bieżące - 22.544.606,94 zł, tj. 46,6 % planowanych wydatków bieżących,  
wydatki majątkowe - 1.344.933,84 zł, tj. 14,4 % planowanych wydatków majątkowych.

Szczegółowa informacja dostępna jest na stronie: <http://gorzyce.bip.info.pl/index.php?istr=1&r=&idmp=344>

### Nowe statuty sołectw

Na ostatniej sesji Rady Gminy Gorzyce podjęte zostały uchwały w sprawie statutów sołectw. Obowiązujące statuty sołectw uchwalone były w 2003 r. i od tej pory nie były nigdy nowelizowane. Zmiany w przepisach prawa, a także uwzględnienie zadań, które mogą być realizowane przez sołectwa (zadania realizowane w ramach funduszu sołectkiego) oraz doświadczenia z stosowania dotychczasowych statutów, spowodowały konieczność dokonania zmian.

UG Gorzyce, W. Langrzyk

## Od 1 listopada 2012 r. - zmiana kwot kryteriów dochodowych i wysokości świadczeń rodzinnych.

Od 1 listopada 2012 r. podwyższone zostaną kwoty kryteriów dochodowych uprawniających do świadczeń rodzinnych oraz wysokość zasiłku rodzinnego.

Kwoty kryteriów dochodowych będą wynosić: 539 zł na osobę w rodzinie lub 623 zł na osobę w rodzinie, w której jest dziecko niepełnosprawne. Kwoty zasiłku rodzinnego będą wynosić: 77 zł na dziecko do 5 lat, 106 zł na dziecko w wieku od 6 do 18 lat, 115 zł na dziecko w wieku od 19 do 24 lat. Szczegółowych informacji udzieli pracownicy OPS Gorzyce, poniedziałek-piątek, 7.30 - 15.30, tel. 32 45 14 444.

D.J.

## SPIS TREŚCI

04. **GARBY, ZNAKI I TUMIWISIZM OKIEM MALKONTENTA**

04. **EMIGRACYJNY CHLEB SZEPTEM O CODZIENNOŚCI**

05. **KOMENTARZ SAMORZĄDOWY STANISŁAW SITEK**

06. **KACZKA DZIWACZKA ZIELONYM DO GÓRY**

06. **WOLNE RODNIKI KONTRA PRZECIWUTLENIACZE SZLACHETNE ZDROWIE**

07. **WNĘTRZE ŚWIĄTYNI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ SACRUM - PROFANUM**

07. **LEKSYKON ORGANIZACJI**

08. **GENEZA I PRZEBIEG PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU**

10. **ŻONKO ŻONECZKO (...) RECENZJA**

12. **SIOSTRA AVILA Z CZYŻOWIC**

14. **BENEFIS MARIANA DZIĘDZIELA**

15. **LGDD CZYLI LOKALNA GRUPA DOBREGO DZIAŁANIA**

18. **WSPOMNIENIA CZYŻOWICKICH HARCERZY**

MIESIĘCZNIK "U NAS", nr 09/236/2012, e-mail: unasredakcja@gmail.com, tel. 32 453 00 59 | WYDAWCA: WDK Gorzyce

ADRES REDAKCJI: 44-350 Gorzyce, ul. M. Kopernika 8 | REDAKTOR NACZELNY: Daniel Jakubczyk

REDAKTOR TECHNICZNY: Wioletta Langrzyk | SEKRETARZ: Krystyna Okoń | REDAKTORZY: Władysława Bańczę, Bibiana Dawid, Andrzej Nowak, Piotr Pawlica, Jan Psota, Stanisław Sitek | SKŁAD KOMPUTEROWY: P. Moszczyński | KOREKTA: M. Musińska

WSPÓŁPRACA: P. Będziński, T. Bracham, Cz. Czaika, M. Czerny, M. Hojka, ks. dr H. Olszar, D. Parma, J. Rebeś, I. Sauer

NAKŁAD: 1100 egz. | DRUK: "Infopakt", tel. 32 423 85 61

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów. Za treść zamieszczonych ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.



Stosunek kierowców do garbów spowalniających na drogach jest jednoznacznie negatywny. Powinni jednak przyjąć do wiadomości, że akurat zgoda władz samorządowych na ich instalację bywa nieraz wymuszona na podstawie tzw. inicjatyw oddolnych. Nie wyobrażam sobie jednak, żeby taki garb zamontowano w granicach mojej posesji poza moją wiedzą i bez mojej zgody. Zdania na ten temat mogą być sprzeczne w zależności od indywidualnego interesu. Instalowanie garbów na drogach osiedlowych wydaje się zasadne, jednak na drogach gminnych, to już sprawa dyskusyjna. Wprowadzenie znaków ostrzegających o przeszkodach, ale strażom pożarnym, chorym w karetkach, czy podrasowanym samochodom nie służą, natomiast montowaniu tych garbów przysłużyli się mieszkańcy. Nie jeden z nich teraz żałuje swojej pochopnej decyzji, kiedy słyszy piski opon hamowanych pojazdów i ryk silników podczas przyspieszania.

Bywają też inne inicjatywy, które sołtysi (rady sołeckie) zgłaszają władzom gminy. Mam na myśli znaki drogowe, których typ i lokalizację ustala jakiś fachowiec z urzędu. Przykładem „ciekawego” oznakowania jest skrzyżowanie Stawowej z Wałową w Belsznicy-Stawach. Jak długo nie było tam oznakowania, wystarczyło dostosować się do jednoznacznej reguły obowiązującej na skrzyżowaniach dróg równorzędnych. Ustawienie znaku podporządkowania na Stawowej (wjazd od Odry) i braku właściwego znaku na Stawowej (od Belsznicy), skutkuje tym, że samochód od strony Odry czeka (znak), a od Belsznicy też czeka, bo tamten jest z prawej. Fachowiec z urzędu, który zatwierdzał to oznakowanie nigdy nie był na wizji lokalnej

lub nie grzeszy kompetencją.

Stawowa na odcinku do Odry przechodzi przez rozkradzione tory kolejowe nieczynnej od dawna linii Olza – Pszów (KWK „Anna”). Ustawiono tam ostatnio dwa znaki stopu (na sąsiednim przejeździe od Rogowa – też). Obcy może będą je respektować, okoliczni mieszkańcy z pewnością nie. Pędzej uwierzą w ducha niż w „pociąg widmo”.

Jeżeli istnieje wymóg stawiania znaku stopu przed każdym kawałkiem szyny przechodzącej przez drogę, która zaczyna i kończy się w pobliskich krzakach, to dlaczego istnieje w tym zakresie taka niekonsekwencja? Te znaki chyba nie są za darmo, ich ustawianie – też.

Zasadne oznakowanie dotyczące zakazu zatrzymywania i postoju pod linią wysokiego napięcia na tej drodze ciągle pada ofiarą wandalów. Czy zamiast wsadzać te znaki do ziemi na poboczu, jak kiję do pomidorów, nie należałoby ich osadzić w jakimś kłocu betonowym? Byłoby taniej, niż ciągle je podmieniać.

Równocześnie ze znakiem podporządkowania na wspomnianym skrzyżowaniu, ustawiono od strony Odry znak „BELSZNICA” i oznaczenie terenu zabudowanego. Poniekąd – słusznie. Niech jadący od Odry dowiedzą się, że są w Belsznicy. Sęk w tym, że na przedstawionych mi w tym roku nowych mapkach z UG granica sołectwa Belsznica dotyka Odry, czyli około kilometra dalej. Czy nie byłoby właściwe ustawienie tego znaku również w tym miejscu – przy skrzyżowaniu Stawowej z Główną w Odrze? „Teren zabudowany” można odpuścić, bo na tym odcinku krętej, nierównej i dziurawej drogi nie ma zabudowań. Podobne rozwiązanie (oznakowanie) widziałem w Czechach na rowerowej wycieczce (fotoreportaż pt. „Z Borucina do Czech na rowerach” na stronie internetowej [belsznica.pl](http://belsznica.pl)). W Albertowcu na początku pięknej jesionowej alei, prostej jak z bicza strzelił (w Naszej Zielonej Gminie przydrożne jesiony wycięto w pień) był znak „STEPANKOVICE”. Do wspomnianych Stepankowic

było jeszcze ze dwa kilometry. Na początku miejscowości znak był powtórzony. Przyznam, że właśnie takie podejście do oznakowania przyczyniło się do komfortowej jazdy bez potrzeby spoglądania na mapę.

Na przedstawianie innych przykładów tumiwizmu urzędniczego brakłoby przydzielonego mi miejsca w naszej gazecie. Wspomnę jednak o drobiazgach, które są poniekąd przykładem niechlujstwa urzędniczego, a są z całą pewnością wizytówką naszej gminy. Na skrzyżowaniu Bogumińskiej z Raciborską (obok gorzyckiego gimnazjum) stoją dwa znaki informacyjne: „Kryta Pływalnia” i „Kryta Pływalnia”. Otwieram „Przewodnik pogranicza wodzisławsko-karwińskiego”. Na interesujących mnie stronach zauważam zdjęcia obrazujące zupełnie coś innego niż ich opis. Na mapie sygnowanej przez LGD „Morawskie Wrota” rzeka Olza nazwana jest Odrą. Jeżeli ktoś powie, że to nie ma znaczenia, staje się ogniwem spajającym istniejący stan.

Dodam, że redakcyjny kolega z prawej szpalty od lat usiłuje ukrócić moje malkontentstwo. W czasach, kiedy miał na to wpływ, skutecznie blokował niektóre moje artykuły. Przyznaję, że redaktor naczelny jest w niezbyt komfortowej sytuacji, bo do tej beczki miodu dokładam łyżkę dziegciu, a to „innowiercom” może się nie podobać. Jeżeli jakiemuś czytelnikowi nie podobają się treści zawarte w moich felietonach, to ma demokratyczne prawo wyrazić swoje zdanie oficjalnie w gazecie, telefonicznie, pisemnie, osobiście lub na stronie internetowej, gdzie trafiają moje felietony.

P.S Radny, czyli przedstawiciel władz gminy w lipcowym numerze rozczuła się nad leśną przyrodą rozjeżdżaną czterokołowcami, zamiast działać jako osoba kompetentna, do tego u władzy. Jeżeli władze są bezsilne, to niech oficjalnie się do tego przyznają. Może też przy okazji wyjaśnią przyczyny tej bezsilności. Wyborcy załatwią resztę.



Poznał się jeszcze w szkole. Lubili spędzać ze sobą czas. Tuż przed maturą ich znajomość znacznie się rozwinęła. On – zawsze do b r z e wychowany, kulturalny, r o b i ł wrażenie na dziewczynach. Ona – pewna siebie, bardzo

ładna i inteligentna. Tworzyli idealną parę. Lubili spędzać ze sobą czas. Fantastycznie czuli się w swoim towarzystwie. On często wyjeżdżał, gdyż część jego rodziny przeprowadziła się na stałe tuż za zachodnią granicę – do Niemiec. Czasem ona podróżowała z nim, by odwiedzić jego najbliższych. W tamtych czasach kontrast między tutejszą a zachodnią rzeczywistością był o wiele bardziej widoczny. Kiedy przekraczali granicę, wszystko wydawało się takie inne. Inne samochody, domy, produkty w sklepach czy nawet inaczej ubrani ludzie. Na początku było to bardzo fascynujące, szczególnie dla niego. Po ukończeniu szkoły pełen nadziei przystąpił do poszukiwania pracy. Niestety nie wszystko szło tak, jak sobie to wymarzyli. Mijały miesiące, a on nadal chodził od drzwi do drzwi i pytał, czy może ktoś chce go zatrudnić. Niestety nikt nie chciał. Ona miała znacznie

więcej szczęścia. Znalazła posadę jako sekretarka. Trzeba było podjąć jakąś decyzję. On podjął. Zdecydował, że wyjeżdża tam, gdzie wydaje mu się, iż czeka go lepsza przyszłość – za zachodnią granicę. Ona zupełnie nie wiedziała, co ma robić. Wtedy wydawało jej się, że jedynym dobrym rozwiązaniem jest rzucić pracę, zostawić rodzinę i opuścić wraz z ukochanym ojczyznę. W głębi duszy nie chciała tego, ale cóż jej pozostało? Wyprowadzili się. Rodzina pomogła przetłumaczyć dokumenty, znaleźć mieszkanie, znaleźć pracę. Od tego dnia wszystko się zmieniło. W radiu mówili do niej już zupełnie inaczej, niezrozumiale. Kiedy oglądała w telewizji prognozę pogody, kształt kraju wydawał jej się taki obcy. Tablice rejestracyjne samochodów wydawały jej się zupełnie nieznanymi. Wszystko było nowe. Nie potrafiła się przyzwyczaić. On awansował, zarabiał coraz lepiej. Wprowadzili się do nowego domu. Ich standard życia znacznie się poprawił. Niedługo później urodzili się bliźniaki. Macierzyństwo pochłonęło ją bez reszty. Nie pracowała. Mogła całe dni spędzać z maluchami. Czytała im bajki, pokazywała kwiaty, opowiadała o Polsce. Zabierała do parku, do kina na poranne seanse, gdzie mogły oglądać bajki. Bardzo o siebie dbała. Raz w tygodniu chodziła do kosmetyczki, często odwiedzała fryzjera. Mogła kupić sobie wszystko, co tylko chciała. Korzystała z tego. W zasięgu jej ręki były wymarzone ubrania, kosmetyki. Miała własny samochód, by wozic maleństwa. Po kolejnym awansie mąż wynajął panią do sprzątania i gotowania. Żyła jak

księżniczka. Jednak co noc śniła o tym, że jedzie na rowerze do ojczyzny i nie może dojechać. Zazwyczaj budziła się i nie mogła już do świtu zasnąć. Gdzieś tam w sercu ukryta była wielka tęsknota za miejscem, w którym się urodziła i wychowała. Z roku na rok było coraz gorzej, płakała nocami, popadła w depresję. Tęskniła za rodziną. Mimo tego, iż miała wspaiałego, kochającego męża, który ją w pełni szanował, cudowne dzieci, dostatnie życie, ona nie była szczęśliwa. Nawet egzotyczne wakacje trzy razy do roku nie potrafiły jej wynagrodzić tego, że jest daleko od rodzinnego domu. Powiedziała, że bez zastanowienia rzuciłaby to wszystko, żeby wrócić, nawet gdyby miała mieszkać z całą rodziną w jednym pokoju. Jednak nic nie jest takie proste. Dzieci chodzą tam do szkoły. Słabo znają język polski. Poza tym wszystko jest już ułożone.

Często los stawia przed nami decyzje do podjęcia. Musimy wybierać spośród różnych dróg. Jedne są wyboiste, inne zdają się być przyjazne. Może okazać się, że dopiero w czasie wędrówki pojawiają się kamienie. Czasem z konkretną osobą można iść tylko jedną drogą. Jednak nigdy nie wie się, kogo spotka się na innej. Zdarza się, że ludzie rezygnują z wędrówki, by wrócić na inną ścieżkę, zaczynając ją od początku. Los otwiera wiele drzwi. Gdy przekroczymy jedno z nich, inne mogą się zamknąć na zawsze. Często możemy mieć jedno kosztem czegoś innego. Ona nie jest szczęśliwa, ale kto wie, czy byłaby szczęśliwa zostając? Nikt.

## szeptem o codzienności

Martyna Czerny

## EMIGRACYJNY CHŁEB

## Nowy rok szkolny – stare problemy i kolejne wyzwania

Z urlopów i wspomnień wakacyjnych przeżyć czas wrócić do codziennego realu. Koniec wakacji to jednocześnie nowy rok szkolny. I tu (ewentualne) pozytywne nastawienie do szkoły zostanie zderzone z rzeczywistością. Dzisiejsza szkoła jest znacznie nudniejsza niż internet i gry komputerowe, czy moda młodzieżowego życia towarzyskiego. Pierwszokom wejście w ten nieznaną i stresujący świat ma ułatwić „tyta” ze słodkościami. Dla doświadczonych i opornych na wiedzę to powrót do kieratu. Dla nauczycieli to z jednej strony awanse a z drugiej groźba zwolnień, vide: „Awanse dla nauczycieli”. Awansowani nauczyciele ślubują rzetelnie pełnić powinność nauczyciela wychowawcy i opiekuna młodzieży, dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcić i wychowywać młode pokolenie w duchu umiłowania Ojczyzny, tradycji narodowych, poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej”. Te i podobne uroczystości są zazwyczaj celebrowane przy udziale „wszystkich ważnych”. Inaczej podchodzi się do nauczyciela czy dyrektora, kiedy pojawiają się problemy, bądź kłopoty finansowe, głównie wynikające z przywilejów Karty Nauczyciela. Jest też inna odsłona problemów – rok 2013 będzie pechowy - zabraknie na pensje dla nauczycieli bo subwencja nie pokryje wzrostu płac i kosztów związanych z wynagrodzeniami. Krytyczną opinię o dzisiejszej szkole wyraził niezależny autorytet i pedagog, prof. Aleksander Nalaskowski. Stwierdził, że system edukacyjny jest tak fatalny, że jego zmiana jest nieunikniona. „Polska szkoła nie ma wyraźnie postawionego celu. Mamy za to twardą walkę wielu środowisk i grup o wyobrażony przez nich kształt szkoły”. Jak zaznacza, taką tendencję widać m.in. w nacisku na proeuropejski kierunek edukacji.

## Budżet gminy a budżet państwa

Zapowiedzi dotyczące finansów samorządowych nawet nie wyglądają źle. Rząd zapowiada, że w 2013 r., w stosunku do bieżącego roku, zostanie ponownie zwiększony udział gmin we wpływach z podatku PIT z 49,11 proc. do 49,27 proc. Udział jst. w podatku CIT pozostanie na poziomie z 2012 r., tj. 22,86 proc. Subwencja oświatowa będzie wyższa o 2,8 proc. od tegorocznej. Od września wynagrodzenia nauczycieli wzrosły średnio o 3,8 proc. Wiadomo, że przyszłoroczna subwencja nie rekompensuje kosztów podwyżek. Rząd po raz kolejny obarczy samorządy dodatkowymi kosztami. „Z informacji przedstawionej Sejmowej Komisji Samorządu Terytorialnego przez przewodniczącego Krajowej Rady Regionalnych Izb Obrachunkowych, wynika, że wiele małych gmin jest na progu wydolności finansowej. Mamy Polskę taką, jaką sami budujemy. Przyczyną takiej sytuacji są wydatki związane z Kartą Nauczyciela oraz finansowaniem edukacji przedszkolnej pięcio- i sześciolatków. Zaniżona (niedoszacowana) tegoroczna

subwencja, która staje się kwotą bazową, skutkuje obniżeniem subwencji w kolejnych latach. Samorządy dopłacają do subwencji głównie dlatego, że zatrudniają za dużo nauczycieli na pełnych etatach w stosunku do liczby uczniów. Nauczyciele i związkowcy prezentują odmienne stanowisko. Każdy ma „swoje” racje a od tego pieniędzy nie przybędzie. Ogólnopolskie organizacje gmin i powiatów zachęcają samorządy do udziału we wrześniowym kongresie oświaty i przemarszu do Sejmu z dwoma projektami ustaw: o dochodach jst. i nowelizacji Karty Nauczyciela, pod hasłem – „Z kagankiem oświaty do Sejmu”. To podręcznikowy przykład kryzysowej sytuacji. Gdy działania strony dotkniętej kryzysem są niewystarczające, to kryzys pączkuje. Tak jak w anegdocie: jak rząd obieca, że da, to obieca. A lepiej żeby nie obiecał a dał. A jeżeli już daje to i tak z naszych (podatników) pieniędzy. Analogicznie jest z budżetem gminy. Wiele zadań, wiele działań i oczekiwań różnych instytucji i organizacji wiąże się ze środkami finansowymi, które w powszechnym mniemaniu daje władza. A faktycznie to ta władza rozdziela nasze pieniądze i występując w roli „dobrego wujka” tworzy klimat wszechwładzy i zarazem niemocy, szczególnie wobec oczekiwań różnych organizacji. Samorządowcy apelują do premiera Donalda Tuska: „Zanim przekaże Pan kolejnych 6 mld euro na pomoc dla Grecji, niech Pan przeznaczy 1 proc. tej sumy na moją gminę. Obiecuję przeznaczyć te fundusze m.in. na gospodarkę odpadami, którą samorząd dostaje jako kolejny prezent od rządzących. (...) Panie Premierze, nie może być tak, że znajduje Pan pieniądze na kilkaset fotoradarów, a nie ma pieniędzy na drogi.” Faktem jest też to, że dobra koniunktura nie trwa wiecznie a decyzje samorządów w sprawie wydatków bieżących, czy inwestycyjnych są ich samodzielnymi decyzjami.

To myśl jest pierwotnym źródłem wszelkiego bogactwa, wszelkich zdobyczy materialnych, genialnych odkryć, wynalazków, innowacji i w ogóle — wszystkich możliwych osiągnięć.- Claude M. Bristol.

## Gmina w liczbach

Czy „posiadanie” dziecka jest teraz luksusem? Specjaliści biją na alarm - wchodzimy w zapaść demograficzną. Na 1000 mieszkańców rodzi się w Polsce zaledwie dziesięcioro dzieci. Przy tym wydaje się, że jaśniejsza jest przyszłość naszej gminy, vide: „Gmina Gorzyce w liczbach – stan na 31.12.2011 r.” Od kilku lat obserwujemy tendencję stałego wzrostu liczby mieszkańców (20 302 – 2011 r.; 20 123 w 2010; 20 070 w 2009), jednak w poszczególnych sołectwach różnie to wygląda.

## Co po dożynkach?

Dożynki to wspaniała atmosfera, barwny i wesoły korowód, poświęcenie i przekazanie chleba z tegorocznych zbiorów oraz deklaracja władzy sprawiedliwego podziału symbolicznego bochenka. Dożynki to także odznaczenia dla zasłużonych działaczy oraz dyplomy i kwiaty dla rolników, vide: „Dożynki Gminne Uchylsko 2012 już za nami”. Trzeba wspierać organizujących dożynki (szczególnie na wsi) bo tradycja i piękno tych uroczystości powinny być, pomimo różnych trudności, kontynuowane.

## Najpiękniejsza ... – bo tu biją nasze serca.

Na początku września gminę Gorzyce odwiedziła Komisja konkursowa oceniająca: najpiękniejszą wieś, najpiękniejszą zagrodę wiejską, najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi. Poza tym zostanie poddana ocenie najlepsza strona internetowa sołectwa. W konkursie sołectwo Turza Śl. zaprezentowało placówki oświatowe, budynek OSP i sołtysówkę, nowy ośrodek zdrowia i punkty apteczne, Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej. Komisja zobaczyła miejsca skąd wywodzą się najznamienitsi turzanie: prof. Dominik Lasok oraz prof. Wiesław Szlachta. Odwiedziła także kilka największych miejscowych firm. Teraz czekamy na wyniki konkursu.



## Język jak śruba, czy wkręt?

Śląsk i dotyczące go kwestie, takie jak tożsamość, język, historia i przyszłość, tworzą razem najbardziej problematyczne zagadnienie współczesnej Polski. Poświęcona mu tzw. debata, tak w regionie, jak i poza jego granicami, obfituje w kontrowersyjne wypowiedzi, które wryły się w naszą pamięć najmocniej. Sprawa uznania języka śląskiego urasta do wymiaru politycznego i staje się przyczynkiem do zarysowania się podziałów, nie tylko na Śląsku, ale i na poziomie krajowym. Na temat języka, oprócz opinii rządowej (negatywnej), wypowiadał się prezydent Bronisław Komorowski, m.in. na spotkaniu w Gniewie, w 73. rocznicę wybuchu II wojny światowej przypomniał, jak jego babcia pilnowała go, by używał polskich słów, a nie niemieckich i nie mówił: „śruba bo to po niemiecku, mówi się wkręt”. Sądzę, że uznanie języka śląskiego nie wpłynie na takie imponderabilia i nie zmieni tego – choć słusznie podjęta - uchwała XXII Sesji Rady Gminy, wyrażająca poparcie dla starań o uznanie mowy śląskiej jako języka regionalnego, vide: „Wykonanie budżetu Gminy za I-sze półrocze 2012 r.” Historyk Norman Davies powiedział: „Ze względu na funkcje etnolektyczne (zespół gwar śląskich, którym posługuje się rdzenna ludność Górnego Śląska – od autora) śląski powinien być uznany za osobny język” z kolei prezydent uważa, że: „Nie ma co wymyślać języka śląskiego. (...) Język albo jest, albo go nie ma”.

## Na www.turza.pl czytamy:

„W tym miejscu w imieniu całej Rady Sołeckiej i własnym pragnę gorąco podziękować wszystkim, którzy jakkolwiek pomogli w zorganizowaniu pobytu członków komisji w naszym sołectwie. Dziękuję organizacjom społecznym, szkołom, ks. proboszczowi. Osobom i firmom, które wspomogły nas rzeczowo. Dziękuję wszystkim zaangażowanym. Najserdeczniejsze podziękowania zaś kieruję do wszystkich Turzan, za pracę włożoną w przygotowanie miejscowości, życzliwość i uśmiech. Wyniki konkursu poznamy w październiku i niezwłocznie poinformujemy o tym na naszej stronie internetowej, która również bierze udział w konkursie, w kategorii „Najlepsza strona internetowa sołectwa.”

Ludzka kreatywność jest największym zasobem.- Richard Florida.

(15.09.2012 r.)

e-mail: ssitek@vp.pl

## KONKURS

Redakcja gazety ogłasza konkurs fotograficzny na zdjęcie kwartału i roku. W kalendarzu na 2013 r. Można je nadesłać drogą e-mailową lub dostarczyć do redakcji „U Nas” (format: fotografia zimy, wiosny, lata i jesieni), a w grudniu 2012 roku - zdjęcie roku. Dla laureatów nagrody. Najlepsze zdjęcia znajdują się w kalendarzu na 2013 r. Można je nadesłać drogą e-mailową lub dostarczyć do redakcji „U Nas” (format: fotografia zimy, wiosny, lata i jesieni), a w grudniu 2012 roku - zdjęcie roku. Dla laureatów

zielonym do góry Jerzy Rebeś

**KACZKA DZIWACZKA**

W jednym z najpoczytniejszych ogólnopolskich dzienników w rubryce „Nasz kadr” czytamy: Kaczki zginą z małymi. Znów słyhać huk nad jeziorami i bagnami. Od środy (15 sierpnia – przyp. J.R.) myśliwi mogą strzelać do kaczek (...). Zginą nie tylko ptaki dorosłe. Umrą też osierocone młode. W sierpniu niektóre kaczki wciąż opiekują się niezbyt samodzielnymi pisklętami. W trakcie polowań na pospolite gatunki będą zabijane kaczki rzadkie i chronione, które trudno odróżnić od pospolitych – zagrożona podgorzałka jest podobna do głowienki, na którą wolno polować. Efektem polowań są też setki, jeżeli nie tysiące kilogramów ołowiu pochodzącego z myśliwskiej amunicji, które zatrują mokradłowe ekosystemy i żyjące w nich zwierzęta. Jako ilustracja – zdjęcie dwóch zamaskowanych myśliwych strzelających z broni (automatów śrutowych), jakiej się w naszym kraju nie używa. Autorem jest znany znawca przyrody, dziennikarz, a przy okazji świetny słuszar potrafiący przykuć się do każdego drzewa. To głównie dzięki jego determinacji augustowianie nie mają dotychczas obwodnicy.

Taki krótki tekst, a tyle dziennikarskiej nierzetelności. A właściwie zwykłej nieuczciwości wynikającej z przeświadczenia, że dla poparcia własnych, jedynie słusznych poglądów można posłużyć się półprawdą albo nawet całkowitą nieprawdą.

Jestem myśliwym, choć ostatnio niewiele więcej czynnym niż nasz prezydent, co nie zmienia faktu, że po przeczytaniu przytoczonego tekstu powinienem strasznie się wstydić i odbyć ciężką pokutę za zbrodnie popełnione na przyrodzie ojczystej. A ja się nie wstydzę, wręcz przeciwnie, odczuwam satysfakcję z przynależności do grona pasjonatów, którzy działają nie tyle że bezinteresownie, bo do zajęcia sporo dopłacają, ale mają niezwykle przywilej obcowania z przyrodą i jej obserwacji w sposób najczęściej niedostępny zwykłym śmiertelnikom. Bo czy, drodzy czytelnicy, dąlibyście się namówić na kilkugodzinne czatowanie na myśliwskiej ambonie przy księżycu czy sterczeniu na mrozie w bezruchu przez długie kwadransy, na wyjazd z domu w środku nocy, aby przed świtem być w łowisku? Zazwyczaj się ogromnie nie chce, ale zapewniam, że warto. Budząca się co rano do życia przyroda to zjawisko jedyne w swoim

rodzaju, któremu warto poświęcić niewyspanie i zmęczenie. Te doznania dotyczą tzw. polowań indywidualnych. Na kaczki poluje się zazwyczaj sposobem polowań zbiorowych, czyli z udziałem dowolnej ilości członków koła i zaproszonych gości.

W niedalekim naszym sąsiedztwie jest prawdziwe kaczce eldorado. Nie myślę tu w kategoriach ich ilości, bo w innych częściach kraju tych ptaków jest znacznie więcej, ale o unikatowej urodzie miejsca. Wielikąt to na pewno przyrodnicza perła Śląska. Najbardziej zadziwiające jest to, że kwitnące rośliny, nieraz rzadkie, są tu niemal dwukrotnie większe niż rosnące gdzie indziej. Wrażenie robią ogromne, stare dęby, które porastają groble, i istne łany szuwarów.

Dzikie kaczki mają się tu znakomicie. Miejsc do łęgów pod dostatkiem, szuwały dają schronienie przed drapieżnikami, a podkradana rybom karma zapewnia odpowiedni wikt. Kaczce polowania mają tu długą tradycję i znakomitą oprawę. Wyjątkowy charakter ma pierwsze w roku, inauguracyjne sezon, nazywane zresztą przez miejscowych „wielikąckim odpustem”. Nosi szczególnie charakter zgodny z myśliwskimi tradycjami i etyką łowiecką. Na zbiórkę, już o piątej rano, wzywa myśliwych zespół sygnalistów. Po odegraniu „Powitania” następuje odprawa, na której prowadzący omawia warunki bezpieczeństwa i dyscypliny. Po wysłuchaniu sygnałów „Darz Bór” i „Apel na łowy” myśliwi dzielą się na grupy i w pełnej ciszy rozchodzą na swoje stanowiska. Pierwszy strzał niedługo po wschodzie słońca należy do łowczego. Rozpoczyna się kanonada, która powoli zamiera i przed godziną dziewiątą cichnie całkiem, bo myśliwi schodzą się na zbiórkę. Uroczysty pokot, ogłoszenie króla polowania, wicekróli, oczywiście sygnały łowieckie: pożegnanie zwierzyny, ogłoszenie króla, koniec polowania i zaproszenie na posiłek. Od ponad 30 lat mam przyjemność uczestniczyć w tych polowaniach i za każdym razem od nowa odkrywam urok Wielikąta.

I znowu na pokocie nie było kaczek rzadkich i chronionych. Jeżeli autor cytowanego tekstu nie odróżnia podgorzałki od głowienki, to powinien zająć się leczeniem wzroku. Przyznaję, są gatunki, które trudno odróżnić. Płaskonos i różeniec są w locie bardzo podobne do krzyżówki. Pomyłki oczywiście się zdarzają. Porównałbym

je z wypadkami samochodowymi. Zdarzają się, ale my ich przeważnie nie mamy przez całe życie, a jeśli już, to jest to pech i nieszczęście. Na myśliwego, który popełni taki błąd czekają poważne konsekwencje dyscyplinarne, z czego doskonale zdają sobie oni sprawę. Strzela się tylko do ptaków w locie. Dorosłą kaczkę opiekującą się stadkiem młodzieży nic nie jest w stanie poderwać do lotu, zaryzykuje, że nawet widok autora cytowanego tekstu. Najczęściej spokojnie odpływa ona z całą gromadką w bezpieczne szuwały albo po prostu trzyma się w pobliżu środka stawu, nic nie robiąc sobie ani z myśliwych, ani z towarzyszących im psów.

Trucicielski śrut z naboju myśliwskich jest coraz częściej nie ołowiany, lecz stalowy. Poza tym, gdyby przyjąć za prawdziwe twierdzenie naszego ekologa, to po dziesiątkach lat polowań na Wielikącie nie powinno istnieć jakiegokolwiek życie, ze świątecznym karpem włącznie. A tu jak na złość żyją nawet małże. Ołowiu zaś jest znacznie więcej na poboczach dróg niż w tych stawach i na groblach.

Oczywiście można nie lubić myśliwych. Zabijają zwierzęta i to nie z konieczności jak ludzie pierwotni, lecz dla przyjemności. Niemniej schabowy jest smaczny, podobnie jak udka z kurczaka. Żeby je zjeść też trzeba przecież zabić. Los zwierząt hodowlanych i ich uśmiercanie to zresztą osobny temat. Oczywiście można zostać wegetarianinem, a nawet przejść na fotosyntezę, ale co to za życie? Celny strzał, który powoduje, że zwierzę umiera w szoku, to podstawowy kanon łowiectwa. Poza tym łowiectwo to kawał naszej tradycji i kultury narodowej. Zajmowali się nim ze znajomością rzeczy znakomici twórcy, że posłużyć się takimi nazwiskami jak malarze: Fałat, Kossakowie, Wyczółkowski, pisarze: Weyssenhoff, Karpowicz, Meissner czy wreszcie wieszcz Mickiewicz.

Zdjęcie (str. 2 - przypis redakcji) jest zwiastunem felietonu w następnym numerze, a jednocześnie zagadką, jaką roślinę przedstawia. Oczywiście nie chodzi ani o brzozy, ani o trawy, tylko „różowy dywan”. Zagadka jest trudna, więc podpowiadam, że zdjęcie zrobione zostało gdzieś między Turzą a Czyżowicami. Na autora pierwszej poprawnej odpowiedzi czeka talon wartości 100 zł do zrealizowania w szkółce krzewów ozdobnych. Proszę dzwonić na nr 693 33 70 70. Życzę powodzenia.

**SZLACHETNE ZDROWIE Piotr Będziński****WOLNE RODNIKI KONTRA PRZECIWUTLENIACZE – NIEUSTANNA WALKA O ZDROWIE**

Coraz większa świadomość konieczności działań profilaktycznych, dotyczących naszego zdrowia, związana jest także z coraz większą wiedzą w tym zakresie. Pojawianie się chorób, zwłaszcza tzw. chorób cywilizacyjnych, bezpośrednio związane jest ze stylem życia. Badania naukowe jasno pokazują, że już przy

niewielkich modyfikacjach stylu życia, każdy jest w stanie uczynić ogromny krok w kierunku polepszenia swojego stanu zdrowia czy zapobiegania chorobom. W profilaktyce zdrowia spotykamy się z dwoma podstawowymi określeniami. Są to wolne rodniki i przeciwutleniacze.

**WOLNE RODNIKI**

Są to atomy lub cząsteczki posiadające jeden lub więcej wolnych (niesprawnych) elektronów. Wolne rodniki powstają w organizmie ludzkim pod wpływem promieni słonecznych, dymu, zanieczyszczeń, stresu, jak również podczas jedzenia i oddychania. Wolnym rodnikom brakuje jednego z elektronów, dlatego też wykazują dużą aktywność w przejmowaniu elektronów od innych cząstek. Ta reakcja łańcuchowa charakteryzuje się dużym potencjałem uszkodzania komórek, białek i DNA w organizmie ludzkim.

Najważniejszą rolę w procesie zwalczania wolnych rodników odgrywają przeciwutleniacze (antyoksydanty)

**PRZECIWUTLENIACZE**

Są to molekuły zdolne do spowolnienia lub powstrzymania procesu utleniania innych molekuł poprzez eliminację wolnych rodników. W ten sposób przeciwutleniacze chronią komórki przed uszkodzeniami wywołanymi przez wolne rodniki. Stanowią więc one naturalną ochronę organizmu. Grupa składników o działaniu antyoksydującym obejmuje witaminy (np. C i E) oraz inne, podobne do witamin związki chemiczne, takie jak karotenoidy (alfa- i beta-karoten), fitoskładniki (związki chemiczne produkowane przez rośliny), a także pierwiastki śladowe, do których należy selen. Zgodnie z aktualnym stanem wiedzy działanie przeciwutleniające jest tylko jedną z właściwości antyoksydantów.

Najlepszą rzeczą, jaką każdy z nas może dla siebie zrobić, jest wzmocnienie naturalnego systemu ochrony stworzonego przez substancje przeciwutleniające, których doskonałym źródłem są warzywa i owoce. Nasz szybki styl życia sprawia, że kosztem dobrze zrównoważonej diety karmimy nasze organizmy jedzeniem o niskiej wartości. Powoduje to, iż organizm nie jest w stanie sam się bronić przed chorobami.



## WNĘTRZE ŚWIĄTYNI CHRZEŚCIJAŃSKIEJ

Niezależnie od stylu, w jakim wybudowany jest kościół, jego architektura skonstruowana jest w ten sposób, że centrum stanowi ołtarz. Najczęściej znajduje się on w absydzie, pomieszczeniu na rzucie półkola, półelipsy lub wieloboku, dostawionym do bryły świątyni i otwartym do jej wnętrza. Absyda zazwyczaj zamyka prezbiterium, czasem nawy boczne. Absyda jest zwykle mniejsza lub równa bryle części budynku, która jest przez nią zamknięta. Tak właśnie jest w kościele gorzyckim, gdzie absyda zamyka prezbiterium.

### OŁTARZ

Ołtarz (przedsoborowy) składa się z kilku elementów. Pierwsze ołtarze chrześcijańskie miały postać stołu lub sarkofagu z relikwiami męczennika. Od IV w. zaczęto budować ozdobną oprawę w formie cyborium, ażurowej obudowy ołtarza, składającej się zazwyczaj z czterech kolumn podtrzymujących baldachim w formie kopuły lub ostrosłupa. Od czasów średniowiecza w Kościele rzymskokatolickim forma ołtarza się zmieniała. W okresie romańskim w kościołach budowano ołtarz główny w prezbiterium oraz ołtarze boczne w nawach bocznych i kaplicach. Od XI w. ołtarze są dalej rozbudowywane, zdobione płaskorzeźbami, rzeźbami i obrazami. Pojawia się nastawa ołtarzowa (retabulum) ustawiona w tylnej części ołtarza albo na osobnej podbudowie. W okresie gotyku pojawiają się ołtarze szafkowe o różnych formach np. tryptyku z retabulum ustawianym na predelli, podstawy nastawy ołtarzowej w postaci skrzyni spoczywającej na mencie. W okresie renesansu występowały ołtarze baldachimowe albo z nastawą ołtarzową rozbudowaną do jedno- lub dwukondygnacyjnej kompozycji rzeźbiarskiej wokół obrazu lub rzeźby umieszczonej pośrodku. Ten typ ołtarza, podlegając zmianom stylistycznym, przetrwał do XX wieku.

Po Soborze Watykańskim II pojawiła się tendencja przywrócenia ołtarzom formy stołu; w nowo budowanych kościołach ołtarz jest zazwyczaj odsunięty od ściany i ma formę stołu.

To, co rzuca się w oczy w budowie ołtarza gorzyckiego, to jego nawiązanie do budowy całego kościoła. Nastawa ołtarzowa ukazuje nam kościół w przekroju. Podstawową częścią tego ołtarza jest mensa ołtarzowa, płyta stanowiąca blat ołtarza.

Poniżej mensy znajduje się antepedium, nazywane również frontalem. Nazwa pochodzi z łacińskiego *ante pedes* – „przed stopami”. Jest to bogato zdobione zakrycie lub zasłona mensy ołtarza. Może być ona wykonana ze złota i srebra, haftowanych tkanin, drewna lub wytłaczanej skóry. Na antepedium były zazwyczaj wyobrażane sceny o treści ewangelicznej. W kościele gorzyckim są to przedstawienia Apostołów.

Na mensie ołtarzowej ustawione jest tabernakulum oraz rozbudowana nastawa ołtarzowa. W jej szczycie umieszczona jest kopia obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

W sensie symbolicznym budowa całego ołtarza to zwięzły wykład dogmatyczny, pokazujący istotę Kościoła. Antepedium nawiązuje do fundamentu, na którym Kościół jest zbudowany. Na tym fundamencie dochodzi do spotkania Boga z człowiekiem – to mensa ołtarzowa z tabernakulum. Z niej niejako wyrasta Lud Boży, nastawa ołtarzowa, ze swą różnorodnością, bogactwem, wielością. W nastawie to rzeźby, obrazy, zdobienia. W życiu to święci, błogosławieni i wszyscy wierni.

Jeżeli spojrzymy na oś pionową ołtarza, możemy zauważyć, że biegnie ona od tabernakulum, poprzez obraz patrona kościoła do obrazu Matki Boskiej, czyli od Syna do Matki, którzy stanowią tu swego rodzaju kłamrę spinającą drogę ludzkiego życia.

### TABERNAKULUM

Słowo tabernakulum pochodzi z języka łacińskiego i oznacza namiot, przybytek. We wczesnym chrześcijaństwie tabernakula znajdowały się w prywatnych domach chrześcijan. Duchowni i świeccy zabierali poświęcony podczas Eucharystii chleb do swoich domów, aby zanieść go tym, którzy nie mogli uczestniczyć w liturgii. Po wprowadzeniu w 313 r. edyktu tolerancyjnego Konstancyntyna, ustanowiono zwyczaj trzymania Eucharystii jedynie w kościołach. Od tego momentu tabernakulum stało się miejscem adoracji Najświętszego Sakramentu. Eucharystię najpierw przechowywano w zakrystii. W średniowieczu pojawiła się szafka znajdująca się z dala od środkowej części kościoła, podwieszona nad ołtarzem lub wmurowana w ścianę obok lub za ołtarzem. W X i XI w. zaczęto ją umieszczać na ołtarzu, co miało związek z rozwojem kultu eucharystycznego. Od XII w. Eucharystię przechowywano w zamkniętym pojemniku, a tabernakulum było dobrze zabezpieczone. Na początku XVI w. bp Matteo Giberti rozkazał, by w jego diecezji, w Weronie, pomieszczenie na Najświętszy Sakrament znajdowało się na ołtarzu. Zwyczaj ten rozprzestrzenił się na północną część Włoch. Święty Karol Boromeusz, który został arcybiskupem Mediolanu w 1560 r., rozkazał przenieść Eucharystię z zakrystii na ołtarz swojej katedry. Jednak wydanie mszału, rozpropagowane przez papieża Piusa V w 1570 r., nadal nie przewidywało umieszczenia tabernakulum na ołtarzu. Stało się to regułą dopiero w 1614 r., dzięki papieżowi Pawłowi V. W odpowiedzi na protestanckie zaprzeczenie obecności Chrystusa w Eucharystii zaczęto coraz częściej umieszczać tabernakulum nawet na głównym ołtarzu, skąd było bardziej widoczne. Stawało się coraz większe i bogato zdobione, aż zaczęło dominować nad ołtarzem.

Obecnie, wymaga się, by tabernakulum było wykonane z materiału trwałego, niepalnego, aby było nieusuwalne, nieprzezroczyste i dobrze zamykane, by zapobiec narażeniu Świętych Postaci Eucharystycznych na profanację. Zaś obok tabernakulum umieszcza się wieczną lampkę, będącą znakiem obecności Eucharystii, a przez to Chrystusa w tabernakulum.

*Za miesiąc symbolika gorzyckiego antepedium, czyli o Składzie Apostolskim.*

## LEKSYKON ORGANIZACJI (III)

Koło Gospodyń Wiejskich w Turzy Śląskiej.

### Początki, nazwa

Koło Gospodyń Wiejskich w Turzy Śląskiej zostało założone w połowie lat 50 XX w., nie posiadało przedwojennych tradycji. W okresie międzywojennym część ról późniejszych KGW spełniały stowarzyszenia katolickie kobiet i dziewcząt, które działały w parafii jedłownickiej. W czasach PRL-u koła gospodyń działały przy kółkach rolniczych, były faktycznie organizacją afiliowaną. Jedno z kółek rolniczych istniało też w Turzy Śl. KGW korzystało również z wsparcia Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”. Koło nie posiada osobowości prawnej.

### Władze

W skład zarządu wchodziły m. in. kolejne przewodniczące: Władysława Wrana, Maria Kwiatkoń, Urszula Lenczyk. Funkcję zastępcy pełniły kolejno m. in.: Agnieszka Frysz, Klara Hanak, Maria Blokesz; sekretarza: Krystyna Klima, Irena Ucher, Alicja Polnik; skarbnika: Lidia Gojowy.

### Członkowie

Koło liczyło zwykle kilkadziesiąt pań. Na różnych uroczystościach zbierało się ich nawet ponad 70.

### Majątek

Koło nie dysponowało odrębnym lokalem. Organizowało spotkania czy szkolenia w przedszkolu, potem w świetlicy, salce parafialnej, obiektach klubu sportowego oraz sołectwa.

### Działalność

W czasach PRL-u gospodynie organizowały m. in. uroczyste akademie z okazji Dnia Kobiet oraz Dnia Matki, wieczornice noworoczne. Brały też udział w akademiach, pochodach i festynach pierwszomajowych (1966, 1967, 1968, 1969) organizowanych na poziomie gromady Turza, potem gminy Gorzyce i powiatu wodzisławskiego. W upolitycznionych uroczystościach KGW brali udział sekretarze komitetu PZPR, przedstawiciele prezydów rad narodowych czy komitetu Frontu Jedności Narodu. KGW włączyło się w organizację dożynek gromadzkich (m. in. w 1966, 1967, 1968), a potem gminnych (1990, 1999, 2011) i parafialnych (np. 2002, 2003, 2004, 2005, 2007), które odbywały się w Turzy Śl. Brało też udział w dożynkach powiatowych (1967, 1968, 2009). Organizowało także wycieczki (m. in. w 1968, 2002 – do Kotliny Kłodzkiej, 1999 – do Szczyrku).

Akcja oświatowa ograniczała się do organizacji kursów garmażeryjnych, prowadzonych pod hasłem: Jak gotować smacznie i tanio; zorganizowano kursy wypieku ciastek (1967, odbywał się w przedszkolu), garmażeryjny (1968), garmażeryjny i wypieku ciastek (1969). Prowadziła je Helena Kozieł. W czasach PRL-u członkinie brały też udział w czynach społecznych, m. in. w akcjach żniwnych w PGR Olszenica (1968). 1967 r. kilka członkiń koła brało udział w powitanii prezydenta Charlesa de Gaulle'a, który przybył do Zabrza. W 1999 r. powstał przy kole, staraniem Urszuli Lenczyk, zespół folklorystyczny – śpiewaczkę „Turzanki”, prowadzony przez nauczycielkę Józefę Musioł-Górką. Gospodynie organizują nadal biesiady (m. in. na śląską nutę), spotkania opłatkowe połączone ze wspólnym kołędowaniem, Dzień Kobiet i Dzień Matki. Po przemianach ustrojowych zmieniła się formuła tych ostatnich – obchody rozpoczyna msza święta, biorą w nich udział kapłani miejscowej parafii. Szczególną opieką koło otacza najstarsze matki. W latach 90. KGW odnalazło się znakomicie w nowej rzeczywistości. W 2004 r. włączyło się w organizację uroczystości koronacji obrazu MB Fatimskiej. W ostatnim czasie koło regularnie bierze udział w imprezach powiatowych i gminnych: gminnych przeglądach palm wielkanocnych, obchodach gminnych Dnia Kobiet, dożynkach gminnych, obchodach Nocy Świętojańskiej w Olzie i Wierzniowicach oraz przeglądach pieśni. przez KGW wycieczki, biesiady, spotkania na trwałe wpisały się w mapę wydarzeń kulturalnych naszego sołectwa. Kiedy widzę młode i wykształcone turzanki w strojach ludowych – Dominikę Styrnol czy Monikę Zgrzędek - mogę śmiało powiedzieć, że wieloletnia praca KGW dała plon znakomity. Mam nadzieję, że za kilka (-naście) lat będą kontynuowały wspierać tradycje babć i matek.

### Zasłużeni działacze

Legendą Koła była wieloletnia przewodnicząca, Maria Kwiatkoń. Spośród zasłużonych działaczek wypada wspomnieć Władysławę Wrana, Bronisławę Rek, Agnieszkę Frysz oraz Urszulę Lenczyk.

### Symbole

Koło posiada założoną w 1966 r. rękopiśmienną, bogato ilustrowaną kronikę. Od dziesięcioleci członkinie zakładają na ważniejsze uroczystości i imprezy stroje ludowe. Symbolem pracy i dumą koła były korony dożynekowe, przygotowane m. in. na dożynki powiatowe (1967) czy gminne (2011). Do rangi symbolu urósł też znakomity śląski kołocz – wypiekany przez nasze gospodynie na każdą ważniejszą uroczystość.

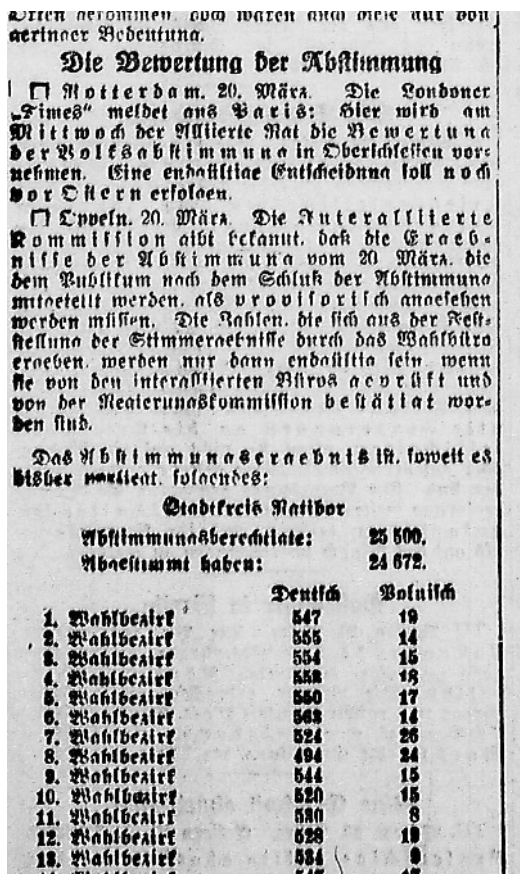
*Daniel Jakubczyk*

# GENEZA I PRZEBIEG PLEBISCYTU NA GÓRNYM ŚLĄSKU (20 III 1921) CD

## Przebieg i wyniki plebiscytu

Ostatnie dni przed plebiscytem przebiegły zdumiewająco spokojnie. Wreszcie, 20 marca 1921 r. nastąpiła chwila decydująca. Dzień plebiscytu. Wstępne wyniki cząstkowe publikowano już w nocy z 20 na 21 marca. Od razu, ku niemiłemu zaskoczeniu Polaków, a zadowoleniu Niemców, zaczęła się rysować przewaga niemiecka w bezwzględnej ilości oddanych głosów. Po podliczeniu wszystkich głosów wyniki przedstawiały się następująco. Z ogólnej liczby uprawnionych do głosowania (1.028.588 stałych mieszkańców, z których 993.826 czyli 96,5% wzięło udział w głosowaniu oraz 192.388 emigrantów, z czego 182.288 przybyło z Niemiec i 10.100 z Polski) głosów za Niemcami padło około 707 tys. tzn. 59,7%. Za Polską głosowało ponad 479 tys. ludności, tzn. 40,3%. Wyniki plebiscytu w opracowaniach polskich i niemieckich nie różnią się prawie zupełnie od siebie.

W 1573 gminach terenu plebiscytowego wyniki wyglądały nieco korzystniej dla Polski. 44,7% gmin (672) opowiedziało się za Polską, a 56,3% (836) gmin za Niemcami. Niemcy wygrali plebiscyt we wszystkich powiatach miejskich, Polacy zaś uzyskali większość w dziewięciu powiatach wschodnio-południowych. Niewątpliwie ogromne znaczenie miał udział emigrantów w głosowaniu. I znaczenia tego nie sposób przecenić. Wielu działaczy politycznych strony polskiej wyrażało w pierwszych dniach swój zawód z powodu wyników głosowania. Spodziewali się oni bowiem, biorąc pod uwagę ostatnie przedwojenne spisy ludności i wybory parlamentarne (które, jak już wspominałem, wykazały zdecydowaną większość polską na tych terenach), zwycięstwa. I jeszcze raz okazało się, że czym innym jest głosować na polskiego kandydata do parlamentu Prus lub Rzeszy, a zupełnie czym innym wybór państwa, w którym się chce żyć. Niemcy, mówiąc szczerze, także nie byli zadowoleni z wyniku. Nie spodziewali się tak dużej ilości głosów za Polską.



Specjalny dodatek raciborskiego Anzeigera z godz. 2<sup>00</sup> z poniedziałku 21 marca 1921 roku z wynikami plebiscytu z Raciborza i powiatu

## Plebiscyt na Raciborszczyźnie

W Raciborzu było 25500 osób uprawnionych do głosowania. W plebiscytcie wzięła udział przygniatająca ich większość – bo aż 24672 osoby.

Już o godz. drugiej w nocy w poniedziałek po plebiscytcie raciborski Anzeiger wydrukował specjalny dodatek, w którym przedstawiono wyniki plebiscytu w Raciborzu oraz powiecie raciborskim. Według gazety w mieście za Polską padło 2219 głosów, a za Niemcami 22206. W powiecie wiejskim zaś Polska otrzymała ok. 12000, Niemcy ok. 17000 głosów.

Według „Encyklopedii Powstań Śląskich” (red. Franciszek Hawranek, Opole 1982, s. 695) w Raciborzu za Niemcami głosowało 22291 osób, za Polską zaś 2227. Jak widać, wyniki polskie i niemieckie nie różnią się zbyt od siebie. W samym mieście Niemcy otrzymały więc ok. 91% głosów, Polska ok. 9%. W powiecie wiejskim głosów za Polską było znacznie więcej i przewaga niemiecka nie była zbyt duża.

## Plany podziału terenu plebiscytowego

W dwa dni po plebiscytcie Wojciech Korfanty w odezwie do ludności polskiej nakreślił postulaty terytorialne, które zakładały przyznanie Polsce ok. 57% terytorium plebiscytowego. Niemcy ustosunkowali się do tzw. linii Korfantego sceptycznie. Wyciągając całkowicie odmienne wnioski z wyników głosowania, żądali całego terenu plebiscytowego dla siebie (był to program maksimum), ale przyznać należy, że oficjalnie przynajmniej ich kontrargumentacja była wyważona i uzasadniona. Jak już wielokrotnie w przeszłości miało to miejsce, argumenty polskie poparli Francuzi, natomiast Anglicy i Włosi brali raczej stronę Niemiec.

Międzysojusznicza Komisja, która pracowała intensywnie przez dwa miesiące, nie doszła do porozumienia w sprawie podziału terenu plebiscytowego. Informacje o projektach podziału terenu plebiscytowego, które dotarły do przywódców polskich na Górnym Śląsku, a które były dla Polski wielce niekorzystne (projekt angielsko-włoski), doprowadziły do wybuchu III powstania śląskiego (z 2 na 3 maja 1921 roku).

## III powstanie śląskie

Powstanie, które historycy uznają powoli za to czym rzeczywiście było, czyli za kolejną już, bratobójczą wojnę domową na terenie państwa niemieckiego, rozpoczęło się słynną Akcją Mosty, podczas której zniszczono szereg mostów, wiaduktów kolejowych (kilka dni później także pod Raciborzem) oraz uszkodzono tory i infrastrukturę telekomunikacyjną. Polskie wojska powstańcze były podzielone na cztery grupy. W Grupie Południe walczył 4. (później 15.) pułk raciborski Wojsk Powstańczych Górnego Śląska. Jego dowódcą był Alojzy Seget (1897-1968) z Lubomi. Z powodu skąpości materiałów źródłowych ciężko określić, ilu żołnierzy wspomniany pułk liczył (ok. 1500-3000 powstańców, w tym 150-200 z samego Raciborza). Liczby te jednak, według Zbigniewa Kapały i Andrzeja Pustelnika (patrz: „Pułk raciborski w III powstaniu śląskim”, w: „Nad Odrą, Olzą i Bierawką podczas III powstania śląskiego”, red. Z. Kapała, W. Ryżewski, Bytom 1995, s. 224), należy uznać za znacznie zawyżone. Nie wiemy też dokładnie, w jakich oddziałach oraz ilu żołnierzy z Raciborszczyzny walczyło po stronie niemieckiej. Po ilości poległych, o których donosiła raciborska prasa, możemy wnioskować, że było ich sporo.

## Walki pod Raciborzem

Front pod Raciborzem był stosunkowo spokojnym terenem działań. W pierwszym okresie walk powstańcy dokonali wypadu na lewy brzeg Odry na Zabelków i Roszków. Jak donosił raciborski Anzeiger powstańcy polscy przeszli most na Odrze w Bukowie i zaatakowali Krzyżanowice. Doszło tam w okolicy budynku poczty, niedaleko dworca kolejowego, do intensywnej walki. Powstańcy zostali jednak z dużymi stratami odparci przez mieszkańców i siły policyjne. Powstańcy podjęli też próbę opanowania Ostroga. Przed powstaniem istniał plan opanowania Raciborza, z którego ostatecznie zrezygnowano. W drugiej połowie maja (od 23) doszło do bitwy nad Olzą. Miała ona duże znaczenie, ponieważ pozycje powstańcze nad Olzą i Odrą w pobliżu Raciborza i Wodzisławia Śląskiego były przez wojska strony niemieckiej mocno atakowane, a przerwanie w tym miejscu frontu groziłoby wejściem tych ostatnich na tyły wojsk powstańczych. Powstańcy zdążyli ostatecznie utrzymać główną linię frontu.

W samym Raciborzu zaś 4 maja 1921 r. ukazało się ogłoszenie powiatowego kontrolera wojskowego z ramienia Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej na Górnym Śląsku włoskiego majora I(n)vrei o wprowadzeniu w powiecie miejskim i wiejskim stanu oblężenia. Wojska alianckie (w Raciborzu stacjonował batalion wojsk włoskich) miały prawo przywrócić porządek w każdy możliwy sposób. W dniu następnym do Raciborza przybyły oddziały francuskie, które oddano pod komendę Włochów. Wspomniany major I(n)vrei utworzył też z raciborzan oddziały zbrojne (Bürgerwehr), które wspólnie z Włochami i Francuzami obsadziły umocnienia wokół Raciborza.

## Egzekucja powstańców

Według „Encyklopedii Powstań Śląskich” (red. Franciszek Hawranek, Opole 1982, s. 366) w walkach pod Raciborzem do niewoli dostała się pewna liczba powstańców. W Raciborzu zorganizowano nad nimi sąd; 11 z nich zostało rozstrzelanych, a ich ciała wrzucono do Odry. Przekaz ten jest trudny do zweryfikowania. Nie wiadomo też, kto dokonał nad powstańcami sądu i wykonał egzekucję. Jedno jest pewne, że na podstawie postanowień wspomnianego wyżej stanu obłężenia dowództwo alianckie miało prawo ukarać śmiercią wszystkich złapanych z bronią w ręku powstańców, którzy byli traktowani jako rebelianci. To samo dotyczyło się wszystkich innych osób, które w rażący sposób łamały porządek publiczny (rozboje, przemyt broni, zabójstwa).

Materiałów archiwalnych dotyczących raciborzan oraz żołnierzy z Raciborszczyzny poległych w okresie III powstania śląskiego zachowało się niestety bardzo niewiele. Warto wspomnieć, że w Pracowni Historii Powstań Śląskich w Muzeum Śląskim w Katowicach realizowany był program badawczy polegający na rejestracji osób, które utraciły życie w wyniku wypadków górnośląskich od końca 1918 do połowy 1922 roku. Planem tego programu jest wydana w 2005 roku przez Muzeum Śląskie rękopiśmienna „Księga poległych w powstaniach śląskich 1919-1920-1921”. Sporządzono ją na podstawie spisu opracowanego w 1936 roku przez Zarząd Główny Związku Powstańców Śląskich. Pracownia dysponuje również zestawieniem Elżbiety i Stanisława Nogajów z 1970 roku, które obejmuje prawie 1800 nazwisk.

## Polegli w walkach w okresie powstania

W okresie bitwy nad Olzą (od 23 maja) w walkach pod Bukowem kilku powstańców z raciborskiego pułku zostało rannych, dwóch dostało się do niewoli, ośmiu zaś poległo: Teodor Urbańczyk z Grabówki, Franciszek Jenczmionka z Lubomi, Berek z Gołkowic, August Scholc i Franciszek Nowak z Olzy, Franciszek Musioł z Markłowic, Józef Szyniczek z Bukowa oraz Teodor Wilk z Kornowaca. Pod koniec maja zginęli Fryderyk Sługa oraz Józef Leszczyński z 4. kompanii. 7 czerwca 1921 roku zginął dowódca 6. kompanii II baonu 4. (15.) pułku raciborskiego Wilhelm Grzybek.

Raciborzanie ginęli również, walcząc w oddziałach niemieckich. W raciborskich gazetach pojawiły się znowu, tak jak w okresie I wojny światowej, nekrologi poległych w działaniach bojowych ochotników z Raciborza i okolicy. W nocy z 13 na 14 maja 1921 roku zginął 19-letni ochotnik z Ostroga Josef Wiczorek. 17 maja raciborski Anzeiger zamieścił klepsydre informującą o śmierci Karla Piszczana z Markłowic, który zginął 17 maja. W kolejnym numerze gazety (114/1921) donoszono o śmierci Johanna Lattona z Krzyżanowic. W numerze 117 Anzeigera informowano o śmierci ochotników: Johanna Bulendy z Markowic, 25-letniego Antona Jureczki z Krzanowic i urzędnika sądu w Raciborzu Franza Marka.

W okresie intensywnych walk pod Górą Świętą Anny ilość klepsydry donoszących o śmierci raciborzan walczących w szeregach oddziałów niemieckich gwałtownie wzrosła. Przypominają się tutaj straszne czasy I wojny światowej, podczas której gazety, szczególnie periodyki urzędowe, były przepelnione doniesieniami o śmierci żołnierzy z Raciborszczyzny.

W numerze 118 Anzeigera donoszono o śmierci ochotników z kompanii Pawellek: Dominika Szczuki z Łęgu, Theodora Gromotki z Nędzy oraz Huberta Konetzego z Ostroga. W tym samym numerze donoszono o żołnierskiej śmierci 25-letniego Maxa Nowaka z Raciborza, pracownika firmy Franz Sobzick, członka raciborskiego klubu ciężkiej atletyki Kraft-Sportverein Germania 09 oraz walczącego w tym samym

oddziale (2. kompania ochotnicza oddziału Koscha), 23-letniego Maxa Kołodzieja z Ostroga, pracownika raciborskiej firmy Ganz & Comp. Max Kołodziej pozostawił żonę i zrozpaczonych rodziców, którzy stracili już dwóch synów poległych podczas I wojny światowej.

W kolejnym numerze (119) wspomnianej gazety donoszono o żołnierskiej śmierci 23-letniego porucznika w stanie spoczynku, oficera w ochotniczym batalionie górnośląskim Imiolczyk, w życiu cywilnym kupca, Rudolfa Eckhardta, który zginął 23 maja 1921 roku, prawdopodobnie w walkach w rejonie Raciborza, Olzy i Wodzisławia. Jego doczesne szczątki zostały 26 maja przewiezione ze szpitala w Raciborzu do Świdnicy.

W tym samym dniu zginął kolejny porucznik, jednak, student politechniki Helmut Danz z Koźła. Otrzymał on postrzał w brzuch i zmarł w trakcie transportu do Raciborza.

Prawdopodobnie w tych samych zmaganiach zginął Johann Schramm z Odersch (dawny powiat raciborski, obecnie Oldrisov w Czechach), który walczył w 6. ochotniczej kompanii barona von Thielmanna.

Raciborzanie ginęli także w czerwcu, w ostatnich dniach walk. W numerze 128 Anzeigera znajdujemy ogłoszenie o żołnierskiej śmierci 4 czerwca porucznika rezerwy, doktora nauk prawnych Hansa Glattkiego z Raciborza. Dwa dni potem zginął w walkach pod swą rodzinną miejscowością – Roszkowem Karl Rymmer, żołnierz 4. raciborskiej kompanii ochotniczej. 8 czerwca 1921 roku (nr 130 Anzeigera) zmarł w wyniku odniesionych ran podoficer Konstantin Glucka z Raciborza, żołnierz kompanii ochotniczej Höhne. Jednym z ostatnich raciborzan-ochotników niemieckich, który stracił życie w walkach w III powstaniu śląskim był zmarły 9 czerwca 1921 roku na skutek odniesionych dwa dni wcześniej ran Leo Grzibek z Ostroga, żołnierz 4. raciborskiej kompanii ochotniczej.

Z doniesień tych widać wyraźnie, że w okresie III powstania śmierć zbierała obfite żniwo wśród raciborskiej młodzieży. Tragiczne jest to, że w walce ginęli po obu stronach młodzi żołnierze, którym udało się przeżyć straszną, czteroletnią wojnę światową, oddali zaś życie w bratobójczym konflikcie.

## Ostateczny podział terenu plebiscytowego

Pomimo powstania Rada Najwyższa zwycięskich w I wojnie światowej mocarstw miała problem z ostatecznym podziałem terytorium plebiscytowego. Ekspersi, do których się odwołano, stwierdzili, że z powodu podziału głosów, plebiscyt nie może pociągnąć za sobą przyznania całego terytorium jednej lub też drugiej stronie. 12 sierpnia Rada Najwyższa postanowiła przekazać problem śląski do rozstrzygnięcia Radzie Ligi Narodów. 12 października doszło do porozumienia. Rada Ligi Narodów podjęła kompromisową uchwałę zaakceptowaną następnie 20 października przez Radę Ambasadorów.

Polska otrzymała 29% (3.214 km<sup>2</sup>) terenu plebiscytowego oraz 46% (996.000) ludności. Na terenie przyznanym Polsce znajdowało się ok. 2/3 przemysłu górnośląskiego. Wszelkie problemy gospodarcze, narodowościowe i inne uregulowała zawarta

między Niemcami a Polską w roku 1922 Konwencja Genewska.

W tym miejscu należy podkreślić, że powiat raciborski został ze wszystkich powiatów górnośląskich najbardziej dotknięty powojennymi podziałami. Podzielono go bowiem ostatecznie pomiędzy trzy państwa: Polskę, Czechosłowację (stało się to na mocy postanowień Traktatu Wersalskiego, przekazania terytorium dokonano zaś w lutym 1920 roku) i Niemcy. Przed wojną jego obszar wynosił 870 km<sup>2</sup>. Polsce przypadło ostatecznie 135 km<sup>2</sup>, Czechosłowacji 315 km<sup>2</sup>, a przy Niemczech pozostało 420 km<sup>2</sup>. Jak więc widać, kordon graniczny podzielił na tym obszarze wiele rodzin, bliskich, znajomych, zlikwidował naturalne rynki zbytu dla wielu towarów, powodując zastój i regres przemysłu i handlu.

## Kto zyskał, kto stracił?

Jak ocenić plebiscyt i spowodowaną jego wynikami decyzję podziału Górnego Śląska? Racje historyczne, etnograficzne, demograficzne, gospodarcze, geograficzne i strategiczne nie przeważały za przyznaniem Górnego Śląska jednej ze stron w całości. W konkretnej jednak sytuacji historyczno-politycznej Polska miała pełne prawa ubiegać się o ten obszar, bez którego nie mogłaby w zasadzie funkcjonować i rozwijać się.

Dokonanego podziału nie można traktować jako porażki jednej ze stron. Był on próbą kompromisu, pogodzenia rozbieżnych aspiracji dwóch narodów i państw. Czy była to próba udana – o to można się spierać. Z polskiego punktu widzenia część Śląska przyznana Polsce była dla niej niezwykle cenna, głównie gospodarczo, umacniała bowiem znacznie potencjał gospodarczy II Rzeczypospolitej.

## Nowe spojrzenie

W ostatnim czasie pojawiają się publikacje, których autorzy próbują spojrzeć na górnośląskie powstania i plebiscyt z nowego, śląskiego punktu widzenia. Dotychczas bowiem sprawę omawiano i opisywano z perspektywy polskiej lub niemieckiej racji stanu, interesów i dążeń państwowości polskiej i niemieckiej. Zapomniano przy tym prawie całkowicie o Ślązakach i o śląskim punkcie widzenia, o tragicznych rozterkach Ślązaków, o ich wielkich dylematach, wielkiej tragedii rozdartej i podzielonej wtedy na mapie oraz w sercach ludzi krainy.

dr Piotr Sput

## GÓRNOŚLĄSKI PLEBISCYT



# ŻONKO, ŻONECZKO JAK JO CI PSZAJA

czyli o sztuce kompromisu albo wielkiej miłości po śląsku

Któż z nas, przynajmniej przez moment, nie stał bezradnie nad przygotowanymi do złożenia meblami z marketu? Któż z nas nie usłyszał u lekarza kultowego pytania: co panu dolega? Któż z nas nie wybierał się samochodem do kościoła – mając do niego niespełna kilka minut. Któż z nas nie poczuł w czasie Pasterki woni alkoholu z tyłu, w najbardziej zatłoczonym miejscu. Któż z nas nie zastanawiał się, gdzie starsze panie z kijkami podziały narty? Któż z nas w dzieciństwie nie chciał się ożenić z matką czy ojcem?

Te zdawałoby się ulotne sytuacje rejestruje znakomicie Piotr Będziński, który wydał właśnie niewielką objętościowo (76 s.), ale znakomitą książeczkę „12 opowieści starego Bugle z Gorzyc”.

„Opowieści starego Bugle” – nic bardziej mylnego. Bugla to nie staro pieczka, która prawi morały i raczy nas nudnymi przypowieściami ze swojego życia – jak to downij, za starej Polski..., a teraz wy młodzi... To lew – wigyjc. Pocziwy, do bólu naiwny – dzięki temu niezwykle ciepły i bliski.

Po pierwszej lekturze, okiem zwykłego czytelnika – to książka o relacjach damsko-męskich na starym, dobrym Górnym Śląsku. Małżonkowie i szamocą się o rację i idą pod parzę z kościoła. Jedno jest pewne – pszajom sobie niesamowicie. Ona jest jego, a on jej. Przed 50 laty ślubowali: ty będziesz moja, ja będę twój. Okazali się ludźmi niezłomnymi, wytrwali, wiarę zachowali. Kochają się starą, dobrą miłością. On, w imię dobra wyższego (trwałości małżeństwa), ustępuje. Instynktownie i tak zrobi po swojemu.

Relacje małżeńskie przypominają tu nie relacje prawa cywilnego, które cechują się równorzędnością podmiotów, partnerów stosunku – w tym przypadku małżonków – ale administracyjnego: to żona w sposób władczy stanowi prawo, określa uprawnienia i obowiązki swojej drugiej połówki. Małżonek (czyli ślubny) musi je zaakceptować. Wszyscy – z autopsji – wiemy, że może je obejść, co zwykle ma miejsce: nie ruszej mi tu tych pakunków..., jo nie dom tymu rady? i tak ruszył. Na tym polegał u naszych Starzików kompromis – recepta na dobry i długoletni związek. Jakbym widział swoich Dziadków...

Emeryt nie zawsze wytrzyma ten Ordnung. Staremu Bugli też zdarzało się nie zdzierzyć. Stąd też niezwykłą popularność – tu na Śląsku, gdzie życie zawodowe górnika kończyło się w sile wieku – gazety, szportu, gołymbi, straży pożarnej czy znaczków. Gdy ciśnienie po monologu ślubnej skoczyło – emeryt nie wdawał się w kłótnię, ale oddawał się pasji i zapominał o Bożym świecie.

O downych czy starych czasach można na Śląsku albo rozprowiać (opowiadać), albo fularć (czyli cyganić, zmyślać, rozmijać się z tym co było, zwykle upiększać, kłamać), albo dżistać (z sąsiadką, zwykle pierdoły – inaczej klachać). Stary Bugla nie robi żadnej z tych rzeczy.

Będziński zrecznie skroił każde opowiadanie. Dobra, żywa narracja, fabuła, akcja. Liczne dialogi, długie rozmowy. Delikatnie przemycony morał, celna puenta.

Starzy małżonkowie nie weszli jeszcze w erę Internetu, telefonii bezprzewodowej i ograniczonych czasem kontaktów. Mają dla siebie czas, mogą rozmawiać. Nieporadnie, acz z gracją, próbują iść z duchem czasu (Telefon, czyli komórkowe wariactwo). Wolą stare, dobre knefle na stacjonarnym.

Bugla (i Będziński) zachwycają też znakomitym poczuciem humoru. Kilka dialogów bohaterów książki mogłoby stać się kultowymi. Do komórki dziadka wnuk Rafał (student Politechniki w Gliwicach) dołączył smycz:

– To smycz dla dziadka!

– Coś ty padol? Smycz? To nasz pies loto se po placu wolno, kaj chce, a jo mom chodzić na smyczy? To pewnikiem na urodziny kupicie mi obroża!

– Jak bydziesz zmierzły – tu odezwała się Maryjka – to jo sama kupia ci jeszcze kaganiec!

„12 opowieści starego Bugle z Gorzyc” – zbiór dwunastu, pisanych gwarą opowiadań – to swoiste zwierciadło, w którym przegładnie się każdy albo prawie każdy z nas. Ten, kto nie dostrzeże w nim siebie, wspomni dziadków, rodziców czy ujców.

Lektura książki prowokuje mnie do postawienia pytania – czy nasza gwara, język lub dialekt, czy nasza kochana Muttersprache, którą wysłaliśmy z mlekiem Matki, której uczyliśmy się na Starczynym klinie, może (i powinna?) stać się językiem literackim, czy jedynie pozostać językiem serca. Będziński posługuje się gwarą w znakomity sposób. Zrecznie omija niezrozumiałe archaizmy, a nawet stare – a dla młodszego pokolenia mało zrozumiałe – zwroty składniowe. Zgrabnie buduje w śląskiej mowie nie tylko pojedyncze zdania, ale i każde z opowiadań. Dzięki temu chce się je czytać. Robi to w mojej skromnej opinii jeszcze lepiej niż uznany już Rudolf Paciok.

Książeczka może stać się też ważnym elementem w dyskursie na temat literatury śląskiej. Na pytanie o to, czy istnieje takie zjawisko jak literatura śląska, próbowali ostatnio odpowiedzieć autorzy tekstów zamieszczonych w pierwszym numerze „Fabrica Silesiae” (nawiasem mówiąc pismo powinno znaleźć się w każdej szkole i bibliotece). Czy to literatura o Śląsku, czy stworzona przez Ślązków, a może w naszym języku?

Będziński zrobił jeszcze jedną rzecz – wprowadził Gorzyce do literatury. Na kartach książki pojawiają się fikcyjne(?) postaci i znane nam wszystkim miejsca: redakcja w domu kultury i jej redaktorzy, Czorni z Gorzyc, autokar z pątnikami przejeżdżający przez Turzę. Idąc śladami naszego bohatera, trafimy m.in. na boisko:

– (...) Jo potrzebują chłopskiego sportu. (...) Fuzball! Tak jest, to jest dlo mnie.

– (...) Biera się za siebie.

– Ty?

(...)

– To oblykej sie i jady do sklepu po szczewiki do granio, nowe batki, koszulka...

– Maryjka! Jo niy godom, że jo byda groł. Jo se pójda na boisko na mecz! Pooglondać jak grajom.

Gorąco książeczkę polecam. Na pewno uśmiejesz się mocno. Ba, bydziesz sie rzoł do popuku – jak to się u nas godo. Na prezent dla ujca czy ciotki, starzika czy syna w wielkim mieście albo omy czy opy za granicą; na długie, jesienne wieczory – lektura znakomita. Potwierdzają to opinie kilku znajomych, którzy już przeczytali próbny wydruk.

Gorąco polecam!

Daniel Jakubczyk

Wielką historię tworzą historie małe, lokalne, dotyczące naszych najbliższych: rodziców, rodzeństwa, sąsiadów, bliższych i dalszych znajomych. To dzięki nim historia wielka jest nam bliższa, bardziej zrozumiała i staje się częścią nas. Cieszy więc pomysł wysłuchania i spisania przez Piotra Będzińskiego „12 opowieści starego Bugle z Gorzyc”, tym bardziej, że wśród licznych publikacji nt. Śląska, jakie znaleźć można na półkach księgarskich, mało jest takich, które popularyzowały „małe ojczyzny” językiem serca, czyli językiem gwary. Jej dobra znajomość z domieszką humoru sprawia, że tekst czyta się z uśmiechem na ustach i wrażeniem, że jest to też nasza opowieść – o mnie, o tobie, naszych sąsiadach i tych wszystkich,

którzy są nam bliscy. Zeflik, Alojz, Cila, Maryjka, gorzycki farorz, „nowy” i „stary”, Rusinkowo, Anka z chłopym i dziećmi tworzą barwną mozaikę ludzi, którzy swoim życiem opowiadają ciekawe historie i zaświadczaają, że warto w tym, nie innym miejscu żyć. Razem z nimi jesteśmy gośćmi na złotym weselu, pielgrzymujemy do Częstochowy, uczymy się obsługi telefonu komórkowego, jedziemy na zakupy do Wodzisławia, zastanawiamy się nad modą.

Nie brak im kłopotów i humoru, smutków i codziennej radości, ale nade wszystko wiary, że trzeba ocalić od zapomnienia to, co stanowi o wartości tej ziemi: prawdy, dobra, piękna, wiary. Każde opowiadanie to okazja do spotkania różnych żywiołów i porządków, zawsze ciekawe i zmuszające do głębszej refleksji.

Podsumowując. Publikacja jest cennym elementem tworzącym historię i bogactwo ziemi najbliższej, małej ojczyzny – Gorzyc i jej okolic.

Gratuluje Autorowi i życzę dalszych ciekawych pomysłów na promowanie Śląska.

dr Maria Kopsztajn

Piotr Będziński, nasz redakcyjny kolega, wydał właśnie znakomitą książeczkę „12 opowieści starego Bugle z Gorzyc”. Opowiadania spisał gwarą.

Całość, jak sugeruje tytuł, składa się z 12 opowieści, które naszą kolejno tytuły:

- Słówko na poczontek czyli jak to się zaczęło
- Po naszymu czy po mojemu czyli o jynzyku ślonskiym
- Złote Gody czyli małżeński fajer
- Ringi i obrozki czyli o dziurkowaniu i malowaniu
- Telefon czyli komórkowe wariactwo
- Niedzielno Mszo Świnynto czyli o katolickim obowianzku
- Wycieczka do Czynstochowy czyli chłopskie myki
- Przesondy czyli o wrózkach i ludzki ciekawości
- Ból w Krzizu czyli jak mi wlaźła heksa
- Sport to zdrowie czyli plusy gimnastyki
- Nowe meble czyli o składaniu
- Dieta czyli jak obrzydzić chłopu golonko

Ślązak to człowiek z piątej strony świata, z miejsca gdzie zacierają się granice, a historia bawi się ludźmi i narodami. Nie sposób zamknąć go w sztywne ramy ani opowiedzieć od początku do końca jego życia. Można tylko próbować odsłaniać je po kawałku, a potem zestawić z wieloma innymi zabawnymi, tajemniczymi i fascynującymi historiami.

Piotr Będziński spisał „12 opowieści starego Bugle z Gorzyc”. Wsłuchując się w małą rodzinną epopeję, tworzy barwną panoramę naszej Małej Ojczyzny. Przedstawia ją we wspomnieniach człowieka próbującego opowiedzieć rodzinne tajemnice z wielką dozą humoru. Tak autor, jak jego bohaterzy bezustannie poszukują właściwego języka do zrozumienia zmieniających się czasów.

Józef Bugla, emeryt z Gorzyc, który Śląsk ma we krwi, to niezrównany opowiadacz. Sam mówi o sobie, że „godanie mu nie przeszło”. W serii śmiesznych historyjek portretuje ludzi borykających się z losem, którzy filozofują i biorą życie raz lekko, raz na poważnie. Słowem, szukają właściwych wartości.

Książkę czyta się tak, jak pije się zimną wodę w upalne dni. Nie można się doczekać następnej porcji. Z czystym sumieniem mogę polecić ją tym, którzy nie boją się... śląskiej gwary.

ks. dr Henryk Olszar

# SŁÓWKO NA POCZONTEK

czyli jak to się zaczęło  
- fragment książki "12 opowieści Starego Bugle z Gorzyc"

Jo jest Józef Bugla z Gorzic. Od niydowna emeryt. Z mojom w chałupie wytrzymać cały dzień się niy do. Jako że mom już swoje lata i niyjedno w życiu żech przeżył i widzioł, z niejednego pieca chlyb żech jod, a do tego godom jak najynty, mom do was tako prośba. Chciołbych o tym, co żech przeżył i czego nauczyło me życie opowiedzieć. Dzisiaj to ludzie ze sobą prawie wcale niy godajom. A jak niy godajom, to i cynżko im ze słuchaniem, no bo niy nawykli. Som to widza po moich dzieciach i wnukach. Niy żeby byli źli, to niy, ale som inni niż my w ich latach byli. Ino telewizor, radio, płyty, cały czas na pełny harpyntel. Niy polityka, to sport, niy sport, to jakieś filmy, i tak na okrongło. Do nas od małego godali. Była byda, roboty dużo, a robiył koždy od dziecka do starego, ale czy to przy robocie, czy wieczór w doma, starzy godali do nos. Opowiadali, jak to było kiedyś, opowiadali co tyż im starzy opowiadali. Dzisiaj, na starość, powiywom wome jedno, w żodnej szkole niy nauczyli me wyyncyj ani lepiej. Niy umieli godać ani czysto po polsku, ani bardzo dobrze po niemiecku, ani po czesku. Godali po naszymu, po ślonsku. Ale powiywom dziś, że niy jest najważniejsze to, jak piykne som słowa, ale jak monde one som.

Redaktor tak słuchol, słuchol. Potym się zamyślył i pado do me:

- To wszystko, co pan powiedział o wychowaniu, o przekazywaniu wiedzy, to prawda, ale tu jest gazeta, a nie radio i trzeba pisać, a nie mówić. Ale mam taki pomysł. Niech pan napisze o tym, o czym chciałby pan opowiedzieć. My to przeczytamy i zdecydujemy, czy można będzie zamieścić to w naszej gazecie.

Tu me ściyno leko z nóg Ale... jak to pisać? Ostatnie lata moje najwyynksze pisanie to były zalecki do kościoła na Wszystkich Świyntych. Godać, to co innego. Godać to idzie, ale pisać? Mosz to czego żeś chcioł, pomyśloł żech se. A może lepiej było cicho w doma siedzieć abo i na te zakupy chodzić...

Trudno, pedziało się A, trzeba pedzieć i B.

- Dobra - godom. - Jo coś napisza i wome to prziniesza za tydzień, a wy uznocie, co z tym zrobić.

- Bardzo dobrze. To jesteśmy umówieni. - Redaktor wyglondoł na zadowolonego. Moje piyrwsze odwiedziny naszej gazety dobiegły końca.

W doma Maryjka piyrwsze co, to się spytała:

- I co, bydziesz godoł?

- A żebyś wiedziała, że byda.

- W gazycie? Godoł?

- Dyc, że niy godoł w gazycie, ino pisoł.- Ty? Pisoł? Przeca tyś pisoł ostatnio ino zalycki!

- Paaaczie jako mondro! Jak chcesz, to ty pisz.

- Dobra. I tak wola żebyś pisoł, niż po chałupie łąziył i się zmierzwoł.

Jo ci jeszcze pokaża, że poradza pisać. Zerwoł żech się ze stołka w kuchni i prosto do trzeci izby.

- Od teraz to jest moje biuro - wrzasnył żech tak, żeby Maryjka słyszała.

- Jak to twoje biuro? A jak przydom goście to kaj pójdom, a ksiondz po kolyndzie to kaj?

- Nic me to niy obchodzi. To jest moje biuro. A po połedniu jada do Wodzisławia po papier i dugopisy.

- Oj stary, stary, ino mi tu w chałupie Mickiewicz trzabyło...

Wieczór wszystko mioł żech już w swoim biurze poukłodane. Teraz musioł żech to jeszcze poukłodać se w gowie. Niy darmo starzy godali: „Jak trwoga to do Boga”. I jo musioł pogodać se z Pon Bóczkiem. A godoł żech mu mniyj wyyncyj tak:

- Panie Boże! Abo mi na starość całkiym rozum odebrało, abo mom na tyj ziymy, zanim się spotkomy, jeszcze coś do zrobiynia. Jo wiyw, że Ty wiyw, a Ty wiyw, że jo niy wiyw. Ale się dowiyw. Pon Jezus, jak był na

ziymy, to godoł do ludzi, a niy pisoł. No, roz pisoł, ale po piosku i żodyn niy wiy co. Ale zaś z drugi strony, taki świynty Pieter niy był przeca uczony, bo to ryby ino łowiył, a listy napisoł. I najważniejszym z aposołów był. Umówiyw się Panie Boże tak, jo przez tyn tydzień byda pisoł. Jak redaktor uzno, że dobrze, to byda dali pisoł, a jak uzno, że niy, to już nic niy napisza. Aha, zalycki byda pisoł dali. Amyn.

Rano wstoł żech, jak jeszcze było cima. Do łąziynki, potym do kuchni po kawa i do mojego biura. Siodom za stołym. Kartka, długopis i...czekom. A tu nic. W gowie jak po najwyynkszym wietrze. Nic. Kajś tak po godzinie poszedł żech se zrobić drugo kawa. Zaś siadom za stołym i czekom. A tu nic. Jak to mom zaczonć? „Bracia i siostry...” - przeca to niy kozanie; „Szanowni Państwo...” - ale przeca to niy obwieszczynie; może „Ludzie!...” - ale przeca to niy plakat na wiec...; „Chłopy i Baby...” - niy wytrzymia. Jak miołbych początek, to potym przeca już nic ino pisać. To bych już wiedzioł jak.

Słysza, że Maryjka już chodzi po kuchni. Dobra, myśla se, co mi szkodzi się spytać. Właża do kuchni, a ona z gruby rury:

- I jak tam ci idzie pisanie? - Cylny cios, se myśla, ale niy dowom po sobie poznać.

- Dobrze, bardzo dobrze.

- A dużo żeś to już napisoł? Moga poczytać?

- Przestoń! Wytrzymej aż skończa.-Jak by tu zagaić, myśla - A wyspałaś się? - i zaros bydzie: A co sie tak pytosz? Niy, niy tak.

- Maryjko, powiydz, jak ty miała byś tak pisać, to jak byś zaczęła

- Co jak? - No co byś napisała na samym poczontku?

- Na poczontku czego?

- No na poczontku tego, co byś pisała. Na poczontku kartki.

- Na poczontku to bych napisała... data.

- Data?

- No, data. Żeby koždy wiedzioł, kiedy żech to pisała.

- A jak już byś miała napisano ta data, to co byś napisała?

- Jakbych miała data... to bych napisała... „Gorzice”.

- „Gorzice”? Po co „Gorzice”?

- No, żeby koždy wiedzioł, kaj żech to pisała.

Czuja jak mi podskakuje ciśniynie, ale niy dom się znać.

- A jak byś już miała i data i „Gorzice”, to co byś napisała?

- „Moi rostomili”. Tak po naszymu. A ty jak żeś zaczon?

- I widzicie ją. Nic ino się pyto i pyto. Potym bydziesz widziała. Ida lepi do biura, bo wszystko zapomna, co mom w gowie już poukłodane. I niy wołej na me do obiadu, bo niy mom czasu.

„Moji rostomili”, ale to fajnie ta moja Maryjka wymyślyła. Jo to wiedzioł, z kim się żynić. Biera długopis i pisha na pustyj kartce „Moji rostomili”. Moji rostomili, moji rostomili, moji rostomili... ale co, moji rostomili?

Musza napić się kawy, bo niy idzie myśleć. Ida zaś do kuchni.

- Zefek, ty zaś robisz se kawa? Niy za dużo tych kaw? Jak tak dali pójdzie, to abo ci serce stanie, abo pyndziji na kawa braknie. Może dej se pokój z tym pisanem.

- Serce to mi stanie, jak bydziesz me durch nerwowała! Jo pisha i musza pić kawa. Obejrzyj se na filmach wiela tam tych kaw wypijajom. Kobiyta niy mo pojyncia o pisanu, a monduje. Ida nazot do biura!

Jak tyn św. Pieter pisoł te swoje listy, jak wtedy jeszcze niy znali kawy? To jest niymożliwe.

Moji rostomili...

*ciąg dalszy oraz inne opowiadania znajdziesz w książce  
Piotra Będzińskiego.*

## „NASZA ŁOJCOWIZNA”

JEST W OJCZYŹNIE NASZEJ  
TAKI KONSEK ZIYMI,  
KAJ SIE DYCKI CZUJESZ  
JAK MIYNDZY SVOJIMI.

ŚŁOŃSKO ŁOJCOWIZNA  
PIYKNO JAK Z ŁOBROZKA,  
PRZISZŁA TU Z FATIMY  
SAMA MATKA BOSKA!

PON BÓG ZIYMIA STROJYŁ  
W GÓRECZKI, DOLINY,  
POLA URODZAJNE,  
ZIELONE RÓWNINY...

A BOCZKAMI SZYMRZE  
STROPIONO LEŚNICA : -  
TAKO NASZEJ TURZY  
PIYKNO ŁOKOLICA !..

I - JAK NIE PRZOĆ TEJ TURZAŃSKIY ZIYMI ?  
TU GNIOZDECZKO KOŻDY UWIC CHCE -  
- PO SVOJIMU - STROJIC JAKO RAJ !  
CHOC NIKIEDY LOSYM ZATRWOŻYNI,  
NIE POZWOŁOM, BY SIE DZIOŁO ŹLE!  
- BYDZIE DOBRZE ! - WIERZOM : - WRÓCI  
MAJ !!!

JEST NA NASZYM ŚŁOŃSKU  
TAKI KONSEK ZIYMI,  
KAJ SIŁY, NADZIEJE  
SERCE ZYSKAĆ MOŻE!..

TU SWÓJ LOS CZŁOWIECZY  
ZE WSZECH STRON PRZIGNANY  
POWIERZAJOM MATCE -  
DZIECI ZATROSKANE!..!

W INKSYM KONTKU WIOSKI  
ŚPIYW SERDECZNY PŁYNIE,  
TO ŚŁOŃSKIE PIEŚNICZKI  
ĆWICZOM GOSPODYNIE !..

DOLINOM SE PŁYNIE  
TA NASZA LEŚNICA  
CO ŚPIYWO ŁO TURZY:  
„ PIYKNO ŁOKOLICA ”!

I - JAK NIE PRZOĆ TEJ  
TURZAŃSKIY ZIYMI?.....  
KAJ GNIOZDECZKO KOŻDY  
UWIC CHCE.....

(słowo i muzyka) Irena Sauer  
Turza Śląska - 30.VIII.2012r.

# SIOSTRA AVILA Z CZYŻOWIC W KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI I WSCHODZĄCEGO SŁOŃCA

**TERESA GRYCMAN (siostra Avila)** – córka Stanisława i Ireny Grycmanów – urodziła się 5 października 1955 r. w Czyżowicach. Do ukończenia szkoły podstawowej przebywała w rodzinnym domu, gdzie przeżyła szczęśliwe lata dzieciństwa razem z siostrą Małgorzatą i bratem Stefanem. Po ukończeniu szkoły podstawowej w 1970 r. rozpoczęła wędrówki po Polsce, a potem po świecie w poszukiwaniu swojego powołania i miejsca na ziemi. Pięcioletnie Studium dla Wychowawczyń Przedszkola skończyła w Bielsku-Białej. Rozpoczęła pracę w przedszkolu w Wodzisławiu – Wilchwach. Po dwóch latach wyjechała do Rzeszowa, aby kontynuować pracę z dziećmi przedszkolnymi. W tym mieście wstąpiła do klasztoru Sióstr Opatrzności Bożej i przyjęła imię Avila. Już jako siostra zakonna pracowała z dziećmi w katolickim przedszkolu w Koninie, a później jako katecheta w kilku miejscowościach przez około osiem lat. Śluby wieczyste złożyła 31 lipca 1975 r. w Przemyślu. W grudniu tego samego roku wyjechała na misje do Japonii. Przez trzy lata uczyła się języka japońskiego w Tokio. Po zdaniu egzaminów z pedagogiki w tym języku, podjęła pracę nauczycielki w przedszkolu katolickim w Aboschi koło Osake. Obecnie uczy, wychowuje i katechizuje dzieci w katolickim przedszkolu w Aioi (około 20 km od Aboschi).

**SISTA – siostra Avila** – misjonarka ze zgromadzenia sióstr Opatrzności Bożej od 27 lat przebywa w Japonii. Uczy, wychowuje i katechizuje japońskie dzieci przedszkolne. Co dwa lata opuszcza swą drugą ojczyznę, aby odpocząć w rodzinnym Czyżowicach, gdzie spędza urlop. Wtedy może pooddychać rodzinnymi klimatami dzieciństwa i umocnić się wśród swoich, nabrać sił do dalszej służby w dalekiej Japonii. Aboschi i Aioi to miejscowości w diecezji Osake, w których prowadzone są katolickie przedszkola, gdzie pracowała i pracuje obecnie „Sista”, czyli siostra Avila. Japońskie przedszkolaki kochają swoją wychowawczynię, która prowadzi zajęcia dydaktyczne i uczy je o miłości Jezusa do wszystkich ludzi, opowiada o wielkich polskich misjonarzach miłości: bł. papieżu Janie Pawle II, św. ojcu Kolbe, bł. ks. Jerzym Popiełusze. To najbardziej znane i szanowane postacie w Japonii. Podczas pobytu na urlopie sista Avila – Teresa Grycman otrzymuje na czyżowicki adres (ul. Strażacka 20) kartki i listy od japońskich dzieci i rodzin, które tęsknią za ciepłą i serdeczną nauczycielką, którą kojarzą z Janem Pawłem II i mówią, że jest do niego podobna. Zapewne intuicyjnie rozpoznają podobieństwo miłującego serca, ale też słowiańskiej, otwartej na ludzi osobowości i twarzy, z której promieniuje dobroć. To siostrę umacnia i cieszy, ale też mobilizuje i zobowiązuje do większej pracy nad sobą w dążeniu do świętości, jak sama stwierdza.

## Specyfika japońskiej misji – z relacji siostry Avili

Podczas pobytu w rodzinnych Czyżowicach siostra Avila przybliżyła parafianom specyfikę służby na Dalekim Wschodzie, w Kraju Kwitnącej Wiśni i Wschodzącego Słońca. Opowiadała o swojej pracy z japońskimi dziećmi, które są bardzo zdyscyplinowane, z uwagą słuchają siostry na zajęciach, nie przeszkadzają; siostra nie musi ich upominać. Zapewne niejedyn nauczyciel życzyłby sobie takiego stuprocentowego posłuchu, gdyż często musi się zmagać z rozbrzykaną gromadką, wychowywaną przez współczesne wszechobecne media, które nie tolerują (tak potrzebnej w wychowaniu!) ciszy i „nudnego” spokoju. Siostra cieszy się, że udaje jej się przekazać dzieciom nawet tematy trudne (o krzyżu Chrystusa, o cierpieniu); oczywiście z pomocą łaski Bożej. Rodzice tych dzieci mówią o najpiękniejszych latach, gdy ich dzieci były w jej przedszkolu. Siostra Avila ma troje chrześniaków; jedna chrześniaczka chodzi już do liceum. Kiedyś „sista” modliła się z dziećmi, aby Majka mogła mieć siostrzyczkę. Wymodlili – wspomina siostra Avila, która jest matką chrzestną dla tego upragnionego dziecka. Rodzice też przyjmują chrzest. Jednak ewangelizacja w Japonii nie jest łatwa, mimo że chrześcijaństwo w tym kraju ma już długą tradycję, zapoczątkowaną przed 400 laty przez Franciszka Ksawerego. Japonia przez wiele lat była bardzo zamknięta na świat. W 1862/1863 r. jako pierwszy przyjechał ksiądz portugalski. Chrześcijaństwo w Japonii bali się siebie nawzajem nawet w rodzinach. Ukrywali się, są byli prześladowani, wykluczani. Wokół domów były wielkie mury. Mogło to być dziedzictwo dawnych plemion, Samurajów. Japończycy boją się indywidualnych przekonań, bo są wykluczani, jeśli myślą inaczej. To, co myśli lider, musi myśleć cała grupa. Inkulturacja jest więc trudna, ale nie wolno ustępować w rzeczach ważnych – stwierdza siostra Avila.

Najtrudniejsze dla siostry Avili w kulturze japońskiej jest zrozumienie mentalności Japończyków. Ich uczuciowość jest jakby nieobecna, ukryta. Trudno dotrzeć do ich wnętrza; są bardzo skryci, zakamuflowani. To, co się mówi i to, co się robi, to są dwie różne sprawy – mówi siostra. Japończycy mają też trudności z przebaczeniem; nie przebaczą żonie, mężowi innych przekonań; raczej wykluczą z rodziny. Jeden z księży-Polaków powiedział siostrze, że Japończycy uważają dobroć za słabość. Trzeba być wymagającym. To zupełnie niezgodne z naturalnymi odruchami serca siostry zakonnej, prawdziwego chrześcijanina – to stanowi dużą trudność w jej misji. Większą niż bariera języka, którego – choć trudny – siostra zdołała się nauczyć.

## Zapowiedź odwiedzin japońskich dzieci w Czyżowicach

Siostra Avila chciałaby przywieźć do Polski na Boże Narodzenie – do rodzinnych Czyżowic grupę japońskich dzieci i młodzieży, które przebywałyby w rodzinach przez okres jednego tygodnia. Dla Japończyków najważniejsze święto to Nowy Rok. Jest to związane z religią szintoistyczną (od 31 grudnia do 7 stycznia przypada okres świąteczny). Siostra pragnie, aby dzieci przeżyły Pasterkę, bowiem w kościołach japońskich nie ma tradycyjnej Pasterki. Oczywiście dzieci z rodzin goszczących Japończyków, w ramach wymiany odwiedziłyby Kraj Kwitnącej Wiśni. Trzeba być dobrej myśli, że marzenie siostry Avili jest możliwe do spełnienia, jeżeli nie w tym, to w przyszłym roku.

Poniżej: siostra Avila wraz z przedszkolakami z Japonii



## Ślady polskich świętych i błogostawionych w Japonii

W Nagasaki, gdzie franciszkanin **ojciec Maksymilian Kolbe z Niepokalanowa** miał drukarnię i wydawał „Rycerza Niepokalanej” – „Mu Gen Dzaj” – przez sześć lat, jest swoiste muzeum z pamiątkami po ojcu Kolbe. Właściciel domu, niechrześcijanin, pozostawił część domu (jedną ścianę i komin) i wmurował to w swoją restaurację. „Mu Gen Dzaj” dotąd wychodzi w Japonii. Przez to czasopismo ojciec Kolbe nawrócił wielu. W klasztorze Franciszkanów konwentualnych jest zachowana cela i biurko św. męczennika z Oświęcimia, który ma tu swoje duchowe dzieci i kapłanów-Japończyków. Siostra Avila spotkała się z bratem zakonnym – franciszkaninem, który chciał z siostrą dużo rozmawiać, gdyż jej osoba przypominała mu Polskę i ojca Kolbego. Chciał, aby siostra go wysłuchała. Promuje on dziedzictwo o Maksymilianie i oprowadza pielgrzymów, nie tylko katolików. Jest to chętnie odwiedzane miejsce. Można tam zobaczyć dużo eksponatów: zniszczone buty, ornat świętego męczennika, itp. Siostra podkreśla, że w Japonii św. ojciec Kolbe jest szanowany i powszechnie znany.

## 187 gołębi do nieba na mszy po pogrzebie Jana Pawła II

Po pogrzebie papieża-Polaka Jana Pawła II na mszy w katedrze w Osace zebrało się dwa tysiące ludzi. Oprócz arcybiskupa, siedmiu sióstr z Polski, kilku polskich małżeństw, reszta to byli Japończycy, mimo że mają dystans do cudzoziemców. Widocznie Jan Paweł II był dla nich kimś wyjątkowym. W 1981 r. papież-Polak odbył swoją pielgrzymkę do Japonii. Podczas mszy pogrzebowej w Osace była wyświetlana wideorelacja z tej pielgrzymki. Siostry wszystkie płakały. Oni jednak nie umieją okazać uczuć na zewnątrz – to takie dziwne dla siostry Avili.

23 listopada 2007 r. w Nagasaki odbyła się uroczystość beatyfikacyjna 187 męczenników japońskich z XVI wieku: Piotra Kibe i jego 186 towarzyszy, wśród których były dzieci i całe rodziny. Byli oni okrutnie prześladowani za wiarę. Japoński biskup salezjanin Mizobe powiedział, że Jan Paweł II zachęcił Japończyków, aby tych męczenników pokazali światu, żeby odbierali należny im kult. Na początku uroczystości beatyfikacyjnych na dużych telebimach pojawił się Jan Paweł II. Mimo ulewy na mszy było ponad 30 tysięcy ludzi, obecny był też wysłannik Watykanu. Japończycy byli wdzięczni Janowi Pawłowi II za tę beatyfikację. W podziękowanie wypuścili w niebo 187 gołębi w ulewnym deszczu, a po chwili niebo zaczęło się rozjaśniać, jakby Bóg zesłał uśmiech niebios do narodu, w którym krew męczenników jest zasiewem pod nowe przebudzenie wiary.

Władysława Bańczyk



# SPONSORZY DOŻYNEK GMINNYCH – UCHYLSCO 2012

Szanowni Państwo! Wójt Gminy Gorzyce wraz z Komitetem Organizacyjnym Dożynek Gminnych Uchylsko 2012 serdecznie dziękują wszystkim sponsorom dożynek za życzliwość, wyrozumiałość oraz pomoc finansową i rzeczową. Dzięki Waszemu wsparciu mogliśmy sprostać temu wyzwaniu i zorganizować wspaniałą, niezapomnianą uroczystość. Wójt dziękuje również komitetowi organizacyjnemu oraz mieszkańcom Uchylska za ogromne zaangażowanie i przygotowanie wspaniałej uroczystości dożynkowej.

## MIESZKAŃCY UCHYLSCA

Adamczyk Henryk  
Adamczyk Joanna  
Adamczyk Wiesław

## ALTERNATIVE Parzych Małgorzata

Aptek Vivax Zięba Halina  
Apteka FARMEX S.J. Wodzisław  
Artis Collage Zamarski Patrick  
Auto części – Turza Śląska  
Auto Zientek Gorzyczki

## AVANTI - Zgrzędek Dariusz Krzyżanowice

Bank Spółdzielczy w Gorzycach  
Bażan Jerzy

## Biuro Podróży „Miś” Pyrczała Józef

## Biuro poselskie posła Ryszarda Zawadzkiego

Brachmańska Jolanta  
Brawańska Hermina  
BRUK Czyżowice

## Bugla Marian

## Centrum Ogrodnicze I&L Olza

## Dom Przyjęć „Pradziad” Rogów

## EKO-GLOB Belsznica

## Firany Mrozek Rogów

## Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” Gorzyce

## Gościńiec REX Olza

## Huwer Alojzy

## IZOL PLAST sp. z o.o. Rogów

## Jakubczyk Daniel

## Janik Adam

## Janosz Karol

## Kałuża Eryk

## Kamczyk Konrad

## Kawiarnia „Mirjana”

## Kiełbasa Renata

## Kołoczek I.T.S Sp.K. Belsznica

## Kramarczyk Piotr-Maria

## Kuczka Franciszek

## Kuhn Adam

## Kuznicjus Agnieszka

## Kwaśnica Józef

## Kwaśnica Kamil

## Kwiaciarnia Gardenia

## Kwiaciarnia Mika Czesława

## Kwiatkowski Stanisław

## Łysakowska Renata

## Małek Krzysztof

## Milcuszek Marek

## MIXPOL Czyżowice

## NADIR s.c. Wodzisław

## Nielaba Arkadiusz

## P.P.U.H.T. Łuska Małgorzata

## Pawełek Józef

## PEDRO - Lankocz Adam

## PHU Burkiewicz Irena

## PHU Szczęsny Żaneta i Adam

## Piekarnia Kasperek Turza

## Plast-Dom Gorzyczki

## POLITAN Czyżowice

## Popiek Iwona

## PPHU Janik Danuta i Władysław

## PPHU NATEX Wodzisław

## PREVAC sp. z o.o. Rogów

## Przybyła Czesława

## PUHP Szczęsny Krzysztof

## PW MAGNAT - Grzebak Wojciech Turza

## Rebeś Jerzy

## REKPOL s.c. Turza Śl.

## REMBUD Sp. z o.o. Gorzyce

## Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Plon” Gorzyczki

## Sanecznik Stanisław

## Sikora Marcin Wodzisław Śl.

## Sklep „Hipland” Gorzyczki

## Sklep spożywczy - Sosna Marcin

## Sklep wielobranżowy Klimek

## Skrzypiec Jan

## Spółdzielnia Kółek Rolniczych Gorzyce

## Styrnol Zygfryd

## Suchy Jan

## Szczęsny Krystyna

## Szweda Artur

## Szymiczek Grzegorz

## Wiecha Teresa

## Woch Grażyna

## Wycisk Anna Stanisław

## Z&R Benauer-Zychma Gorzyczki

## Zakład fryzjerski Olza

## ZPHU Max Plast s.c. Rogów

## Składamy serdeczne podziękowania wszystkim mieszkańcom Uchylska za trud i zaangażowanie w organizację "Dożynek Gminnych 2012".

Serdeczne podziękowania kierujemy na ręce całego Komitetu Organizacyjnego dożynek, szczególnie zaś dla przewodniczącego tego komitetu pana Jerzego Mozesa. Sprawna praca całego komitetu i poświęcenie ludzi w nim pracujących budzi wielki szacunek i uznanie ze strony zarówno mieszkańców, jak i władz gminy.

Podziękowania składamy także księdzu proboszczowi za odprawienie mszy świętej.

Dziękujemy zaangażowanym paniom z KGW, ochotnikom z OSP Uchylsko, pracownikom domu kultury w Gorzycach oraz wszystkim mieszkańcom Gminy Gorzyce, którzy przyczynili się do uświetnienia uroczystości dożynkowych w dniu 26 sierpnia br.

*Przewodniczący Rady Gminy – Krzysztof Małek Wójt Gminy – Piotr Ośliżko*

## KAPLICA MATKI BOSKIEJ FATIMSKIEJ W ROGOWIE

Na terenie gminy Gorzyce znajduje się wiele kaplic i kapliczek przydrożnych. Niektóre z nich powstały na przestrzeni dziejów, część wybudowano w latach 90 ubiegłego wieku. Najnowszą kaplicę zbudowano w Rogowie w dzielnicy Wyrzęsów.

Powodem, dla którego kaplice i kapliczki zostały zbudowane, często bywała duża odległość wioski od kościoła parafialnego. Bywało także, że powstały one jako wotum wdzięczności lub też jako miejsca modlitwy i odpoczynku wędrowca w drodze do miasta. Do dnia dzisiejszego przetrwała także tradycja świętowania „odpustu” w danej wiosce, przypadającego w dzień poświęcony patronowi kaplicy. Często w niedzielę odpustu w tych kaplicach sprawowana jest Eucharystia albo nabożeństwa różańcowe lub majowe. W większych kaplicach, jak choćby w Gorzyczkach czy Uchylsku, odprawiane są także msze święte z okazji jubileuszy lub za zmarłych.

W sierpniu tego roku w Święto Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Rogowie na Wyrzęsowie miało miejsce poświęcenie nowopowstałej kaplicy poświęconej Matce Boskiej Fatimskiej. Poświęcenia kaplicy dokonał podczas mszy świętej proboszcz parafii pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Rogowie

ks. Leonard Malorny. Wokół nowej kaplicy, zbudowanej z drewna, przed figurą Fatimskiej Pani 15 sierpnia zgromadził się wielki tłum rogowskich parafian i wiernych z okolicznych miejscowości, aby wziąć udział w tej uroczystej chwili.

Pomysł zbudowania kaplicy w tym miejscu wypłynął od państwa Tomasa i Sylwii Kühnów, którzy podarowali także granit potrzebny na ten cel. Niewielki budynek z figurą Matki Boskiej Fatimskiej oraz obrazem bł. Jana Pawła II stanął w miejscu ołtarza postawionego z okazji procesji Bożego Ciała. Pomysł pana Tomasza gorąco poparli mieszkańcy Wyrzęsowa, którzy wykazali się wielkim poświęceniem i ofiarnością przy budowie kaplicy.

Kaplica służyć będzie okolicznym mieszkańcom, szczególnie tym starszym, jako miejsce modlitewnych spotkań w okresie nabożeństw majowych czy też różańcowych. Głównym darczyńcą budowy był Tomasz Kühn, który również podkreśla, że bardzo cenna była pomoc i ofiarność mieszkańców, za co serdecznie wszystkim dziękuję. Kaplica już na zawsze wplecie się w pejzaż Wyrzęsowa jako widoczny symbol wiary tych mieszkańców.

*A. Nowak*

## SZANOWNI PAŃSTWO!

Komitet organizacyjny Dożynek Gminnych Uchylsko 2012 serdecznie dziękuje wszystkim, których życzliwość oraz bezinteresowna pomoc i wsparcie przyczyniły się do zorganizowania pięknej uroczystości dożynkowej. Dziękujemy Wójtowi Gminy Gorzyce oraz pracownikom Urzędu Gminy w Gorzycach za współpracę i cenne uwagi. Składamy podziękowania ks. Proboszczowi Stefanowi Stęblowi za odprawienie dożynkowej Mszy Świętej oraz wszystkim gościom, którzy zaszczylili nasze małe sołectwo swoją obecnością. Dziękujemy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i piekarni w Osinach, dzięki której uczestnicy dożynek mogli smakować wyśmienity kołacz dożynkowy. Dziękujemy również Śląskiemu Centrum Florystycznemu REKPOL z Turzy Śl. oraz p. Piotrowi Kubikowi z Belsznicy za bezpłatne uświetnienie dożynek pokazami. Szczególne słowa podziękowania kierujemy w stronę pracowników Wiejskiego Domu Kultury w Gorzycach, którzy czynnie pomagali nam w przygotowaniach do dożynek. Wdzięczni jesteśmy wszystkim organizacjom naszej gminy, na których pomoc mogliśmy liczyć, w szczególności jednostkom ochotniczych straży pożarnych, kołom gospodyń wiejskich, wiejskim domom kultury, Szkole Podstawowej im. Karola Miarki w Olzie. Dziękujemy przedstawicielom sołectw za przygotowanie pięknych koron oraz scenek rodzajowych i zaprezentowanie swojego sołectwa w barwnym korowodzie dożynkowym. Wreszcie najgorętsze słowa podziękowania kierujemy w stronę mieszkańców Uchylska, za pomoc finansową i rzeczową, ale przede wszystkim za Wasz wkład pracy. Solidarność nas wszystkich po raz kolejny pokazała, że potrafimy sprostać każdemu wyzwaniu. Wprawdzie sołectwo najmniejsze, ale jego mieszkańcy WIELCY. Jesteśmy przekonani, że powodzenie dożynek nie byłoby możliwe bez Państwa pomocy, za którą serdecznie dziękujemy.

*Komitet Organizacyjny Dożynek Gminnych Uchylsko 2012*

## BENEFIS MARIANA DZIĘDZIELA W RODZINNYCH GOŁKOWICACH



foto: P. Tomas

Z małej przygranicznej miejscowości na wielki ekran – ta sztuka udało się dwóm mieszkańcom gminy Godów – Franciszkowi Pieczce i Marianowi Dziędzielowi. Udowadniają oni swoim życiem, że wybór drogi artystycznej, bez wątpienia trudnej i wymagającej, może przynosić satysfakcję i radość.

Marian Dziędziel jest aktorem od ponad 40 lat. Długo znany był jako odtwórca ról charakterystycznych, jednak drugoplanowych, w filmach i serialach. Realizował się w swoim zawodzie, grając w krakowskim Teatrze im. Juliusza Słowackiego. Dopiero w ostatnim dziesięcioleciu stał się artystą popularnym, tzn. rozpoznawalnym (głównie za sprawą roli Wiesława Wojnara, który groźba nie skąpi, w filmie „Wesele” Wojciecha Smarzowskiego). Jego kolejne kreacje na wielkim ekranie zyskały uznanie krytyków i widzów, a co za tym idzie przyniosły mu wiele nagród. Artysta, mimo wielu obowiązków, nie zapomina o swoich korzeniach. Rodzinne Gołkowice na zawsze pozostaną w jego sercu. Jako Honorowy Obywatel Gminy Godów co roku zjawia się na dożynkach, witany radośnie przez swoich ziomków.

Przypadające w tym roku 65-lecie urodzin Mariana Dziędziela oraz 45-lecie jego debiutu na małym ekranie, stały się okazją do zorganizowania benefisu artysty. Uroczyste spotkanie przygotowane przez Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Turystyki w Godowie odbyło się w niedzielne popołudnie 19 sierpnia. Połączono je z premierą biografii jubilata, autorstwa Dariusza Domańskiego, który również przybył do Gołkowic.

Na spotkanie do sali kinowej Ośrodka Kultury w Gołkowicach tłumnie przybyli mieszkańcy nie tylko naszej gminy. Benefis poprowadził Robert Krzyżaniak z Radia 90. Oprócz archiwalnych i współczesnych zdjęć, można było zobaczyć fragmenty filmów z udziałem

Mariana Dziędziela oraz wysłuchać fragmentów promowanej książki. Miłym akcentem były występy młodych gołkowickich artystów – Marty Warko w monologu o rodzinnej miejscowości wygłoszonym gwarą – oraz Andrzeja Canibola, dobrze zapowiadającego się akordeonisty. Całkowicie inny klimat miał występ Krystiana Tesarczyka, również Honorowego Obywatela Gminy Godów. Ten znakomity muzyk jazzowy rodem z Łazisk swoją grą na saksofonie zaczarował słuchaczy, przenosząc ich w magiczny świat dźwięków.

Anegdota oraz wspomnienia z dzieciństwa i młodości pojawiające się w rozmowie Mariana Dziędziela i Eugeniusza Tomasa przeplatane były utworami wykonywanymi przez niezawodną Gminną Orkiestrę Dętą z Gołkowic oraz solistów. Bohater wieczoru miał również okazję przypomnieć sobie, jak się dzwoni kościelnymi dzwonicami (kiedyś był ministrantem), a także mógł spełnić swoje marzenie z dzieciństwa o grze na trąbce – wraz z orkiestrą. Ponadto aktor przedstawił próbkę swojego talentu wokalnego, wykonując znany fragment operetki „Baron cygański” J. Straussa (Wielka sława to żart). Wyrecytował także sonet Adama Mickiewicza „Stępy akemańskie” – po śląsku – tak jak kiedyś podczas egzaminu. Prezentem dla wybitnego gołkowieciana ofiarowanym przez władze gminy Godów było artystycznie wykonane przez Krzysztofa Popka krzesło z napisem „Gołkowice”. Życzeniem i oklaskom nie było końca, zaś po spotkaniu przyszedł czas na rozdawanie autografów.

Aby odnieść sukces w dziedzinie tak wymagającej jak aktorstwo, potrzeba wiele wysiłku, samozaparcia i, jak podkreśla Marian Dziędziel, szczęścia. Ważne jest również wsparcie rodziny. Śmiało można powiedzieć, że aktor ten odniósł zawodowy sukces, współpracuje z wieloma wybitnymi artystami, zdobył popularność. Należy on do tych ludzi, którzy potrafią walczyć o swoje marzenia, wierząc, że ich spełnienie nadejdzie zawsze we właściwym momencie (P. Coelho). Jednak pozostał sobą, nie zapomina, że właśnie ta ziemia go niejako wychowała, ukształtowała jego charakter i wrażliwość.

Małgorzata Musińska

## JEST MONITORING – BĘDZIE BEZPIECZNIEJ

Od 1 września na terenie Gorzyc funkcjonuje system monitoringu wizyjnego, który swoim zasięgiem obejmuje otoczenie skrzyżowania ulic Piaskowej i Rybnickiej wraz ze znajdującymi się tam punktami handlowymi, otoczenie Wiejskiego Domu Kultury oraz parking przy urzędzie gminy. System składa się z trzech kamer, a zarejestrowane obrazy przechowywane będą przez okres siedmiu dni.

Uruchomienie systemu ma na celu podniesienie bezpieczeństwa mieszkańców poprzez wyeliminowanie aktów chuligaństwa i wandalizmu oraz włamań i kradzieży w monitorowanym obszarze, a w przypadku ich zaistnienia – szybkie wykrycie sprawców.

Całość inwestycji pokryta została ze środków finansowych budżetu gminy.

Wykonaniem systemu oraz jego obsługą i konserwacją zajęła się firma iT-Ti z Turzy Śl.

POIN F. Matuszek

## WYSTAWA LALEK BARBIE W BEŁSZNICY

19 sierpnia podczas festynu w Bełsznicy można było oglądać ciekawą kolekcję Gabrieli Sochackiej. Około 130 oryginalnych lalek Barbie prezentowano w miejscowej świetlicy. Niejednej dziewczynce oczy błyszczały jak dwie gwiazdki na widok różnorodności postaci, fryzur, ubrań i dodatków. Na twarzach dorosłych zaś malowało się zdziwienie, które ustępowało w miarę oglądania wystawy, gdyż popularne zabawki oraz ubranka szyte przez panią Gabrielę to prawdziwe małe cuda.

Kolekcjonowanie lalek Barbie jest bardzo popularne w Stanach Zjednoczonych, u nas to rzadkość. Sama pani Gabriela opowiada, że jej pasja zaczęła się niewinnie w 2007 roku. *Robiąc porządki, natknęłam się na lalkę, jakąś zwykłą wiekszą, takiego małego niemowlaczka. Pomyślałam: po co mi taka, nie mam córki, sprzedam na allegro. I tak to się zaczęło. Zaczęłam przeglądać zabawki, lalki. Zobaczyłam, że kobiety szują dla nich, robią na drutach, szydełku, robią piękne kapelusze, naprawdę cuda. Dlaczego nie spróbować? A że z zawodu jestem krawcową, myślałam, że nie będę miała najmniejszych problemów.*

Lalkę Barbie – pierwszą modelkę bełszniczanką pozyczyła od siostrzenicy, katalog z wykrojami zakupiła przez Internet i tak rozpoczęło się życie oraz sprzedaż miniaturowej odzieży. Z czasem w ofercie pojawiało się coraz więcej nowych ubrań i dodatków, takich jak garsonki na podszewkach z rewersami, sukienki na podszewkach, bluzki, spodnie, bielizna i wiele innych, a także kapelusze, małe wypodszewkowane i otwierane torebeczki, biżuteria, nawet buty z korka. Pani Gabriela sama zaczęła gromadzić kolekcjonerskie egzemplarze lalek Barbie, których liczba sięgnęła 500. Obecnie, po selekcji, zostało ich około 250 i właśnie te mogliśmy podziwiać na sierpniowej wystawie. W kolekcji znajduje się także sześć ciekawych lalek Tonner (wielkość 16 cali).

*Pasja? Dlaczego nie lalki? Jedni zbierają kamyczki, autka, naparstki, itp. Nawet sławne osoby mają kolekcje lalek Barbie – Demi Moore, Paris Hilton. Nie liczy się wiek, ale to co lubimy robić, to co kochamy i oddajemy w to całe swoje serce, żeby inni mogli to oglądać i nawet podziwiać... że ktoś potrafi takie małe cuda zrobić – podsumowuje swoje zajęcia pani Gabriela.*

Kolekcję lalek oraz ubranka i dodatki można zobaczyć na blogu: [www.gabi-5mates.blogspot.com](http://www.gabi-5mates.blogspot.com)

Małgorzata Musińska

foto: p. Sochacki





**Isabel**  
atelier piękna

*Isabela Res*  
V-ce Mistrzyni  
Nail Art Poland

**DEPILACJA LASEROWA**  
LightSHEER

stylizacja paznokci • przedłużanie rzęs  
gabinet kosmetyczny

**88 33 88 599, 606 35 25 33**

Z tym kuponem 10% zniżki, szczegóły [www.isabel.com.pl](http://www.isabel.com.pl)



# LGDD CZYLI LOKALNA GRUPA DOBREGO DZIAŁANIA

Nie przepadam za galami, patriotycznymi, rocznicowymi oraz jubileuszowymi imprezami z pompą i kolejnymi przemowami zaproszonych vip-ów... Staram się za to brać udział (o ile mogę) w imprezach organizowanych może nie na wariackich papierach, ale przez ludzi zwariowanych – czytają pozytywnie zakreślonych, do których niezwykle mi blisko - a którzy zarażają słodkim wariactwem całe rodzinny sąsiadów i przyjaciół.

Kiedy słyszę o sposobie celebrowania kolejnych rocznic, a to wybuchu powstania, wyzwolenia czy 11 listopada - złość mnie ogarnia. Akademia, występ... Czy w ten sposób młode pokolenie nauczmy patriotyzmu - w erze Internetu, wczasów w Egipcie, wypasionych komórek i „fur”? Czy nie można dawać lekcji patriotyzmu w nieszablony sposób? Można - jeżeli chce się chcieć, nawet w wolny weekend.

Przed wszystkim nie można całym sercem pokochać Ojczyzny bez poznania Ojczyzny najmniejszej. I to na niej, tu na dole, powinniśmy skoncentrować całą swoją uwagę. Nie tylko Biskupin, Warszawa, Kraków i Gniezno posiadają swój urok (nie każdego stać na kosztowną wyprawę). Racibórz, Lubomia, Gorzyce, Turza, Łaziska są miejscami równie niezwykłymi, o czym przekonał się w minione weekendy. W dniach 24 sierpnia i 14 września po raz kolejny najpierw popłynęliśmy i poszliśmy, a potem pojechaliśmy na rowerach śladami naszych przodków.

24 sierpnia wziąłem po raz pierwszy udział w kolejnym mityngu wodniackim LGD meandrami Odry. Byłem już kilka razy na wodach Olzy razem z polskimi i czeskimi wodniakami. Na meandrach po raz pierwszy.

Spływ meandrami Odry, organizowany przez naszą LGD, wszedł już na stałe w kalendarz najważniejszych imprez rekreacyjnych na naszym pograniczu. Graniczny odcinek rzeki to fenomen naszej przyrody na skalę europejską (proszę, by ktoś zabrał mnie nad nie balonem). W programach nauczania meandry powinny zastąpić stępy akermaniańskie. Bliższe, bardziej swojskie, możliwe do zobaczenia.

Popłynęliśmy kajakami, kanadyjkami i pontonami z przystani pod Starym Boguminem. Spływ zakończyliśmy za mostem drogowym w Olzie. Łącznie kilkadziesiąt osób. Równoległe część uczestników znakomicie przygotowanej imprezy poszła ścieżką dydaktyczną po polskiej stronie granicy, biorąc udział w questingu. Potem były jeszcze wspólny grill, wspomnienia uczestników, te z minionych imprez i te wakacyjne.

W imprezie wzięło udział kilkadziesiąt osób. Były całe rodziny. Popłynęli „starzy małżonkowie”, m. in. Gajdowie, Grabcowie, Grycmanowie. Nie zabrakło rodzin z dziećmi – tradycyjnie już Dawidów, Jakubczyków. Kilkuletnie dziewczynki, które brały udział w questingu, nie kryły zachwyty. Nie ma lepszego zajęcia, jak poszukiwanie ukrytych skarbów czy skrzynek.

W kolejnym rajdzie rowerowym wzięło udział około 150 osób. Tu także stanęły na starcie całe rodziny. Ruszyliśmy z Bieńkowic, z miejsca w którym formują się wielkanocne procesje konne. Niezwykłą ścieżką rowerową, która biegnie koroną wałów starej grobli, pod konarami sędziwych drzew, dojechaliśmy do Tworkowa, mijając pod drodze ruiny starego zamku Tworkowskich i Saurmów. Zwiedziliśmy barokowy kościół. O jego historii opowiedzieli miejscowy artysta malarz Bernard Adamczyk i kościelny, który brał udział w pracach przy otwarciu starej krypty. W świątyni znajduje się piękne barokowe i rokokowe wyposażenie. Uwagę zwracają m.in. ołtarz główny, łoża kolatorska oraz obraz św. Jana Nepomucena. W bocznej kaplicy znajdują się wydobyte z krypty sarkofagi, jedne z najcenniejszych w Polsce oraz ubranka, m.in. dziecięce - po ubrankach wawelskich Zygmunta Augusta najstarsze w Polsce.

Doliną Odry dojechaliśmy pod dworzec kolejowy w Krzyżanowicach. Trudno uwierzyć, że pierwszy pociąg dotarł tu w połowie XIX w. Z dawnej świetności linii kolejowej, która połączyła dwa europejskie cesarstwa pozo-

stało naprawdę niewiele - kilka połączeń dziennie na linii Racibórz - Chałupki.

Potem etap prawie górski - wdrapujemy się na most drogowy nad rzeką Odrą i z czaszy polderu Buków na koronę jego wałów. Ktoś złapał gumę, dziecko zaliczyło wyrotkę. W grupach, prowadzonych przez dziewięciu liderów w żółtych koszulkach, serdeczne rozmowy o rajdach, wakacyjnych wyprawach, historii okolicy i pasjach. Na imprezę pojechało właśnie wielu ludzi „z pasją”. Docieramy do sołectwa Odra. Na całej trasie liczne stawy i zalane wodą wyrobiska żwirowe. Ułożono ją kapitalnie.

W Olzie, na terenie ośrodka wypoczynkowego godzinna przerwa. Ślaski kołocz, kawa, herbata. Tu spotykamy uczestników zlotu motorowego. Obrazki jak z amerykańskich filmów drogi. Potężne maszyny, ścigacze i czopery... Wspaniali mężczyźni w skórach i ich równie szalone kobiety. Trochę szkoda, że rajd nie zakończył się w tym roku na zlocie motocyklowym - bo tu wieczorem nie lada gratka - koncerty kapel rockowych. Zdążyliśmy obejrzeć jedynie pokaz hodowcy egzotycznych węży i pajaków. Kto chciał, mógł pogłaskać patzownika lub otulić się jak szalem boa dusicielem albo pytonem.

Ruszamy w drogę, zwracamy w kierunku Belskich Stawów, potem jedziemy do Gorzyc, do pałacu hrabiego Arco. Zwiedzamy remontowany obiekt, na pięknych schodach od strony parku robimy pamiątkowe zdjęcie. Ulicą Wiejską i Kopalnią docieramy do Familoków. Dalej ul. Leśną i dawnym nasypem kolejowym droga prowadzi nas do Turzy. Ocalały jedynie fragmenty torowiska w pobliżu domów. Złodzieje bali się pewno gospodarzy. Trasa prowadzi nas, tak jak przed rokiem, przez Olszenicę do Łazisk. Zwiedzamy tu najstarszą na Górnym Śląsku drewnianą świątynię z cennymi polichromiami z XVI w., tzw. Biblią Pauperum obrazującą m.in. sceny z życia Chrystusa. Ostatnie badania wykazały, że część drzewa użytego do budowy obiektu ścięto jeszcze w latach 1466-1467. Meta w Gorzyczkach, za budynkiem straży. Mieszkańcy mogą się tu pochwalić odnowioną przestrzenią publiczną – znakomitym miejscem do organizacji festynów i odpustów.

Ocena całej imprezy - na piątkę z plusem albo i szóstkę. Wzięli w niej udział nie tylko mieszkańcy gmin Godów, Gorzyce i Krzyżanowice, ale także okolicznych miast, np. Raciborza czy Wodzisławia. W grupie czujemy

się jak w wielkiej rodzinie. Powiem żartem - tu wszyscy jesteśmy drużyną narodową. Niezwykle liczną, ale zgraną znakomicie. Najmłodszy uczestnik liczył zaledwie siedem miesięcy, najstarszy - pewno z 80 wiosen.

Ludzie machali nam, stojąc na balkonach, przerywając pracę w ogrodach. W Tworkowie, Belsznicy, Łaziskach... To patriotyzm właśnie.

Dziękuję ekipie biura LGD Morawskie Wrota za przepotworny wysiłek włożony w organizację imprezy. Za uśmiechnięte twarze, rozmowy. Nawet gdybym nie miał roweru, jadę za rok z wami.

Sobota bez odkurzacza i szmaty, za to 40 km za mną, w towarzystwie uroczego podlotka - mojej nastolatki (w Gorzyczkach dołączył drugi, młodszy), i jeszcze mały wypad do Olzy - pstryknąć parę fotek. Nawet nie wypięłem wieczorem kawy. 22 z minutami. Siadam i piszę artykuł. By nie uronić ani momentu.

Nie kupuj energeizerów. Przyjeżdż do Gorzyc. Tu dostaniesz porządnego kopa. Na cały tydzień. O szczegóły zapytaj w biurze na piętrze basenu. Możesz wejść na stronę internetową Morawskich Wrót ([www.morawskie-wrota.pl](http://www.morawskie-wrota.pl), [turystyczne.morawskie-wrota.pl](http://turystyczne.morawskie-wrota.pl)). Wtedy jednak nie spotkasz Lucyny, Hani i Agnieszki. Polecam więc osobisty kontakt w nietypowym biurze. Na pewno wyjdiesz z przysłowiowym bananem na twarzy...

Daniel Jakubczyk



## NA STAREJ FOTOGRAFII (23)

Młodzież ze szkoły w Gorzyczkach pod "Grabem" w Gorzyczkach (1943).



## LATO W ŚWIETLICACH PROFILAKTYCZNO – WYCHOWAWCZYCH NASZEJ GMINY

Wraz z pierwszym dzwonkiem zapełniają się szkolne korytarze. Dla dzieci i młodzieży kończy się wakacyjny czas odpoczynku i zabawy, a rozpoczyna czas nauki. Minione dwa letnie miesiące dla wychowanków oraz pracowników Świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej w Gorzyczkach oraz jej oddziałów w Olzie i Turzy Śl. pełne były niezapomnianych wrażeń i doświadczeń.

W naszych zajęciach regularnie uczestniczy 50 dzieci w różnym wieku. W roku szkolnym dużo czasu zajmują nam odrabianie lekcji, realizacja programu profilaktycznego, zajęcia plastyczne i sportowe. Jednak w tym szczególnym dla dzieci okresie staramy się odejść od utartego planu zajęć i przygotować dla nich coś szczególnego i zarazem atrakcyjnego. Z wieloletniego doświadczenia wiemy, że nic tak nie cieszy dzieci i młodzieży jak wycieczki, imprezy integracyjne oraz sportowa rywalizacja. A więc tego wszystkiego nie mogło zabraknąć i w te wakacje.

Z pewnością w pamięci wszystkich dzieci, i nie tylko, pozostanie całonocna wycieczka autokarowa do Dream Parku w Ochabach, w którym czekała na nie moc atrakcji. Wspomnę tylko o kilku najciekawszych, a więc oceanarium

prehistorycznym, skokach na bungee, labiryncie w polu kukurydzy, kinie 6D poruszającym wszystkie zmysły widzów, ryczących i ruszających się dinozaurach w skali 1:1, pływaniu po basenie w pompowanych kulach, parku linowym... Zabawa łączyła się płynnie z edukacją dzięki miniaturom znanych budowli z całego świata (np. Wielki Mur Chiński, Wieża Eiffla, Świątynia Lotosu i wiele innych). Pół żartem, pół serio można powiedzieć, że dzieciaki zwiedziły w jeden dzień cały świat.

Jak wakacje, to i woda. Tego lata pogoda nam dopisała wyjątkowo, co skwapliwie wykorzystaliśmy. Przy każdej okazji podopieczni naszych świetlic korzystali z odnowionego i atrakcyjnego kąpieliska w Olzie. Dodatkową atrakcją był wyjazd do Aquaparku w Żorach, gdzie dzieci zmierzyły się ze sztucznymi falami oraz ścianką wspinaczkową.

Kolejną niezapomnianą przygodą był wyjazd w góry. Rozpoczęliśmy brawurowym zdobyciem Czantorii przy pomocy kolejki linowej, a następnie uczciliśmy ten wyczyn rundą po torze saneczkowym na szczycie góry. Uczestnicy wycieczki nie ukrywali swoich emocji, więc ich śmiech niósł się po okolicznych szczytach. Był to zaledwie wstęp do tego,

co nas czekało. Młodzi ludzie pokazali, że niestraszone im wielogodzinne spacerunki po górach. Tego dnia zdobyli jeszcze Soszów.

Starsi wychowankowie (13–16 lat) również nie mogli narzekać na brak ciekawych propozycji. Zorganizowaliśmy wspólne nocne biwakowanie w świetlicy połączone z ogniskiem, rozgrywkami sportowymi i oglądaniem filmów. Nie od dziś wiadomo, że najszybciej uczymy się poprzez zabawę. Wspomnianą imprezę wykorzystaliśmy więc także do przeprowadzenia zajęć profilaktycznych na temat zagrożeń płynących z poszczególnych rodzajów uzależnień. Młodzi ludzie w spontanicznej rozmowie szukali odpowiedzi na różne pytania i sposobów na podejmowanie dojrzałych decyzji i wyborów.

Zgodnym zdaniem wszystkich wychowanków i pracowników minione dwa miesiące bez dwóch zdań można zaliczyć do udanych pod każdym względem.

*Monika Nowakowska*  
Dyrektor Świetlicy Profilaktyczno-  
Wychowawczej w Gorzyczkach

## WIĘCEJ NIŻ KILKA SŁÓW O MŁODZIEŻY Z PASJĄ

Zaczyna się jak zwykle – gitara na plecy i kierunek WDK Olza – lekcje u pana Roberta. Co się z nich wyniesie, zależy już tylko od zaangażowania i motywacji ucznia oraz jego rodziców. Do tej pory „spod piórka pana Roberta wyszło ok. 40 uczniów; przez dwa lata istniał zespół gitarowy Gryfiarze, który podzielił się na trzy odrębne zespoły rockowe, z których dwa istnieją do dzisiaj. Jeden – FATAL ADDICTION – działa przy naszym domu kultury, drugi – WALFAD – trochę szerzej. Właśnie o tych młodych ludziach, członkach obu zespołów można powiedzieć, że muzyką żyją, że to właśnie jest ich pasja.

Pokazali to podczas ich pierwszego koncertu w Parku Sołeckim w Olzie 25 sierpnia i udowodnili nam oraz wszystkim tym, którzy młodzież kojarzą z samym złem, że tak nie jest. Zespół WALFAD, który był inicjatorem pomysłu koncertu, z pomocą WDK i OSP Olza, zorganizował całą imprezę i pokazał wszystkim tę odpowiedzialną stronę młodzieży – zajęli się promocją koncertu głównie w sieci,

na portalu społecznościowym; pomogli też razem z OSP Olza przygotować park do koncertu, a po nim wspólnie z rodzicami posprzątało. Pomimo obaw pewnych osób, że z placu zabaw i ubikacji po imprezie nic ze zostanie, impreza przebiegła bez żadnych „wybryków; ponad setka osób (głównie gimnazjalistów i uczniów szkół średnich) bawiła się spokojnie. Dwóch ochroniarzy, mających pilnować zachowania stereotypowej młodzieży, w zasadzie nie miało co robić. Plac zabaw nietknięty, reszta terenu parku również. Wniosek, jaki mi się nasuwa: masz pasję, czujesz wsparcie rodziców w tym kierunku oraz ich nieocenioną pomoc techniczną – nie masz czasu ani chęci na „zajęcia oraz zachowania przypisywane często młodzieży. Jeśli chodzi o sam koncert to był on doskonałą promocją młodych zespołów i ich muzyki. Tym razem na scenie zagrali: Amsterdam, Nostalgie i WALFAD, a szykują się następne, jesienne (może i zimowe) koncerty, na których zagrają czekające w kolejce zespoły.

W tym artykule chciałam też krótko opisać kolejną

inicjatywę młodych muzyków, którą była weekendowa próba zespołu muzycznego. Próba odbyła się 1-2 września w WDK, a jej organizatorem był Radek, mieszkaniec Syryni, który od pewnego czasu bierze udział w naszych zajęciach i warsztatach muzycznych. Radek, młody gitarzysta, zaprosił swoich przyjaciół muzyków z Rybnika i Katowic, by wspólnie grali przez cały weekend w naszym domu kultury. Próba była przygotowaniem do nagrania ich płyty, nad którą patronat obejmuje MOSiR Rybnik. Również tym razem młodzież mogłaby swoim zachowaniem zaskoczyć niejedną osobę. My jesteśmy pod wrażeniem i wiemy już, że młodym ludziom można zaufać, a na pewno trzeba wspierać ich pasje.

*Katarzyna Siedlaczek, WDK Olza*

Ps. Za pomoc w organizacji koncertu 25 sierpnia dziękuję Maksymowi Frączkowi, Wojtkowi Ciurajowi, ich rodzicom, Rafałowi Zajacowi i Łukaszowi Kretkowi oraz strażakom OSP Olza i Agencji Ochrony „PERFECT” z Łazisk.

## ŻEGNAMY LATO NA ROK...

Na świeżym powietrzu, w plenerze za WDK bawiliśmy się na pikniku dla dzieci i młodzieży na zakończenie wakacji.

Podczas akcji lato – wycieczek, biwaku, wyjazdów, zajęć w WDK, questingu itd., tworzy się pokaźna grupa młodych ludzi, która chętnie z nami współpracuje. Na takie akcje przychodzi sporo uczestników i wtedy są wspomnienia, konkursy, zabawy, pieczenie kiełbisek, dyskoteka na kolorowej płycie (tym razem DJ był Michał Durczok).

Lato i letnie przygody co roku wypadają extra. Pogoda nam sprzyja i potrafimy się zgrać i dobrze bawić. Na wycieczkach często przewodnicy pytają skąd jesteśmy i chwalą, że niesamowicie grzeczna grupa i tak jest prawie każdorazowo. Cieszy nas to, że nasi młodzi przyjaciele do nas wracają i spędzają co roku wakacje z nami – WDK Gorzyce. Stali bywalcy podpowiadają nowe pomysły, a „nowi” łapią wszystko z uśmiechem. Wiek nie gra roli! Wszyscy się lubią i nikt nie czuje się odrzucony.

Na zimę – tym razem pięciodniowy wypad w góry! Już dziś zapraszamy.

U.W.

## ZAKOŃCZENIE AKCJI LATO W WDK W OLZIE

„Akcja Lato 2012” dobiegła końca. Po raz pierwszy w historii WDK jej uczestnicy mieli okazję spędzić noc w domu kultury pod hasłem „Niechaj strachy idą precz – nocka w WDK – super rzecz”. Nocka okazała się świetnym pomysłem. Dzieci po przybyciu do WDK przygotowały sobie miejsce do spania, a następnie udały się do sali na dyskotekę, na której bawiły się świetnie. Przygotowaliśmy mnóstwo zabaw i konkursów, dzięki czemu uczestnicy nie mieli okazji się nudzić. Ok. godz. 20:00 dzieciaki udały się do kuchni, gdzie przygotowały kolację. Po kolacji udaliśmy się do łóżek i zaczęło się...Oglądaliśmy filmy, graliśmy w gry i opowiadaliśmy sobie przeróżne historie. Były ciemności, strach i duchy, ale nasze dzielne dzieciaki nie uległy się niczego. Ukoronowaniem nocki była bitwa na poduchy. Zmęczone „nocne Marki” udały się na spoczynek, a rano przygotowały śniadanie. Nocka się udała, dzieci miały dużo wrażeń, zadowolone wróciły do domu. W ostatni dzień Akcji Lato zabrałiśmy nasze dzieciaki do Parku Strażackiego, gdzie pomogły przygotować poczęstunek dla wszystkich uczestników. Nie zabrakło gier, zabaw, konkursów, które jak zawsze kończyły się nagrodami dla najlepszych.

*Marzena Hojka, WDK Olza*

## NAJPIĘKNIEJSZA WIEŚ, PRZEDSIĘWZIĘCIE, ZAGRODA ...

4 września naszą gminę odwiedziła komisja konkursowa, która dokonała oceny zgłoszeń w konkursie „Piękna wieś województwa śląskiego” ogłoszonego przez Marszałka Województwa Śląskiego. Gmina Gorzyce w roku bieżącym startowała we wszystkich czterech kategoriach:

- Najpiękniejsza wieś – zgłoszona została Turza Śląska,
- Najpiękniejsza zagroda wiejska – „Park Leśny u Kaczyny” w Rogowie,
- Najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi – zagospodarowanie terenu przy OSP w Gorzyczkach,
- Najlepsza strona internetowa sołectwa – [www.turza.pl](http://www.turza.pl)

Do konkursu sołectwo Turza Śląska przygotowało się z ogromną pieczołowitością. Komisję konkursową w składzie: Maria Niewęgłowska (Wydział Terenów Wiejskich), Małgorzata Mazur (Wydział Kultury) oraz Janusz Wita (radny sejmiku) przywitał gospodarz wsi – sołtys Joachim Nielaba wraz z przedstawicielami wszystkich organizacji Turzy Śląskiej.

Prezentacja odbyła się w budynku LKS Unia Turza Śląska, po czym komisja wraz z sołtysiem i prowadzącą spotkanie Dominiką Styrnol, wójtem gminy Piotrem

Oślizło oraz wiceprzewodniczącym rady gminy Marianem Jureczką, dokonała objazdu miejscowości. Komisji zaprezentowano placówki oświatowe, budynek OSP, nowy ośrodek zdrowia, Sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej. Komisja zobaczyła miejsca, skąd wywodzą się najznamienitsi turzanie: prof. Dominik Lasok oraz prof. Wiesław Szlachta. Odwiedziła także kilka największych miejscowych firm.

Żegnając Turzę Śląską, członkowie komisji udali się do Gorzyczek, by zobaczyć „Najlepsze przedsięwzięcie odnowy wsi”, tj. zagospodarowany teren przy jednostce Ochotniczej Straży Pożarnej, z piękną sceną, zadaszeniem i kręgiem tanecznym. Tu komisję powitał sołtys wsi Henryk Grzegoszczuk z prezesem jednostki OSP Marcinem Grzybkiem.

Ostatnim punktem odwiedzin w gminie była prezentacja najpiękniejszej zagrody wiejskiej – „Parku Leśnego u Kaczyny” w Rogowie.

Odrębnie oceniona zostanie w konkursie strona internetowa sołectwa Turza Śląska – [www.turza.pl](http://www.turza.pl).

Obecnie z niecierpliwością czekamy na wyniki konkursu. Czytelników poinformujemy o nich na łamach naszego miesięcznika.

W. Wlangrzyk  
UG Gorzyce

## POŻEGNANO WAKACJE

Na tydzień przed zakończeniem wakacji, 25 sierpnia br., w plenerze Wiejskiego Domu Kultury w Czyżowicach odbył się festyn. Podczas imprezy wystąpił zespół wokalny Dolce Canto, Orkiestra Gminy Gorzyce, odbyły się konkursy z nagrodami, a wspaniały pokaz tańca towarzyskiego zaprezentowali Karolina Szczęch i Arkadiusz Ryba. Bryczką wozili uczestników Jerzy Bażan z Gorzyc, zaś miejscowi strażacy zaprezentowali, jak działają w akcji. Rafał Syrek prezentował piękne ptaki ozdobne, a jego córka Paulina – wykonaną własnoręcznie biżuterię. Można było postrzelać z łuku w harcerskim obozowisku, a wieczorem pobawić się przy dobrej muzyce kapeli Henio Band.

fot. arch. WDK Czyżowice



## OGŁOSZENIE

Dyrektor Wiejskiego Domu Kultury w Czyżowicach, działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2010 r. nr 102, poz. 651 z późn. zm.), informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wiejskiego Domu Kultury w Czyżowicach przy ul. Strażackiej 8, w dniu 7.09.2012 r. wywieszono na okres 21 dni wykaz nieruchomości będących własnością gminy Gorzyce, przeznaczonych do oddania w najem w 2012 roku.

## PODZIĘKOWANIE

Dyrektor i instruktorzy Wiejskiego Domu Kultury w Czyżowicach serdecznie dziękują za wsparcie i pomoc w realizacji zajęć dla dzieci podczas Akcji „Lato na wsi” następującym osobom:

Romanowi Kwapulińskiemu, Justynie Daczko, Jadwidze Siedlaczek, Eugeniuszowi Wali, właścicielowi Pizerii Zenoni, pracownikom WOŁO i ZOL w Gorzycach, Andrzejowi Kołodziejowi, Wojciechowi Skoczeniowi, Klaudiuszowi Dawidowi, Marii Kras, Państwu Izabeli i Eugeniuszowi Boreckim, Januszowi Reclikowi, Karinie Wydrze, Agacie Hyla-Ignacek, Panom Jerzemu Bażanowi i Stefanowi Warło, Janowi Warkowi, pracownikom CiP Gorzyce, strażakom z OSP Czyżowice.

## CZYŻOWICKIE „LATO NA WSI” PEŁNE PRZYGÓD

W lipcu Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach zaproponował dzieciom i młodzieży liczne wycieczki piesze i rowerowe. Odwiedziliśmy leśniczówkę w Czyżowicach, co było okazją do poznania leśniczego Romana Kwapulińskiego, który opowiadał bardzo ciekawie o swojej pracy w i zagadnieniach związanych z leśnictwem. Równie ciekawa okazała się wycieczka do „Stajni na Stawach” w Bełżnicy. Justyna Daczko, właścicielka stajni, bardzo ciekawie opowiadała o koniach i pracy przy nich. Byliśmy oczarowani końmi, które jakby na nasze zaproszenie przychodziły z boksów i dumnie prezentowały się na wybiegu. Długo będziemy wspominać naszą wizytę w Muzeum i w Zamku Piastowskim w Raciborzu, wizytę w Urzędzie Stanu Cywilnego, podróż pociągiem do Rybnika, liczne pobyty na ośrodku wypoczynkowo-rekreacyjnym „Olza” w Olzie oraz wycieczki rowerowe po najbliższej okolicy. Aż trudno uwierzyć, że tyle miejsc udało nam się zwiedzić w lipcu.

Sierpień z naszym domem kultury był równie atrakcyjny. Co czwartek bawiliśmy się na dyskotekach – było naprawdę super! Od 6 do 10 sierpnia nasi koledzy przebywali na obozie kajakowym w Wierzniowicach.

Pojechali ci, którzy kochają wodę i kajaki, a na dodatek chcą nabywać nowe umiejętności i doświadczać nowych wrażeń. Ci spośród nas, którzy nie pojechali do Wierzniowic, mieli możliwość pojechania na obóz do Bier. Las, cisza, namioty i wakacyjna przygoda, to obozowe wspomnienie. Odbył się także obóz w miejscowości Biała w Borach Tucholskich zorganizowany jak co roku przez 16 DH im. Żwirki i Wigury. Nieliczna grupa została na miejscu i korzystała z oferty WDK. Instruktorzy przygotowali ciekawe zajęcia i naukę języka poprzez zabawę. Odwiedziliśmy także naszych lokalnych twórców i pasjonatów: hodowców dala państwa Boreckich, hafciarkę Marię Kras oraz budowniczego kajaków i modelarza kolejowego Klaudiusza Dawida.

W tegoroczne wakacje nikt nie nudził się w domu kultury. Z pewnością będziemy żyli przez jakiś jeszcze czas naszym wakacyjnym wspomnieniem, a potem zagniemy marzyć o następnych wakacjach.

Ania, Oliwia, Mikołaj  
uczestnicy Akcji „Lato na wsi”  
w WDK w Czyżowicach

## JAK MINĘŁY WAKACJE W ŚWIETLICY WIEJSKIEJ W GORZYCZKACH

W czasie wakacji zajęcia w świetlicy odbywały się trzy razy w tygodniu. Czas spędziliśmy różnie. Starsza młodzież grała w siatkówkę, tenisa ziemnego i stołowego na hali sportowej. Młodszy bawili się na placu zabaw albo w świetlicy układali puzzle, grali w gry planszowe – największe wzięcie miał Eurobusiness. Niektórych nie można było oderwać komputera i bilarda. Często korzystaliśmy z ofert WDK w Gorzycach. Braliśmy udział w Questingu, wycieczce do Krasiejowa, na tropikalną wyspę do Markłowic. Grupa dziewczyn spędziła pięć wspaniałych dni na biwaku w Wilkowicach. Pod koniec wakacji wykonaliśmy kolorową gazetkę „Witaj w szkole”. Wszyscy bywalcy świetlicy byli bardzo zadowoleni z zajęć.

Wiktoria Kucza

**PEDRO**

- \* wykonywanie usług meblowych
- \* szafy z drzwiami przesuwymi
- \* garderoby
- \* kuchnie na wymiar
- \* biurka

możliwość płatności w ratach!

Adam Lankoc  
44-350 Uchylsko, ul. Wiejska 29a  
tel. 607 523 260

e-mail: [pedro.szafy.kuchnie@wp.pl](mailto:pedro.szafy.kuchnie@wp.pl)

## WSPOMNIENIA CZYŻOWICKICH HARCERZY PO OBOZIE W BORACH TUCHOLSKICH



fol. arch. 16 DH w Czyżowicach

Drużyny Harcerskiej zamknęło swą próbę harcerki/harcerza i złożyło Harcerskie Przrzeczenie. Jak zwykle wydarzenie to przygotowane było w sposób niekonwencjonalny, aby zapisało się w pamięci wszystkich na całe życie.

Wraz z nami na stacji w Białej przebywała grupa zuchów i harcerzy z 50 Szczepu Toruńskich Drużyn Harcerskich i Gromad Zuchowych im Gen Roberta Baden-Powella. Wspólnie zorganizowaliśmy ogniska i zawarliśmy wiele nowych przyjaźni. Wymieniliśmy się również doświadczeniami. Będziemy jeszcze długo wspominać to przeżyte towarzystwo.

Co roku wraz z nami wyjeżdża pewna liczba dzieci, które nie są związane z harcerstwem, lecz są zaprzyjaźnione z innymi uczestnikami. Jest wtedy okazja do zaproszenia ich, aby na stałe związały się z harcerstwem.

Cały obóz przez wszystkich został uznany za bardzo udany, bezpieczny i pełny przygód. Odbywał się on całkowicie w oparciu o metodykę harcerską. Podczas obozu wykonano szereg fotografii i filmików. Mają one posłużyć jako materiał do bardziej profesjonalnej prezentacji promującej naszą 16 Drużynę Harcerską im. Żwirki i Wigury w Czyżowicach, a także samo harcerstwo jako najlepsze miejsce dla młodego człowieka poszukującego przygód. Fotki oczywiście są już w galerii, a film zostanie zmontowany niebawem.

Tegoroczny obóz pozyskał wiele osób i instytucji wspierających i trzeba podkreślić, że gdyby nie takie wsparcie obóz musiałby być droższy. Należy koniecznie wymieć te wszystkie instytucje i osoby: Urząd Gminy w Gorzycach, Ośrodek Pomocy Społecznej w Gorzycach, Ośrodek Pomocy Społecznej w Godowie, Wiejski Dom Kultury w Czyżowicach, Komenda Powiatowa Policji w Wodzisławiu Śląskim, Apteka Całodobowa „VIVAX” w Wodzisławiu Śląskim i Komenda Hufca Ziemi Wodzisławskiej. Dziękujemy mocno za wsparcie i pomoc.

Zapraszamy do naszej galerii zdjęć na stronie Drużyny: <http://zhpczyzowice.net/>

B. Kwiaton

## SOŁECTWO GORZYCE

W ostatnich miesiącach na terenie sołectwa Gorzyce.

- zaasfaltowano odcinek drogi od basenu przy ulicy Bogumińskiej do boiska Orlik,
- trwają roboty przy modernizacji ulic Klonowej i Wierzbowej,
- został uruchomiony system monitoringu wizyjnego, który swoim zasięgiem obejmuje otoczenie skwerka przy ulicy Piaskowej, rejon WDK oraz parking przy Urzędzie Gminy Gorzyce,
- naprawiono 40 m rowu wiejskiego w rejonie posesji pani Zniszczoł (przełożono płyty ażurowe, wzmocniono skarpe, uszczelniono przepust),
- zabudowano dodatkową kratkę odwadniającą przy ul. Poprzecznej,
- ukończono modernizację oświetlenia ulicznego poprzez wymianę 172 opraw na energooszczędne oraz zainstalowano dodatkowych 35 nowych opraw,
- na placu zabaw pomalowano urządzenia zabawowe oraz furtki,
- na skwerku przy ulicy Piaskowej pomalowano ławki, kosze na śmieci oraz stojaki na rowery,
- na bieżąco wykaszano pobocza dróg, skwerki, obcinano krzewy.

Na koniec chciałbym podziękować wszystkim mieszkańcom którzy zaangażowali się w przygotowania sołectwa do Dożynek Gminnych 2012 w Uchylsku, paniom z KGW za wykonanie pięknej korony, członkom rady sołectwa za wystrój przyczepy, a państwu Agnieszce i Wiesławowi Adamczykom za udostępnienie traktora z przyczepą.

R. Grzegoszczuk

## ŻEBY ZDROWIE BYŁO NATURALNE

Bezplatna prelekcja z zakresu profilaktyki i najnowszych osiągnięć nauki w profilaktyce chorób cywilizacyjnych i przewlekłych.

### Temat spotkania: „Flavonoidy w profilaktyce schorzeń cywilizacyjnych - rewolucja w medycynie 2012 roku”

Dzień: środa 01.10. 2012 roku, godzina 18:00  
Miejsce: Wiejski Dom Kultury w Gorzycach.

Umów Rodzinę, Przyjaciół, Znajomych  
ZATRZYMAJ SIĘ NA CHWILĘ... ABY ŻYĆ  
PEŁNIĄ ZDROWIA i ŻYCIA

Profilaktyka zdrowotna oraz terapia naturalna to dwa istotne kierunki działań mających na celu przywrócenie każdemu Człowiekowi zdrowia fizycznego, tym samym także socjalnego, psychicznego i duchowego. Teraz masz niezwykłą okazję, aby poznać jak Ty i Twój najbliżsi możecie być zdrowi, pełni witalności - a zatem szczęśliwi.

Wykład będzie prowadził Ryszard Nowak – osoba mająca wieloletnie doświadczenie w tematyce profilaktyki zdrowotnej.

Podczas drugiej części spotkania będzie możliwość wymiany doświadczeń i zadawania pytań.

## AWANSE DLA NAUCZYCIELI

„Ślubuję rzetelnie pełnić mą powinność nauczyciela wychowawcy i opiekuna młodzieży (...)”

Ślubuję rzetelnie pełnić mą powinność nauczyciela wychowawcy i opiekuna młodzieży, dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcić i wychowywać młode pokolenie w duchu umiłowania Ojczyzny, tradycji narodowych, poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej – takie ślubowanie złożyli nauczyciele, którzy w tym roku uzyskali awans na stopień nauczyciela mianowanego.

Spotkanie władz samorządowych gminy z nauczycielami uzyskującymi awans zawodowy, a także z dyrektorami pięciu placówek oświatowych wyłonionych we wcześniej ogłoszonych konkursach, odbyło się 3 września w Gorzycach.

Akty awansu wójt gminy Piotr Oślizło oraz przewodniczący rady gminy Krzysztof Małek wręczyli nauczycielom:

Danieli Pustule – Zespół Szkolno-Przedszkolny w Gorzyczkach,  
Beacie Bargiel – Gimnazjum w Rogowie,  
Marioli Biczysko – Szkoła Podstawowa w Rogowie,  
Edycie Katryniok – Szkoła Podstawowa w Turzy Śląskiej,  
Agacie Szkatule-Dymek – Szkoła Podstawowa nr 1 w Gorzycach,  
Piotrowi Łypowi – Szkoła Podstawowa w Turzy Śląskiej,  
Patrycji Tomas – Gimnazjum w Rogowie,  
Annie Wodeckiej – Gimnazjum w Gorzycach,

ks. Markowi Menżykowi – Gimnazjum w Turzy Śląskiej.

Na kolejnych pięć lat powierzenia dyrektorskie wręczone zostały:

Joannie Tomali-Gądek – dyrektor Przedszkola Publicznego w Gorzycach,  
Krystynie Wolnik – dyrektor Przedszkola Publicznego w Olzie,  
Marzenie Zimny – dyrektor Przedszkola Publicznego w Turzy Śląskiej,  
Marii Karczewskiej – dyrektor Przedszkola Publicznego w Rogowie,  
Aleksandrowi Kuczy – dyrektorowi Szkoły Podstawowej w Czyżowicach.

W uroczystości udział wzięli także: zastępca wójta gminy Czesław Zychma, dyrektor GZOF Gorzyce Helena Łyp, skarbnik gminy Bernadeta Grzegorzek oraz dyrektorzy placówek oświatowych, w których nauczyciele uzyskali awans: Stanisław Wujec, Aleksandra Mrajca, Ilona Kisiel, Gabriela Adamczyk, Irena Sula, Bogusława Sochacka.

Dodać należy, iż nauczyciel swoją karierę rozpoczyna jako stażysta, kolejno po egzaminie może uzyskać stopnie awansu nauczyciela kontraktowego, mianowanego oraz nauczyciela dyplomowanego.

W. Langrzyk  
UG Gorzyce

## SEZON NA ŚLĄSKIE

Trwa kolejna, ogólnopolska kampania reklamowa województwa śląskiego. Tym razem jest to akcja typowo produktowa, mająca zachęcić do krótkich pobytów weekendowych w regionie. Turyści, którzy zdecydują się odwiedzić śląskie, będą mogli korzystać w noclegów i atrakcji nawet o 50% taniej! Do wyboru mają trzy pakiety – jurajski, beskidzki i industrialny.

Na potrzeby kampanii uruchomiona została strona [www.sezonnaslaskie.pl](http://www.sezonnaslaskie.pl), na której znalazły się szczegóły dotyczące promocyjnych ofert. Przedstawione na niej ceny dotyczą dwóch noclegów weekendowych dla

dwóch osób w pokoju dwuosobowym. Aby skorzystać z rabatów, podczas rezerwacji trzeba podać hasło: „Sezon na Śląskie”. Oferta ważna jest do końca listopada br. Dodatkowo, we współpracy z samorządami lokalnymi, przygotowano pakiety promocyjne z ofertą rabatową z danej miejscowości, dotyczącą gastronomii i atrakcji turystycznych.

Źródło: <http://www.silesia-sot.pl/ruszył-sezon-na-slaskie/3495/2012/09/10>

### ZAPRASZAMY DO NOWO POWSTAŁEGO DOMU PRZYJĘĆ

## PNIÓWEK

PROMOCYJNE CENY -  
WESELE 129 ZŁ OD OSOBY

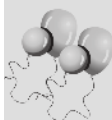


### WŚRÓD ZORGANIZOWANYCH WESEŁ LOSOWANIE WYCIECZKI DO PARYŻA

**Dom Przyjęć Pniówek** usytuowany jest przy trasie **Jastrzębie-Pawłowice**. Oferujemy nowoczesną, przestronną, w pełni klimatyzowaną salę przystosowaną na **wszelkiego rodzaju imprezy okolicznościowe** m.in.. wesela, chrzciny, komunie, przyjęcia urodzinowe czy spotkania biznesowe dla firm, studniówki, komersy, barbórki, stypy oraz catering. Największe nasze atuty to: **doskonała kuchnia** znajdująca wyraz w bogatym menu z możliwością wyboru potraw według własnego uznania, przestronny parkiet do tańca, miejsce przeznaczone dla orkiestry, **profesjonalna obsługa** oraz długoletnie doświadczenie przy organizacji uroczystości.

### ATRAKCYJNE MENU !!! TORT PIĘTROWY GRATIS !!!

Do niewątpliwych udogodnień należy **łatwy dojazd**, duży parking, ogród umożliwiający wykonanie zdjęć plenerowych.



**WOLNE TERMINY  
NA 2012R.**

Kolorystyka i aranżacja wnętrza stwarza **przyjemną i ciepłą atmosferę**. Naszym życzeniem jest, aby Państwa pobyt w **"Domu Przyjęć Pniówek"** był jak najprzyjemniejszy.

Tel.: 666 398 399, 602379719 Jastrzębie ul. Kanarkowa 2 email: [cafewiniarnia@vp.pl](mailto:cafewiniarnia@vp.pl)

# CIP

## Centrum Informacji i Promocji

Wiejski Dom Kultury w Gorzycach **telefon 4514481**

**Wiejski Dom Kultury w Gorzycach** **Punkt Informacji Turystycznej**  
ul. Kopernika 8, 44-350 Gorzyce **GOTSiR Nautica**

tel. 32 45 14 481

pon.-czw. 12<sup>00</sup>-20<sup>00</sup> pon., wt. 14<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>  
pią 8<sup>00</sup>-16<sup>00</sup> czw., pią. 9<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>

### WDK CZYŻOWICE

#### Wrzesień:

21.09.2012 r. 18<sup>00</sup> Podsumowanie projektu „Wakacje z aparatem”  
23.09.2012 r. 20<sup>00</sup> Dyskoteka dla dorosłych, bilet: 30  
24.09.2012 r. 18<sup>00</sup> Prezentacja firmy Flavon  
25.09.2012 r. 18<sup>00</sup> Kurs języka niemieckiego - spotkanie organizacyjne  
27.09.2012 r. 18<sup>00</sup> Klub Podróżnika "Rosja"  
29.09.2012 r. 17<sup>00</sup> Koncert operetkowy "Życie kabaretem jest", bilet: 30 zł

#### Październik:

6.10.2012 r. 16<sup>00</sup>- 19<sup>00</sup> Dyskoteka dla dzieci. Bilet wstępu 1 zł  
25.10.2012 r. 18<sup>00</sup> Klub Podróżnika "Stany Zjednoczone"  
26.10.2012 r. 19<sup>00</sup> Last Friday – Czyżowickie Piątki Artystyczne

<b>poniedziałek</b>	16 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> -18 <sup>00</sup>	lekcje języka angielskiego próby grupy śpiewaczej "Czyżowianki" kurs prawa jazdy
<b>wtorek</b>	16 <sup>00</sup> 18 <sup>30</sup> -19 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>	lekcje języka angielskiego aerobic próba chóru "Moniuszko"
<b>środa</b>	16 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> -18 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> -19 <sup>00</sup>	lekcje języka angielskiego kurs prawa jazdy marsz nordic walking
<b>czwartek</b>	16 <sup>00</sup> 18 <sup>30</sup> -19 <sup>30</sup> 19 <sup>00</sup>	lekcje języka angielskiego aerobic próba chóru "Moniuszko"
<b>piątek</b>	16 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> 19 <sup>00</sup> 20 <sup>00</sup>	lekcje języka angielskiego zajęcia w ramach pracowni "Mozaika" (co dwa tygodnie) Last Friday – Czyżowickie Piątki Artystyczne (ostatni piątek miesiąca począwszy od października) próby orkiestry rozrywkowej
<b>sobota</b>	9 <sup>00</sup> -12 <sup>00</sup> 11 <sup>00</sup> -13 <sup>00</sup> 11 <sup>00</sup>	Klub Altyrnatywnego Szkraba zbiórka 17 Gromady Zuchowej "Czyżyki" zbiórka 16 Drużyny Harcerskiej im. Zwirki i Wigury

### Harmonogram imprez i działań w świetlicach wiejskich

#### Betsznica

Świetlica Wiejska w Betsznicy przypomina, że z dniem 1 września 2012 r. wracamy do organizacji popołudniowych zajęć we wtorki i czwartki w godzinach od 14.00 do 20.00, a w soboty od godz. 10.00 do 15.00.

Przy sprzyjającej pogodzie przez cały wrzesień będą kontynuowane sobotnie wyjazdy na kąpielisko w Olzie. Powracamy też do Rodzinnego Biegania z Szymonem w każdy wtorek i czwartek o godz. 18.00. W pierwszych dniach września nastąpi rozwiązanie konkursu „Wakacyjne skarby”.

Kierownik Świetlicy Wiejskiej w Betsznicy w imieniu dzieci dziękuje bardzo za pomoc przy organizacji wakacyjnych zajęć Justynie Daczko, Andrzejowi Klonowi, Szymonowi Szymiczekowi i Ewie Walickiej.

#### Odra

Świetlica Wiejska w Odrze zaprasza w poniedziałki, środy i piątki od 14<sup>00</sup> do 20<sup>00</sup>. Dzieciom i młodzieży proponujemy:  
- zajęcia kulinarne oraz zajęcia plastyczne  
- zajęcia sportowe oraz wycieczki piesze i rowerowe,  
- gry planszowe, zabawy i konkursy,

#### Rogów

Zapraszamy na zajęcia w godzinach:  
wt. - śr. 15<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>; pią. 14<sup>00</sup>-19<sup>00</sup>  
wtorki 17<sup>00</sup> "Rogowianki"  
środy zajęcia świetlicowe dla dzieci  
czwartki 18<sup>30</sup> "Betszniczanki" (OSP Betsznica)  
piątki kółko gitarowe  
soboty 9<sup>00</sup> zbiórka harcerska  
10<sup>00</sup> Dzieci Maryi

### WDK GORZYCE

#### Wrzesień:

27.09.2012 14<sup>00</sup>-18<sup>00</sup> Bezpłatne badanie wzroku - rejestracja 33-810-34-43  
29.09.2012 18<sup>00</sup> Gala "Złote Serca 2012" - sala DPS w Gorzycach

#### Październik:

01.10.2012 18<sup>00</sup> "Żeby zdrowi było naturalne" - prelekcja  
08.10.2012 14<sup>30</sup>-21<sup>00</sup> Pokaz firmy Vellmax  
16.10.2012 17<sup>30</sup> Koncert Papieski - kościół w Gorzycach  
19.10.2012 Gala "Gorzycka Perła" - współorganizacja z UG Gorzyce  
22.10.2012 17<sup>00</sup> Gminne spotkanie przewodniczących KGW - WDK Gorzyce  
25.10.2012 10<sup>00</sup> "Jazzowe inspiracje" - konkurs plastyczny

<b>wtorek</b>	16 <sup>00</sup> 16 <sup>00</sup> 18 <sup>00</sup> 18 <sup>00</sup> 18 <sup>00</sup>	Nauka gry na instrumentach klawiszowych - zajęcia płatne Flesz - klub dziennikarski Szkoła gitary - zajęcia płatne Kapsander - zespół instrumentalno-wokalny Gorzyczanki - Grupa śpiewacza
<b>środa</b>	16 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> 18 <sup>00</sup>	Małolaty - zespół wokalo-taneczny Art - zajęcia plastyczne Vocalsi - grupa wokalo-instrumentalna
<b>piątek</b>	17 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup>	Kameleon - zespół wokalny Brass Quartet - zespół instrumentalny

#### Gorzyckie spotkania z kulturą

warsztaty - realizacja projektu:  
26 IX; 28 IX; 4-5 X; 11-12 X 18-19 X; 25-26 X

### WDK OLZA

#### Wrzesień:

25.09.2012 17<sup>00</sup> Bizuteria z tektury modelarskiej – warsztaty – koszt 5 zł  
25.09.2012 17<sup>00</sup> Zebranie Wiejskie – galeria „Na Sali”  
26.09.2012 16<sup>00</sup> Spotkanie ZERiI koło Olza – „Świniobicie”  
27.09.2012 12<sup>00</sup>-19<sup>00</sup> Dzień otwarty pracowni Tiffany’ego – Janusz Węgrzyk

#### Październik:

04.10.2012 18<sup>00</sup> Wernisaż wystawy fotografii sportowej oraz trofeów sportowych – Zbigniew Marszałkowski z Wodzisławia Śl  
05.10.2012 18<sup>00</sup> Kursu tańca towarzyskiego - spotkanie organizacyjne  
09.10.2012 17<sup>00</sup>-20<sup>00</sup> Warsztaty zdobienia przedmiotów użytkowych techniką decoupage - prowadzi pani Dorota WELCEL koszt 10 zł  
18.10.2012 Zajęcia dla młodzieży w pracowni Tiffany’ego  
20.10.2012 18<sup>00</sup> Koncert jesienny zespołów młodzieżowych

<b>poniedziałek</b>	16 <sup>00</sup> 16 <sup>15</sup> -17 <sup>30</sup> 18 <sup>00</sup>	próba chóru "Stowiki nad Olzą" Zajęcia muzyczne – ruchowe dla maluszków od 3 do 6 lat Próba zespołu wokalnego „GAMA”
<b>wtorek</b>	10 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> -19 <sup>00</sup> 17 <sup>00</sup> -20 <sup>00</sup>	Próba zespołu Olzanki Klub tenisa stołowego Zajęcia warsztatowe dla kobiet
<b>środa</b>	15 <sup>00</sup> -16 <sup>00</sup> 15 <sup>00</sup> -20 <sup>00</sup> 16 <sup>15</sup> -17 <sup>30</sup>	Klub Plastyka Prywatne lekcje gry na perkusji – Marcin Kisiel Zajęcia muzyczne – ruchowe dla maluszków od 3 do 6 lat
<b>czwartek</b>	16 <sup>45</sup> 15 <sup>00</sup> -17 <sup>30</sup> 18 <sup>00</sup> -20 <sup>00</sup>	Prywatne lekcje gry na instrumentach klawiszowych, saksofonie i klawirze Lecje gry na gitarze Próba zespołu instrumentalnego
<b>piątek</b>	15 <sup>30</sup> 16 <sup>00</sup> 18 <sup>00</sup>	Zajęcia manualne dla dzieci 7 – 15 lat Klub Tenisa Stołowego i piłkarzyków Tiffany na koniec tygodnia – zajęcia warsztatowe dla chętnych (powyżej 13 lat)

#### Gorzyczki

Do końca grudnia 2012 roku czynna:  
wtorek 13<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>  
czwartek 15<sup>00</sup> - 19<sup>00</sup>  
piątek 11<sup>30</sup> - 17<sup>30</sup>  
zajęcia stałe  
czwartek - zajęcia na hali sportowej  
wtorek-piątek - kółko plastyczne.

#### Turza Śląska

Świetlica zamknięta do odwołania - zajęcia przeniesione do WDK Gorzyce

#### Uchylsko

Świetlica czynna:  
Wtorek, czwartek, piątek 15<sup>00</sup>-20<sup>00</sup>  
wtorek - kółko plastyczne  
czwartek - gry i zabawy świetlicowe, zajęcia sportowe  
piątek - kółko teatralne  
9 X 15<sup>30</sup> święto latawca  
11 X 16<sup>00</sup> święto pieczonego ziwemniaka  
31 X 16<sup>00</sup> halloween

## Życzenia urodzinowe

Z okazji urodzin pragniemy złożyć jak najserdeczniejsze gratulacje i życzenia zdrowia, spokoju, wszelkiej pomyślności na dalsze lata życia, a przede wszystkim szacunku, życzliwości i miłości ze strony bliskich osób.

Kierujemy je do sierpniowych jubilatów, kończących 90 lat i więcej ...

**Genowefa Bugdoł z Rogowa,  
Maria Dworok, Bronisława Skupień, Agnieszka Frysz z Turzy Śląskiej,  
Maria Glenc, Ewald Paloc z Czyżowic,  
Stefania Skrzypek, Anna Kwaśny z Gorzyczek,  
Karol Parma, Gertruda Sosna z Gorzyc,  
Adamczyk Elżbieta z Olzy.**

przewodniczący  
Rady Gminy Gorzyce  
Krzysztof Małek



wójt gminy Gorzyce  
Piotr Ośliżło

## Pomieszczenie do wynajęcia w Salonie Frvzijskim VISAGE w centrum Gorzyc.



nr kontaktowy 606 305 425



rubryka satyryka **Czesław Czaika**

## FRASZKI

### MARZENIOWA MRZONKA

Cały czas to mi się marzy:  
polityk u ludzkiej twarzy.

### PRZYCZYNA

Gdy seksownych brak atrakcji  
mamy spadek populacji.

### WAKACYJNE ZNAJOMOŚCI

Takie wakacje każdy docenia,  
gdy od zbliżenia do zbliżenia.

### WIEŁOKROTNY ROZWODNIK

Życiowa z niego menda:  
nie uczy się na błędach.

### MARZYCIEL ZAZDROŚNIK

Marzy, by postawiono taki  
piedestał,  
na którym by przed nim ni kto  
nigdy nie stał.

### SPOSÓB

Najlepszy sposób na  
przemądrzalca:  
nie dyskutować używając  
środkowego palca.

### FOTORADARY

By kontrolować jestem za,  
żeby bezpieczny był ruch uliczny,  
ale w tym jednym jestem na nie,  
nie każdy jest fotogeniczny.

### ŚMIETANKOWY CIUD

Chociaż na zboża są silosy,  
potrafił z tego robić kokosy.

### RODZICIELSKIE KŁOPOTY VIP-ÓW

Bądźmy w tej sprawie wreszcie  
konkretni:  
na szczytach władzy tylko  
bezdzielni.

## KĄCIK ŻYCZEŃ DO NR 07/234/12

Treść:.....

Imię i nazwisko, adres, tel.:.....

## Życzenia

Serdeczne życzenia

**Urszuli Wachtarczyk**

dużo szczęścia i uśmiechu, humoru na codzień,  
wszelkiej pomyślności, wszystkiego co najlepsze składają

koleżanki i koledzy z WDK Gorzyce



Są dni, które pamiętać należy, te które w sercu będą zapisane...

Są to dni szczęśliwe i najmiłsze.

Zaś dla Nas dniem wyjątkowym są Two 50 urodziny,  
więc z całego serca

**Andrzejowi Szymczkowi**

dużo zdrowia, pogody ducha i błogosławieństwa Bożego  
na dalsze lata życia.

Kamilka wraz z Sylwią

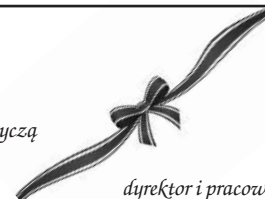


Szczere życzenia dla

**Marii Tatarczyk**

dużo zdrowia, siły, radości na każdy  
nadchodzący dzień oraz sukcesów w życiu życząc

dyrektor i pracownicy WDK Gorzyce



Dyrektor i Pracownicy Wiejskiego Domu Kultury w Gorzycach składają serdeczne podziękowania dyrektorowi sklepu "DYWYTA" w Wodzisławiu - za pomoc i wsparcie rzeczowe gorzyckiej placówki kultury.

## Podziękowania

Spółeczność Osin składa serdeczne podziękowania panu prezesowi SKR Gorzyce, Kazimierzowi Rybarzowi, za baziinteresownie udzieloną pomoc w wyposażeniu korowodu dożytkowego sołectwa.

Sołtys Henryk Tomala

"Pożyteczna praca jest zawsze cicha i niezauważalna"

- Lew Tołstoj

Słowa podziękowania za nadzór i koordynowanie prac budowlanych parku przy OSP Olza kierujemy szczególnie do sołtysa Pana **Józefa Kopystyńskiego**. Dziękujemy również strażakom i mieszkańcom zaangażowanym przy budowie tego parku.

Radne Olzy - Lucyna Gajda i Teresa Władarz

Za wyrazy współczucia oraz udział w pogrzebie  
naszego ukochanego męża, ojca, dziadka i pradiadka

**śp. Jana Ćwika**

składają żona oraz córka i syn z rodzinami

Składamy również podziękowanie kolegom i koleżankom oraz pani dyrygent Chóru Słowik nad Olzą za śpiew podczas mszy św. żałobnej oraz za piękną gest odprowadzenia drogich nam zwłok na miejsce wiecznego spoczynku.

Serdecznie dziękujemy.

## PIERWSZE ZWYCIĘSTWO

Piłkarze Czarnych przełamali złą passę i po trzech porażkach z rzędu wygrali pierwszy mecz w sezonie 2012/13, pokonując u siebie 2 - 1 Rafako Racibórz. Pierwsza część spotkania zakończyła się remisem 1 - 1, bramkę dla Czarnych zdobył Przemysław Pawliczek, wykorzystując rzut karny, który został podyktowany za faul na Tomaszu Grycmanie w 13 minucie spotkania. Na drugą połowę meczu zawodnicy z Gorzyc wyszli bardzo zmotywowani i już pierwsza akcja przyniosła efekt w postaci gola po samodzielnym rajdzie Tomasza Grycmana i jego strzale z lewej nogi. Gracz ten mógł jeszcze podwyższyć wynik, ale zawodziła skuteczność. Jednak i tak należał on do wyróżniających się zawodników. Pochwalić można też bramkarza Czarnych Kacpra Kłopotckiego, który kilka razy świetnie interweniował. Tak więc w niedzielę odpustową Czarni zgotowali niespodziankę kibicom i pokonali faworyta z Raciborza 2 - 1.

CZARNI GORZYCE – RAFAKO RACIBÓRZ  
2 - 1 (1-1)

Bramki dla Czarnych: Pawliczek 13', Grycman 46'

B. Jordan

## CZARNI ODPADLI Z PUCHARU POLSKI

Porażką 0 - 5 z LKS Krzyżanowice drużyna Czarnych pożegnała się z Pucharem Polski.

Mecz 1/8 Pucharu Polski podokręgu Racibórz odbył się w środę na boisku Czarnych. Zespół prowadzony przez trenera Grzegorza Folwarcznego wystąpił w dość eksperymentalnym składzie. W wyjściowej jedenastce wystąpiło tylko dwóch zawodników pierwszej drużyny z Gorzyc. Pozostali to zawodnicy drużyny juniorów i rezerwowie zespołu okręgowki. W takim odmłodzonym składzie nie sprościli oni drużynie z Krzyżanowic, która w swych szeregach miała dziewięciu zawodników z pierwszego składu. Mecz z trybun oglądał nowy trener Czarnych Tomasz Gajewski.

CZARNI GORZYCE – LKS KRZYŻANOWICE  
0 - 5 (0-1)

Skład Czarnych: M. Walasek, M. Benczek, R. Jęczmionka, Ł. Brzezinka, P. Sztangierski, M. Szryzowski, M. Płaczek, P. Pawliczek, K. Jurzyca, K. Warło, M. Mnich; na rezerwie M. Macura, K. Popek, M. Szymon, G. Łukasiak.

B. Jordan

## Wielkie zmiany w drużynie „Czarnych”

Pierwszy mecz ligi okręgowej w nowym sezonie 2012/13 już za nami. Ekipa Czarnych zremisowała na wyjeździe 4 - 4 z drużyną Granicy Ruptawa.

W gorzyckiej drużynie nastąpiło wiele zmian. Na stanowisku pierwszego trenera Jana Adamczyka zastąpił Roman Zieliński. Z dalszej gry w barwach drużyny z Gorzyc zrezygnowało również sześciu podstawowych piłkarzy ostatniego sezonu, wybierając oferty innych klubów z naszego regionu: Mirosław Pawlusiński, Marcin Ogierman, Dawid Skrzyszowski i Łukasz Strzelecki reprezentować będą obecnie LKS Unia Turza Śląska; Paweł Kulczyk Fortecę Świerklany, a Jan Krupiński Silesię Lubomia.

To jednak nie wszystkie zmiany, gdyż w ekipie Czarnych zobaczymy też sporo nowych twarzy. Nowym bramkarzem został Kacper Kłopotcki, który ostatnio bronił barw Górnika Radlin. Formację defensywną zasilili Łukasz Brzezinka (Odra Nieboczowy), a linię pomocy tacy piłkarze jak Janusz Piątek (Odra Nieboczowy), Marcin Szymon (powrót po trzech latach do gry). Atak został natomiast wzmocniony aż trzema nowymi zawodnikami: Paweł Krótki (Naprzód Sierpnia), Marek Mnich (Unia Turza Śląska) oraz Piotr Sztangierski (powrót po trzech latach do gry). Ponadto w drużynie seniorskiej okazję do gry otrzyma pewnie również kilku juniorów.

Kadra Czarnych Gorzyce na sezon 2012/13

Bramkarze: Kacper Kłopotcki, Marek Walasek (J)

Obrońcy: Witold Lamczyk, Tomasz Stolarski, Łukasz Brzezinka, Rafał Wala, Rafał Ganita, Marcin Widenka, Krzysztof Popek (J)

Pomocnicy: Marcin Płaczek, Marcin Szymon, Grzegorz Łukasiak, Daniel Durka, Tycjan Wodecki, Piotr Sztangierski, Janusz Piątek, Mateusz Benczek, Mateusz Skrzyszowski, Karol Jurzyca (J), Krzysztof Warło (J)

Napastnicy: Paweł Krótki, Tomasz Grycman, Przemysław Pawliczek, Rafał Jęczmionka, Marek Mnich, Marcin Szymiczek

(J) – Junior

B. Jordan

## III TURNIEJ ORLIKA O PUCHAR PREMIERA DONALDA TUSKA

12 września br. na gorzyckim Orliku odbyła się trzecia już edycja turnieju piłki nożnej o Puchar Premiera Donalda Tuska. W tym roku rywalizacja odbywała się w dwóch kategoriach: chłopcy 12 - 13 lat i chłopcy 14 - 15 lat. W obydwu kategoriach zgłosiły się po cztery drużyny. Po zaciętej grze, systemem każdy z każdym, w grupie młodszej klasyfikacja końcowa przedstawiała się następująco:

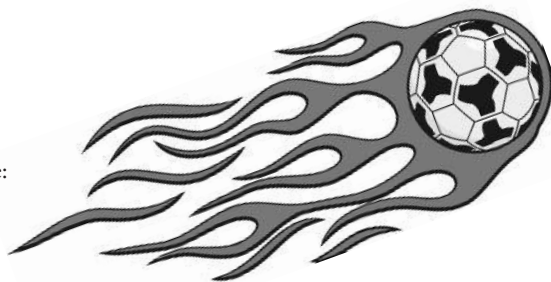
1. SP Gorzyce
2. UKS Rycerz Gorzyczki
3. SP Bluszczów
4. SP Olza

W kategorii starszej wyniki były następujące:

1. SP Czyżowice
2. UKS Rycerz Gorzyczki
3. SP Olza
4. Gimn. Turza Śląska

Wszyscy zawodnicy otrzymali pamiątkowe koszulki i dyplomy, a o poczęstunek zadbała pizzeria Kaman Adama Sedlaczka. Nad przebiegiem turnieju czuwał licencjonowany sędzia Marcin Cypień, była również fachowa opieka medyczna Teresy Paluszkiwicz. Za organizację turnieju z ramienia GOTSiR Nautica odpowiadał Dawid Waclawczyk. Zwycięskie drużyny będą reprezentować naszą gminę w fazie powiatowej. Życzymy powodzenia i trzymamy kciuki!

Arkadiusz Poloczek GOTSiR Nautica



## Brawo! Przyszłość Rogów w czołówce

Bardzo dobrze wystartowała III-ligowa drużyna z Rogowa w kolejnym sezonie rozgrywek grupy opolsko-śląskiej. Po szóstej kolejce ligowej zespół prowadzony przez Tomasza Sosnę zajmuje drugą pozycję, a od lidera różni się tylko gorszym stosunkiem bramek. W pokonanym polu rogowianie pozostawili Skrę Częstochowa, naspikowaną byłymi graczami ekstraklasy Odrę Wodzisław, a także po dramatycznym meczu opolską Odrę. Jak dotychczas drużyna z Rogowa zaliczyła tylko jedną porażkę. Warto wybrać się na stadion Przyszłości, bo można obejrzeć dobre, ciekawe mecze.

Brawo Przyszłość! Trzymamy kciuki.

A. Nowak





# Dożynki Gminne Uchylsko 2012 już za nami!

Wspaniała atmosfera towarzyszyła dożytkom gminnym, które w tym roku odbyły się 26 sierpnia w najmniejszym sołectwie gminy – w Uchylsku. Uroczystości dożynkowe rozpoczęły się mszą św. sprawowaną w intencji rolników przez ks. Stefana Stebla w miejscowej kaplicy pw. Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny.

Niewątpliwą atrakcją przyciągającą wszystkich mieszkańców na dożynki jest barwny korowód, w którym udział biorą przedstawiciele różnych organizacji z wszystkich sołectw gminy. Tegoroczny korowód otwierało sołectwo Uchylsko – organizator dożynek, zamykało sołectwo Belsznica. Wizytówką każdego sołectwa była piękna korona dożynkowa przygotowana przez panie z Kół Gospodyń Wiejskich, a niesiona zazwyczaj przez strażaków.

Część oficjalna święta pól odbyła się na placu dożynkowym, gdzie nastąpiło oficjalne otwarcie Dożynek Gminnych Uchylsko 2012 przez przewodniczącego Komitetu Dożynkowego – sołtysa wsi – Jerzego Mozesa. Niezwykle podniosłym momentem było poświęcenie chleba dożynkowego przez ks. Stefana Stebla i przekazanie go przez

starostów dożynek – Martę Waclawczyk i Michała Adamczyka gospodarzom gminy Gorzyce – wójtowi Piotrowi Oślizło i przewodniczącemu rady gminy Krzysztofowi Małkowi. Następnie przewodnicząca KGW Lidia Tyma i sołtys Uchylska przekazali chleb przyszlórocznym organizatorom gminnych dożynek z Kolonii Fryderyk – sołtysowi Bolesławowi Lenczykowi i przewodniczącej KGW Alicji Lenczyk.

Dożynki są okazją do uhonorowania rolników. Na wniosek senatora Adama Zdziebło oraz wójta gminy Piotra Oślizło i Śląskiej Izby Rolniczej, odznaką „Zasłużony dla rolnictwa”, przyznawaną przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w roku 2012 otrzymali: Marta i Tadeusz Waclawcykowie, Michał Adamczyk, Jan Pietrowski, Halina i Roman Mozesowie, Ewa i Antoni Adamczykowie, Teresa Adamczyk, Henryk Kucza, Zofia Moses, Eryk Brychcy, Barbara Bażan, Józef Bugla, Maria i Florian Lasokowie.

Prezes Wojewódzkiego Związku Rolników, Kółek i Organizacji Rolniczych Andrzej Krawczyk odznaczył Urszulę Lenczyk i Jerzego Stęchłego Odznaką „Zasłużony dla kółek rolniczych” – nadaną przez Krajowy Związek Kółek Rolniczych i Organizacji

Rolniczych. Wręczył także statuetki i pamiątkowe dyplomy Kazimierzowi Rybarzowi i Rajmundowi Płaczkowi. Ponadto przedstawiciele władz gminy podziękowali zasłużonym rolnikom z Uchylska. Pamiątkowe dyplomy i kwiaty otrzymali:

Anna i Czesław Adamczykowie,  
Irena i Alojzy Porwołowice,  
Maria i Krystian Czekałowice,  
Eugenia i Ginter Kijasowie.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, którą rozpoczął występ Gminnej Orkiestry Dętej z Gołkowic pod dyrekcją Ryszarda Wachtarczyka wraz z zespołem Małolaty z WDK Gorzyce. Kolejno zaprezentowali się Zespół Taneczny Diabło z Pszowa oraz Olzanki i Akord pod kierunkiem Ireny Witek-Bugli. W „Muzycznej Galerii Gwiazd” wystąpił zespół KRIS BAND SHOW, zaś w programie muzyczno-kabaretowym – „Wesoły Masorz i Przyjaciele”.

Tradycyjna żniwówka zakończyła tegoroczne święto pól w Uchylsku. Na kolejne dożynki zapraszamy już za rok!

Urząd Gminy Gorzyce  
W. Langrzyk

## OLZANIE PODTRZYMUJĄ TRADYCJĘ

Sołectwo Olza jest jedynym sołectwem w gminie Gorzyce, które nadal podtrzymuje tradycję wiejskich dożynek. W tym roku odbyły się one w niedzielę 19 sierpnia. Uroczystość rozpoczęła się w kościele parafialnym mszą świętą, którą celebrował ks. Kazimierz Nowicki. W czasie mszy poświęcone zostały plony rolne, chleb i wieniec dożynkowy. Po południu nastąpił długo oczekiwany przemarsz korowodu dożynkowego na plac kempingowy „Macarena”, gdzie nastąpiła oficjalna część dożynek.

Starostami tegorocznych wiejskich dożynek w Olzie byli państwo Anna i Piotr Chytrowscy. Gospodarują oni na ok. 35 ha pola. Produkcja rolna to ich jedyne źródło dochodu, co staje się u nas rzadkością. Uprawiają zboża i rośliny okopowe, hodują bydło i trzodę chlewną. Uprawiają także warzywa. Posiadają wysoko zmechanizowane gospodarstwo i, co najważniejsze, lubią swój zawód, nie narzekają i są zadowoleni. Jak powiedziała mi pani Anna, żeby godnie żyć, trzeba dużo pracować i być zadowolonym z tego, co się robi, być rzetelnym.

Organizatorem dożynek była rada sołecka z sołtysem Józefem Kopystyńskim na czele. Pomocą, jak zawsze, służyli olzańscy rolnicy. Coraz trudniej jest obecnie zorganizować chociażby dożynki, brakuje chętnych do tego, ale jakoś się udaje – tłumaczy sołtys. W dożytkach udział wzięli przedstawiciele samorządów, radni oraz proboszcz, który na miejscu pobłogosławił chleb i odmówił modlitwy dziękczynne. Oprawę artystyczną jak zawsze zapewniły niezawodne Olzanki, zespoły dziecięce i młodzieżowe skupione wokół miejscowego WDK, które prowadzą Iwona Witek oraz Marzena Hojka.

W czasie olzańskich dożynek, jak co roku przygrywała orkiestra dęta KWK Marcel. Olzanie oraz goście miło spędzili czas dożynek przy dźwiękach i śpiewie zespołów artystycznych, które wykazały się wielkim talentem i umiejętnościami, podobnie jak społeczność tej miejscowości.

A. Nowak.

Zdjęcie po prawej Starostwie tegorocznych dożynek w Olzie - Anna i Piotr Chytrowscy (pierwsi z lewej), poniżej fragment występu.



Zdjęcie poniżej: Korona dożynkowa prezentowana przez olzańskie przedstawicielki.





# DOŻYNKI GMINNE

## UCHYLSKO 2012



## ALEJĄ GWIAZD...



Na tegoroczne dożynki w Łaziskach zjechała plejada gwiazd. Był aktor Marian Dziędziel (fot. 1), muzyk Zbigniew Wodecki (fot. 2), aktor Franciszek Pieczka oraz dr Józef Musioł - literat (fot. 3).



Tegoroczne dożynki w Łaziskach (w gminie Godów) upłynęły pod znakiem gwiazd. Wybitni aktorzy - Franciszek Pieczka i Marian Dziędziel, znakomici muzycy - Zbigniew Wodecki i Krystian Tesarczyk oraz prawnik i literat - dr Józef Musioł wzięli udział w mszy św. celebrowanej w drewnianym kościółku, korowodzie (który ruszył spod dawnego młyna) oraz w późniejszych uroczystościach, które odbyły się na obiektach Polonii Łaziska. Zbigniew Wodecki zaśpiewał swoje największe przeboje.

Warto w kilku słowach wspomnieć o związkach wymienionych postaci z gminą Godów. Franciszka Pieczki - aktora rodem z Godowa nie trzeba nikomu przedstawiać. Na każdym kroku, w dziesiątkach wywiadów szczylił się swoim pochodzeniem. Marian Dziędziel - wybitny aktor teatralny zyskuje w ostatnim czasie coraz większą popularność także jako aktor filmowy. Reżyserzy obsadzają go w rolach przede wszystkim silnych mężczyzn, często postaci co najmniej dwuznacznych. Aktor urodził się w Gołkowicach. Pieczka i Dziędziel weszli już na trwałe do historii polskiego kina i teatru, zajmując w niej poczesne miejsce. Zostali wcześniej honorowymi obywatelami gminy Godów. Zrobili też więcej dla jej promocji niż ktokolwiek inny. To ludzie z krwi i kości. W wielkim świecie nie zapominają o przygranicznych polach i łąkach, zabawach z rówieśnikami, pracach polowych u boku ojca, pilnowaniu drobiu czy wypasaniu bydła w dzieciństwie. Głośno o tym mówią, co nie zawsze zdarza się artystom budującym swój wizerunek urodzonych gwiazd.

Pewne kontrowersje mogły budzić postaci Wodeckiego i Tesarczyka, którym przyznano w tym roku honorowe obywatelstwo gminy Godów. Piszę tu mogły - bo tak było do dnia dożynek gminnych. Wodecki urodził się przecież w Krakowie, niewiele możemy się dowiedzieć o jego związkach z gminą Godów i Łaziskami Rybnickimi. Przy dożynkowym stole zapytałem o nie muzyka. Okazuje się, że dziadkowie aktora pochodzą z Łazisk, tu urodziła się jego siostra. Mały Zbyszek Wodecki mieszkał przez jakiś czas w budynku vis a vis straży pożarnej. Z ustaleń werbisty o. Bernarda Wodeckiego wynika, że przybyli nad Olzę nie skądinąd tylko z Krakowa. Wodecki zachował się w Łaziskach wspaniale. Nawiązał znakomity kontakt z publicznością, żartował, a przede wszystkim „nie gwiazdorzył” - co zdarza się wielu młodym „pseudogwiazdom”. Usiadł przy pierwszym stoliku z brzegu. Było widać, że czuje się tu i bawi znakomicie.

Tesarczyk, na stałe mieszkający w Finlandii - na pożyczonym saksofonie - dał próbkę jazzu na dobrym, międzynarodowym poziomie. Artysta kontynuuje tradycje muzyczne skłogaonych ze sobą łaziskich klanów Klocków, Tesarczyków i Wodeckich. Nie obyło się bez żartów i wspomnień naszych gwiazd oraz wszystkich tych elementów bez których nie byłoby dożynek - przekazania chleba, występów i prezentacji miejscowych środowisk. Mając możliwość uczestniczenia w nich po raz kolejny mogę śmiało powiedzieć, że gmina Godów wypracowała ich nieco inną, acz znakomitą formę. Bez zapraszania popularnych zespołów muzycznych też można znakomicie się bawić.

Drogę królewską (Via regia), która przebiegała w średniowieczu przez Łaziska, Godów i Gołkowice można by śmiało nazwać aleją gwiazd. Miast popularnych „witaczy” na skraju Łazisk mógłby się znaleźć Wodecki ze skrzypcami, pod „szynkiem” w Godowie mógłby stanąć ławeczka z naszym Francikiem z Godowa, na rogatkach Gołkowic mógłby witać przyjezdnych Marian Dziędziel. Nie ma na Śląsku drugiej takiej gminy, z którą związanych byłoby aż tylu wybitnych artystów.

Dziękuję za zaproszenie wójtowi gminy Godów oraz dyrektor i pracownikom Gminnego Centrum Kultury, Sportu i Rekreacji.

D. Jakubczyk